Nr 3—4. Lipiec - Grudzień 1926. Rok V.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1926.

Skład Komitetu redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Girzejowski Felicjan, notarjusz w Samborze,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

Drukarnia Literacka w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

PROF. W. L. JAWORSKI.

CHARAKTERYSTYKA USTAWY O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ. [1]

I.

Przedkładając dn. 18 czerwca r. 1925 (druk Nr 1994) sprawozdanie o ustawie o wykonaniu reformy rolnej, Komisja Sejmowa tak się wyraziła o swej pracy:

„Złożona Sejmowi przez Rząd w dniu 16 lutego b. r. ustawa w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, przekazana Komisji do rozpoznania w dniu 18 tegoż miesiąca, została wywołana koniecznością ustawowego uregulowania palącej sprawy parcelacji i osadnictwa — tego najważniejszego fragmentu przy realizowaniu reformy rolnej w myśl uchwał Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r.

„Obowiązująca dotychczas w tej materji ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. przy praktycznem jej zastosowaniu w ciągu kiłku lat dobitnie wykazała, że nie pozwoli ona w żaden sposób stworzyć nawet minimalnego zapasu ziemi na parcelację i osadnictwo, a zasadniczy jej 13 artykuł o odszkodowaniu właścicieli za wykupywane przymusowo przez Urzędy Ziemskie majątki jest sprzeczny z Konstytucją Rzeczypospolitej.

„Jak najszybsza zatem zamiana tej martwej ustawy na żywotną stała się rzeczą niecierpiącą zwłoki już od czasu uchwalenia Konstytucji, i tem tłómaczy się przedkładanie Sejmowi całego szeregu ustaw, regulujących w ten lub inny sposób aktualne zagadnienie reformy rolnej w Państwie. Niestety, układ sił politycznych w Sejmie nie pozwolił do obecnej chwili na uchwalenie nowej ustawy o reformie rolnej i tem samem wytworzył dotkliwą lukę w ustawodawstwie

---

[1]) Dzięki uprzejmości autora ogłaszamy ustęp z jego książki »Reforma Rolna«, stanowiącej tom III. dzieła »Prawo hipoteczne«.

polskiem, — lukę wysoce niebezpieczną dla całokształtu normalnego rozwoju i przyszłości Polski.

„Przedłożona Komisji ustawa rządowa formalnie nowelizuje ustawę z dnia 15 lipca 1920 r., merytorycznie jednak jest zupełnie nową ustawą, gdyż od swojej poprzedniczki przyjmuje zaledwie kilkadziesiąt wierszy i to w załatwieniu spraw drugorzędnych, związanych z reformą rolną. Usiłowanie jednak wtłoczenia w ramach układu starej ustawy zupełnie nowych zasad wywołało niesłychany chaos, brak wszelkiej systematyki, ciągłości, a nadewszystko niejasność i szereg niedomówień.

„Chcąc usunąć te braki, Komisja zdecydowała przerobić gruntownie rzekomą nowelę rządową w sensie nadania jej właściwej formy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przegrupowując odpowiednio artykuły i tworząc potrzebne działy. Wynikające z takiego układu luki w noweli rządowej Komisja starała się dopełnić, wybierając, zdaniem jej, najlepsze koncepcje z posiadanego materjału w postaci kilku projektów rządowych i paru poselskich. W taki sposób projekt Komisji, przyjmując całkowicie podstawowe założenia noweli rządowej, nadał im nową formę i potrzebne dla wykonania uzupełnienia. Następnie, jeśli przejść do charakterystyki starej ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej i przedłożonego Wysokiemu Sejmowi, obecnie przerobionego przez Komisję projektu noweli rządowej, to zauważyć należy, że ustawa z 15 lipca 1920 r. poza brakami proceduralnemi, uniemożliwiającemi zdobycie odpowiedniego zapasu ziemi na parcelację oraz sprzecznością z Konstytucją, uznawała jedynie za właściwą drogę przy realizowaniu reformy rolnej — przymusowy wykup i parcelacją rządową, pomijając zupełnie parcelację prywatną. Natomiast projekt Komisji tak, jak i projekt rządowy, uznaje jako podstawową zasadę przymus parcelacyjny i wypływającą z tego przymusu parcelację prywatną. Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. teoretycznie dawała możność prowadzenia przymusowego wykupu i związanej z tem parcelacji rządowej bez ograniczenia obszaru parcelowanych gruntów, natomiast projekt ustawy przedłożony Sejmowi, opierając się

na doświadczeniu ubiegłych lat, przewiduje ścisły kontyngent ziemi podlegający obowiązkowej parcelacji w każdym roku.

„Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. pomija kapitalne zagadnienia sfinansowania reformy rolnej i losu służby folwarcznej, tracącej pracę na roli przy parcelacji — obecny projekt rządowy zwraca na te zagadnienia szczególną uwagę i usiłuje załatwić je w sposób odpowiadający tak wymaganiom życia, jak i potrzebom Państwa.

„Jeśli do tego dodać uproszczenia w dziedzinie przejmowania ziemi na parcelację przy przymusowym wykupie, szczegółowe przepisy, regulujące losy dzierżawców przy parcelacji, określenie ryczałtowego wydzielenia na terenie Rzeczypospolitej obszaru ziemi, potrzebnego na uprzemysłowione majątki, życiowe i realne podstawy szacowania majątków tak przy parcelacji rządowej, jak i prywatnej, to z całą pewnością można twierdzić, że przedłożony Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej jest ważnym krokiem naprzód w przebudowie ustroju rolnego i niewątpliwie, w związku z sanacją stosunków skarbowych w Państwie i sprawnością działania urzędów ziemskich, posunie sprawę reformy rolnej znacznie w kierunku jej uregulowania zgodnego i z wymaganiami życia i z potrzebami Państwa".

I rzeczywiście tak jest. Nowa ustawa z grudnia r. 1925 przyjęła inną podstawę. Jej istota polega na tem, że rocznie ma być rozparcelowany na cele określone w art. 1 pewien kontygent. Wobec tego, wywłaszczenie, które było istotą dawnej ustawy, usunęło się w tył, a na czoło wysunęła się parcelacja prywatna. Jednakże sposób pracy Komisji Sejmowej wycisnął swe piętno na ustawie. Komisja doszła do ustawy przez przerabianie projektu, który był oparty na innej podstawie. Wskutek tego nowa idea nie stała się centrum, nie stała się osią, około której grupują się wszystkie przepisy. Pociągnęło to za sobą ważne materjalne następstwa.

Gdyby przystąpiono do opracowania nowej ustawy odrazu z świadomością, że w niej idzie o inną podstawę, że reforma ma być osiągniętą przez parcelację prywatną,

to z ścisłością przeprowadzonoby ją na dwóch prawniczych zasadach: 1-o że każdy, nawet jednorazowy podział jest parcelacją i 2-o że konstrukcje prawne, których wynikiem są poszczególne przepisy, są natury prywatno-prawnej. a nie publiczno-prawnej. I jedna i druga zasada mieści się w ustawie, ale przez to, że nie było ich świadomości, nie zostały one tak rozwinięte i wykształcone, jak to powinno się było stać.

Że ustawa grudniowa zajęła stanowisko, iż każdy, nawet jednorazowy podział, jest parcelacją, wynika z art. 46, który „wszelką“ parcelację poddaje przepisom ustawy grudniowej, wynika z art. 11, l. 3 o zaliczaniu na poczet kontyngentu, wynika z rozp. Rady Min. z dnia 25 sierpnia 1926, poz. 533 d. u. R. P. w tymże przedmiocie. Jednakże, gdyby ta zasada, t. j. że nawet jednorazowy podział jest „parcelacją“, tkwiła była w świadomości ustawodawców, przepisy o parcelacji prywatnej zostałyby rozwinięte i wykształcone. Wszystkie przepisy o uwzględnieniu przy parcelacji scalania, serwitutów, kwestji poruszonych w art. 47, postulatów socjalnych służby folwarcznej, wszystkie one wydane zostały z tem nastawieniem myślowem, że „parcelacją“ jest szereg aktów. Wskutek tego wobec jednorazowego aktu podziału urzędy ziemskie pozostają bez wskazówki, jeżeli chcą powyższe postulaty przeprowadzić. Wynikałoby z tego, że ustawę należy w tym kierunku przemyśleć jeszcze raz i przynajmniej w rozp. wyk. nadać jej właściwy kierunek.

Publiczno-prawny charakter instytucyj wprowadzonych przez ustawę grudniową przebija przedewszystkiem z postanowień, zawartych w art. 61 i 76. Czy ten publiczno-prawny charakter da się utrzymać? Problem opiewa: na jakiej podstawie następuje wpis prawa własności parceli, nabytej od Skarbu Państwa i na jakiej podstawie następuje wpis prawa zastawu dla pożyczki z funduszu Z. i K. U. Odpowiedź daje zupełnie wyraźnie art. 61 i 76: wpis następuje na podstawie orzeczenia władz państwowych. Stąd wniosek, że mamy tu do czynienia z „tytułem“ publiczno-prawnym. Czy tak jest rzeczywiście?

Charakterystycznem jest, że projekt rozp. wyk. w § 100, umieszczonym przy art. 61, przepisuje, iż orzeczenie, prze-

widziane w art. 61 może być wydane dopiero po podpisaniu przez nabywcę deklaracji, że zgadza się na nabycie działki na warunkach obowiązujących przy danej parcelacji, które winny być dokładnie w deklaracji wyszczególnione. A § 120, umieszczony przy art. 72, idzie jeszcze dalej i postanawia, że podpisanie tej deklaracji zgodnie z § 100 jest równoznaczne z zawarciem umowy w rozumieniu art. 72. Jest to więc porzucenie stanowiska publiczno-prawnego i umieszczenie się na stanowisku prywatno-prawnem, bo przez przepisany w projekcie rozp. wyk. proceder orzeczenie O. U. Z. staje się przyjęciem przez O. U. Z. oświadczenia woli złożonego przez nabywcę w deklaracji. Mógł jednak projekt rozp. wyk. sprawie nabycia działki i udzielenia pożyczki, przez stworzenie obowiązku deklaracji, nadać charakter prywatno-prawny, ale nie mógł usunąć konsekwencyj, które ustawa złączyła z swojem stanowiskiem. Bo oto w art. 61, ust. 1, mamy wyraźne postanowienie, że tylko o tyle od orzeczeń O. U. Z. niema środków prawnych, o ile zawierają one wyznaczenie osoby, zresztą zaś od wszystkich innych składników orzeczenia są środki prawne. Taksamo nie są wykluczone środki prawne od orzeczenia w art. 74. Chociaż więc projekt rozp. wyk. postawił zasadniczo sprawę na gruncie prywatno-prawnym, to jednak nie mógł zmienić ustawą przepisanego administracyjno-prawnego traktowania tych orzeczeń. Jest więc sprzeczność i zachodzi pytanie, czy dla uniknięcia jej nie należałoby porzucić obowiązku składania deklaracji i zająć czyste stanowisko publiczno-prawne? Nie jestem tego zdania i opowiadam się za stanowiskiem zajętem przez projekt rozp. wyk., a to z następujących powodów:

1) W art. 61 ustawa w ustępie 3 mówi, że wpisy hipoteczne następują na żądanie O. U. Z. lub nabywcy. Jeżeli na tej podstawie prośbę o wpis wniesie O. U. Z., a obowiązek deklaracji będzie istniał, sędzia nie będzie miał żadnych wątpliwości i na wpis zezwoli. Wszak mimo orzeczenia strona może ostatecznie nie chcieć zostać właścicielem. Art. 76 należy taksamo interpretować, że o wpis prawa zastawu może prosić O. U. Z. lub nabywca. Jeżeli czyni to

nabywca, sędzia hipoteczny nie będzie miał wątpliwości i na wpis zezwoli. Jeżeli jednak o wpis prawa zastawu prosi O. U. Z., a nie istniałby obowiązek deklaracji, sędzia m. zd. nie powinien na wpis zezwolić, bo nie można nikomu przymusem narzucać pożyczki. Wszak i tutaj przecież nabywca może nie chcieć ostatecznie pożyczki. Stanowisko ustawy nie da się przeto utrzymać i należy podnieść z uznaniem wyczucie tych braków przez projekt rozp. wyk. i chęć ratunku przez stworzenie obowiązku deklaracji.

2) Uważam, że skierowanie sprawy na grunt prywatnoprawny odpowiada zasadniczej podstawie ustawy grudniowej w przeciwstawieniu do poprzedniej ustawy. W nowej ustawie punkt ciężkości tkwi w parcelacji dobrowolnej i dlatego należy zbudować dla niej konstrukcję prywatno-prawną. Naleciałości z poprzedniej ustawy niestety pozostają i dlatego czystego typu nie osiągniemy, ale dążenie do wykształcenia parcelacji, jako instytucji prywatno-prawnej, powinno znaleźć poparcie.

Ustawę grudniową z r. 1925 uważam zgodnie z Komisją Sejmową, za krok naprzód, ale niezdecydowany. Jest nim, bo porzuca wywłaszczenie, jako istotę reformy rolnej, a przyjmuje parcelację prywatną, ale tej ostatniej nie wykształca, nie oswobadza z starych naleciałości. To jest właśnie jeszcze do zrobienia, jeżeli ustawę oceniamy z stanowiska prawniczego.

II.

Komisja Sejmowa przekonała się z rezultatów, jak doniosłą, w ile dziedzin wkraczającą jest ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Przekonała się, bo kilkadziesiąt kwestyj nie unormowała, ale odesłała je do wydać się mających ustaw i rozporządzeń. Do chwili, gdy to piszę, wydano trzy rozporządzenia, należy mieć nadzieję, że praca pójdzie raźno naprzód. Oto zapowiedziane ustawy i rozporządzenia:

1. Rada ministrów oznacza na podstawie art. 4, l. 1, lit. a), na wniosek Ministra R. R. okręgi przemysłowe i podmiejskie, w których wyłączenie ma wynosić 60 ha.

2. Wedle art. 5, l. 3, Rada Ministrów ustali warunki gospodarcze i społeczne, od których spełnienia uzależni zastosowanie art. 5 do poszczególnych nieruchomości ziemskich.

3. Art. 10, l. 3 zapowiada ustawę, która określi, w jaki sposób ma być zabezpieczony cel fundacji lub instytucji naukowej w razie przejęcia ich gruntów.

4. Wedle art. 19, l. 2 wyda Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu M. R. R. szczegółowe przepisy o ostrzeżeniu (adnotacji), uzyskanych na podstawie wykazów imiennych.

5. Art. 26, l. 3 zapowiada ustawę w sprawie uregulowania i umorzenia wierzytelności hipotecznych.

6. Wedle art. 27, l. 3 wyjdzie rozp. M. R. R. o zmianach rozp. M. S. z dnia 15 listopada 1923, poz. 996 w sprawie szacunku gruntów.

7. Art. 27, l. 4 zapowiada rozp. M. R. R. o nakładach.

8. Wedle art. 27, l. 3 wydanem będzie rozp. M. R. R. w sprawie wniosków o wynagrodzenie za wywłaszczone grunty.

9. Wedle art. 29, l. 4 osobna ustawa określi tryb postępowania sądowego w sprawie wynagrodzenia za wywłaszczony grunt.

10. Stosowane do art. 34, l. 3 wyjdzie rozp. M. S. w porozumieniu z M. R. R. o listach państwowej renty ziemskiej.

11. Wedle art. 47, lit. e) wydadzą M. R. R. i M. R. Publ. rozp. o rozmieszczeniu osiedli etc.

12. Zapowiedziane w art. 18, l. 2 rozp. o uproszczeniach w postępowaniu scaleniowem już wyszło dnia 25 sierpnia 1926 poz. 534 d. u. R. P. (podane przy art. 48).

13. Przepisy wykonawcze do art. 49 wyda M. R. R. w sprawie gruntów, leżących w sferze interesów miejskich.

14. Art. 50, l. 5 daje Ministrowi R. R. upoważnienie do oznaczenia rozmiaru gospodarstw.

15. Wykaz powiatów górskich został już na podstawie art. 50, l. 8 ogłoszony rozporządzeniem M. R. R. z dn. 25 sierpnia 1926, poz. 532 d. u. R. P. (podanem wyżej przy art. 50).

16. Celem zabezpieczenia dobrego zagospodarowania drobnej własności M. R. R. wyda na podstawie art. 55 przepisy dotyczące terminów zagospodarowania.

17. Rada Ministrów wyda na podstawie art. 60, l. 3 szczegółowe przepisy o gospodarstwach wzorowych.

18. Prawie wszystkie kwestje, tyczące się parcelacji, wykonywanej przez instytucje upoważnione odesłane zostały w art. 62 do wydać się mających rozporządzeń Ministra Reform Rolnych. W szczególności ustalone zostaną w tem rozporządzeniu warunki upoważnienia do wykonywania parcelacji, jak również zasady postępowania przy przeprowadzeniu parcelacji przez instytucje upoważnione łącznie z zastosowaniem postanowień art. 60, 65 i 66, oraz z zachowaniem przepisów cz. 1 art. 63, wreszcie szczegółowe przepisy o postępowaniu przy udzielaniu zezwoleń na parcelację, przy zatwierdzaniu projektów parcelacyjnych i nadzorze nad parcelacją.

19. Wedle art. 65, l. 4 rozporządzenie M. R. R. określi przystosowanie artykułu 60 do parcelacji prywatnej.

20. Przepisy szczegółowe o pomocy z Funduszu Zapomóg i Kredytu ulgowego wyda stosownie do zapowiedzi w art. 74 l. 3 Ministra R. R. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

21. Zasady administrowania i dysponowania F. Z. i K. U. określi wedle art. 75 l. 3 Minister R. R. w porozumieniu z M. S.

22. Wedle art. 83 Rada Ministrów ustali zasady likwidacji, wymienionych w tym artykule funduszów.

23. Wedle art. 89 wysokość opłat notarjalnych i hipotecznych określi rozp. M. Spraw. w porozumieniu z M. R. R.

24. Rada Ministrów wyda wedle art. 94 rozp. o parcelacji dóbr tak zw. martwej ręki.

25. Wreszcie art. 95 udziela Radzie Ministrów upoważnienia do rozciągnięcia ustawy na górnośląską część województwa śląskiego.

Tyle rozporządzeń względnie ustaw zapowiada ustawa grudniowa. Jak łatwo ocenić, wykonanie ustawy bez tych rozporządzeń nie może rościć sobie pretensji do kwalifikacji właściwego. Ale oprócz wymienionych powtarzam z usilnością, że uporządkowanie przepisów o parcelacji prywatnej jest równie pilne, jak rozp. wykonawcze.

III.

Pragniemy obecnie zestawić te wszystkie przepisy ustawy grudniowej o wykonaniu reformy rolnej, które wkraczają w dziedzinę prawa hipotecznego, a po tem zestawieniu ująć je w pewien system.

Znaczenie hipoteczne mają następujące przepisy:

1. Art. 16 mówi o wyłączeniu rolniczem. Dokonane na mocy tego artykułu wyłącznie winno być wedle art. 16 l. 5 wpisane do właściwej księgi gruntowej (hipotecznej) z tym skutkiem, że będzie ono i ciążące i dla prawnych następstw właściciela, przy którym wyłączenie zostało dokonane. Wyłączenie to nie może być zmienione bez zgody urzędów ziemskich.

2. Wedle art. 19 l. 2 O. U. Z. wnosi na podstawie wykazów imiennych o adnotację o zarządzenia przymusowego wykupu z tym skutkiem, że w dalszem postępowaniu uwzlędniony będzie wyłącznie ten stan prawny nieruchomości, jaki stwierdzony był w księdze hipotecznej (gruntowej), jako prawnie obowiązujący w chwili wniesienia adnotacji.

3. Art. 21, l. 3 określa dokumenty, na podstawie których O. U. Z. stawia wniosek o przepisanie prawa własności objętych obszarów na rzecz Skarbu Państwa.

4. Art. 22 wprowadza co do nieruchomości z art. 3 adnotację z skutkami art. 19, l. 2.

5. Art. 23, l. 2 określa warunki wpisu prawa własności gruntów z art. 3.

6. Art. 24, l. 2 i 3 określa warunki wpisu prawa własności gruntów wywłaszczonych z okazji scalenia.

7. Art. 26 mówi o wierzytelnościach hipotecznych i ich umorzeniu.

8. Art. 32, l. 2 zawiera postanowienie w tej samej materji.

9. Art. 54, l. 3 wprowadza adnotację zakazu dzielenia etc.

10. Art. 57 zawiera postanowienie w sprawie wierzytelności długoterminowych.

11. Art. 61 mówi o przeniesieniu prawa własności na nabywców parcel.

12. Art. 63, l. 1 i 2 wprowadza adnotację przymusowego odebrania wykonania parcelacji.

13. Art. 76 mówi o wpisie prawa zastawu dla pożyczek.

14. Art. 81, l. 2 omawia sprawy przepisów przejściowych.

15. Art. 87 mówi o zwolnieniu od opłat stemplowych i samorządowych.

16. Art. 92 wprowadza pewne postanowienia co do gospodarstw drobnych.

Zestawione powyżej przepisy uporządkujemy obecnie w następujące kwestje.

A) Nabycie praw hipotecznych wedle ustawy grudniowej.

B) Zgaśnięcie praw hipotecznych wedle ustawy grudniowej.

C) Szczególne adnotacje wprowadzone przez ustawę grudniową.

D) Wpływ ustawy grudniowej na postępowanie w sprawach hipotecznych.

A) Nabycie praw hipotecznych wedle ustawy grudniowej.

Pewne właściwości okazuje nabycie prawa własności przez Skarb Państwa na przymusowo wykupionych nieruchomościach i nabycie przez Skarb Państwa prawa zastawu na rozparcelowanych działkach z jednej strony, a nabycie prawa własności przez nabywców działek od Skarbu Państwa z drugiej strony.

1. Nabycie prawa własności przez Skarb Państwa na przymusowo wykupionych nieruchomościach wykazuje pewne właściwości w trzech przypadkach:

a) W razie przymusowego wykupu z okazji scalenia (art. 15 i 24) wpis prawa własności na rzecz Skarbu Państwa następuje na podstawie orzeczenia O. U. Z. o przymusowym wykupie i na podstawie dowodu, że część szacunku została po myśli art. 31 wpłaconą.

b) W razie przymusowego wykupu nieruchomości z art. 3 wpis prawa własności na rzecz Skarbu Państwa następuje na podstawie orzeczenia Okręgowej (wzgl. Głównej) Komisji.

(nie Urzędu, jak pod a) Ziemskiej i dowodu, że wniosek o orzeczenie wynagrodzenia i część szacunku została złożona (art. 23, l. 2).

c) Zwyczajnym sposobem przymusowego wykupu jest wykup przez wykaz imienny z art. 19. Zajść tu mogą dwie ewentualności:

α) Wykaz imienny ustala ściśle obszar względnie granice gruntów poddanych przymusowemu wykupowi. Wówczas prawo własności na rzecz Skarbu Państwa wpisuje się wedle art. 21, l. 3 na podstawie wykazu imiennego łącznie z dowodem objęcia majątku w posiadanie (art. 21, l. 3).

β) Jeżeli wykaz imienny nie ustala ściśle obszaru wzgl. granic gruntów poddanych przymusowemu wykupowi, wówczas po myśli art. 26, l. 1 O. U. Z. wydaje orzeczenie, ustalające obszar tych granic. Wówczas też wpis prawa własności na rzecz Skarbu Państwa następuje na podstawie wykazu imiennego, dowodu objęcia w posiadanie i powyższego orzeczenia (art. 21, l. 3).

Z przedstawionych przepisów wynika, że z wyjątkiem przypadku, gdy wykaz imienny ustala ściśle obszar wzgl. granice, wszędzie do wpisu potrzeba orzeczenia, a w wszystkich bez wyjątku dowodu objęcia w posiadanie, wiemy zaś, że objęcie w posiadanie następuje po złożeniu części szacunku. W dalszym wywodzie będzie nam potrzebnem pamiętać, że kolej aktów przyjętych przez ustawę grudniową jest następująca: orzeczenie (w jednym przypadku wystarczy sam wykaz), wniosek o wynagrodzenie, złożenie części szacunku, objęcie w posiadanie, wpis do ksiąg.

Nasuwa się pytanie, w których z powyższych chwil przechodzi własność na Skarb Państwa: czy tak, jak w przypadkach prywatno-prawnego nabycia, dopiero z chwilą wpisu, czy wcześniej, co ze względu na nabycie publiczno-prawne (mówimy o nabyciu gruntów przez Skarb Państwa, które, jako polegające na wywłaszczeniu, ma naturę publiczno-prawną) jest wogóle dopuszczalne? Jako kryterjum przyjmujemy w pierwszej linji: od jakiej chwili dotychczasowy właściciel nie może pozbywać danej nieruchomości, to jest od jakiej chwili nie uzyska od władz ziemskich po-

zwolenia na przeniesienie? Z wyjątkiem przypadku, gdy wykaz imienny ustala obszar wzgl. granice, wszystko przemawia za tem, że od chwili prawomocności orzeczenia, zezwolenie takie nie może być udzielone. Gdyby było inaczej, gdyby n. p. między chwilą uprawomocnienia orzeczenia, a chwilą złożenia części szacunku dopuszczalnem było przenoszenie własności przez dotychczasowego właściciela, to ustalenie objektu wywłaszczonego byłoby niemożliwem. Dlatego za chwilę przejścia własności na Skarb Państwa przyjąć należy chwilę uprawomocnienia orzeczenia, co zgodne jest, jak zobaczymy z art. 26. W przypadku natomiast, gdy wykaz imienny ustala ściśle obszar wzgl. granicę, gdzie więc orzeczenia się nie wydaje, chwila przejścia własności na Skarb Państwa musi być inną. Ustawa jej nie oznacza. Chwila publikacji wykazu imiennego nie wchodzi tu w grę, bo od niej aż do 1 grudnia dotychczasowemu właścicielowi właśnie wolno sprzedawać oznaczone grunty. Należy więc przyjąć za chwilę przejścia własności na Skarb Państwa, chwilę złożenia części szacunku, albo chwilę objęcia w posiadanie. Gdyby szło o interpretację autentyczną, np. z okazji zapowiedzianej w art. 26 ustawy, oświadczyłbym się za chwilą, w której staje się prawomocnem przyjęcie przez O. U. Z. do wiadomości protokołu o objęciu gruntu w posiadanie przez Skarb Państwa, gdyż niedopuszczalnem mi się wydaje (nie dające się ograniczyć co do ilości powtarzania się) zmienianie wniosku o wynagrodzenie.

Przyjmijmy obecnie za kryterjum: komu służą skargi o ochronę prawa własności w czasie między orzeczeniem a złożeniem do depozytu szacunku? Ponieważ dotychczasowy właściciel nie ma interesu wniesieniu tej skargi, bo już jest wywłaszczony, przeto grunty byłyby pozbawione ochrony, gdybyśmy chwili orzeczenia nie przyjęli za przejście własności na Skarb Państwa.

2. Nabycie prawa zastawu przez Skarb Państwa na rozparcelowanych działkach następuje wedle art. 76 na podstawie orzeczeń odpowiednich władz. Starałem się wyżej wykazać, jak pojmuję ten sposób nabycia.

3. Jeżeli parcelację przeprowadza O. U. Z., to wpis prawa własności na rzecz nabywców następuje na podstawie odpisu opatrzonego w klauzulę wykonalności orzeczenia O. U. Z. wedle art. 61. Szczególny przypadek normuje art. 92.

B) Zgaśnięcie praw hipotecznych wedle ustawy grudniowej.

I tutaj odróżnić winniśmy sprawę zgaśnięcia praw ciążących na nieruchomościach wywłaszczonych od sprawy zgaśnięcia praw, któreby ewentualnie miały obciążać działki stające się własnością nabywców.

Niepotrzeba chyba wyraźnie podkreślać, że idzie tu o zgaśnięcie tylko praw hipotecznych, a nie o zgaśnięcie związanej ewentualnie z danem prawem hipotecznem obligacji. Idzie więc np. o zgaśnięcie prawa zastawu ciążącego na wywłaszczonej nieruchomości, a nie o zgaśnięcie obligacji, dla której zabezpieczenia służy to prawo zastawu. Na pierwsze t. j. na prawo zastawu musi wywrzeć wpływ wywłaszczenie i tem musiała się zająć ustawa grudniowa, czy to odrazu, czy to odsyłając rzecz do wydać się mającej ustawy. Natomiast obligacja pędzi swój żywot wedle przepisów kodeksu cywilnego i tych ustawa grudniowa nie musiała (powtarzamy: nie musiała) zmieniać, czy uzupełniać, czy wykształcać.

1. Art. 26 l. 1 mówi, że z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia przymusowego wykupu Państwo odpowiada wobec wszystkich wierzycieli hipotecznych i roszczących sobie pretensje do zaspokojenia z wartości wykupionej nieruchomości ziemskiej tylko do wysokości wynagrodzenia prawomocnie ustalonego w ramach postanowień art. 31 cz. 1 i art. 33 cz. 1.

Art. 32 l. 2 postanawia, że z chwilą złożenia wynagrodzenia do depozytu wszelkie ciężary i wierzytelności, nie przejęte przez Skarb Państwa, obciążają depozyt, a wpisy hipoteczne dla zabezpieczenia tych ciężarów i wierzytelności, istniejące na nieruchomości wykupionej lub jej części, ulegają skreśleniu na jednostronny wniosek O. U. Z.

Nie możemy uznać, że te dwa artykuły są pod względem prawniczym zredagowane bez zarzutu. Nie wchodząc w wątpliwości, które nasuwa różnorodność określeń na jedną i tę samą rzecz, pragniemy jak najrychlej dojść do tej głównej kwestji, którą oba powyższe postanowienia chciały rozstrzygnąć. Jest nią to, że Skarb Państwa nabywa przymusowo wykupione nieruchomości w stanie wolnym od ciężarów, chyba, że je dobrowolnie przejął. Nie rozstrzygają jednak te postanowienia, kiedy, w jakiej chwili gasną te ciężary, i nie przepisują postępowania, które w księgach ma tę wolność od ciężarów przeprowadzić. Dzieje się wskutek tego, że postanowienie zawarte w art. 32 l. 2 nie jest możliwem do zrealizowania. Przypatrzmy się sytuacji, którą ono chce normować, i oceńmy, czy to unormowanie nastąpiło.

Przypomnijmy sobie kolejność aktów, która wiedzie do wpisania Skarbu Państwa za właściciela. Są to: orzeczenie (znamy już wyjątek), wniosek wynagrodzenia, złożenie części szacunku, objęcie w posiadanie, wpis. Wynika z tego: po pierwsze, że dopiero od wpisu wiemy, czy przymusowo wykupione grunty zostały dopisane już do istniejącego ciała hipotecznego, czy też stanowią osobne ciało hipoteczne, tudzież wynika powtóre, że między złożeniem do depozytu części szacunku a wpisem upływa pewien czas. Tymczasem art. 32 l. 2 twierdzi, że z chwilą złożenia do depozytu wynagrodzenia, ciężary hipoteczne mogą być na jednostronny wniosek O. U. Z. skreślone. Gdyby tak było. to skreślenie następowałoby przeciwko dotychczasowemu właścicielowi, bo on jeszcze jest wpisany za właściciela, ale — co ważniejsze — z czego, z jakiego ciała hipotecznego ma to skreślenie nastąpić, bo przecież wpis Skarbu Państwa za właściciela jeszcze nie nastąpił, a od tego dopiero zależy, czy wywłaszczone grunty są osobnem ciałem hipotecznem, czy też je dopisano do jakiegoś już istniejącego. Wedle m. zd. przeto postanowienie art. 32 l. 2 nie może być wykonane, o ile idzie o skreślenie ciężarów, a jest zbędne, o ile mówi, że ciężary przechodzą na depozyt. Z tych powodów nie mogę się liczyć z postanowieniem art. 32 l. 2 przy rozstrzyganiu kwestji, które się nasuwają

w sprawie zgaśnięcia praw hipotecznych. Wedle m. zd. podstawą musi zostać art. 26, wedle którego chwilą zgaśnięcia ciężarów na wykupionych przymusowo nieruchomościach jest chwila uprawomocnienia się orzeczenia przymusowego wykupu, a hipoteczne przeprowadzenie tego zgaśnięcia, to j. wykreślenie z ksiąg tych ciężarów, może nastąpić dopiero po wpisaniu Skarbu Państwa za właściciela. Odpowiada to, bo odpowiadać musi, chwili przejścia prawa własności na Skarb Państwa, a za chwilę tę przyjęliśmy wyżej pod A) chwilę uprawomocnienia się orzeczenia o przymusowym wykupie.

Znany nam wyjątek, gdy orzeczenia o przymusowym wykupie niema, bo wykaz imienny określa ściśle obszar wzgl. granicę wywłaszczonego gruntu, rozstrzygam analogicznie do wywodów pod A) tak, że chwilą zgaśnięcia jest chwila przyjęcia przez O. U. Z. do wiądomości protokołu objęcia w posiadanie przez Skarb Państwa, a przeprowadzenie hipoteczne, to j. skreślenie, może nastąpić dopiero po wpisaniu Skarbu Państwa za właściciela.

Z tego stanowiska rozstrzygnąć należy kwestję, w której chwili dotychczasowy właściciel przestaje mieć obowiązek opłacania odsetek, świadczeń powrotnych etc., przypadających na wywłaszczone nieruchomości. Jest nią chwila uprawomocnienia się orzeczenia o przymusowym wykupnie, z tą chwilą bowiem przestaje być dotychczasowy właściciel właścicielem, a staje się nim Skarb Państwa, gdy zaś Skarb Państwa nabywa dane grunty w stanie wolnym od ciężarów, przeto od tej chwili odsetki będą pokrywane z wynagrodzenia.

Tak przedstawia się rzecz m. zd. wedle ustawy grudniowej. Natomiast de lege ferenda można przytoczyć argumenty za innem rozwiązaniem. Gdyby przeważyły, mogłyby znaleźć wyraz w zapowiedzianej w art. 26 ustawie, oczywiście wówczas, gdyby ustawa ta wkroczyła na teren nowelizacji.

Co ta ustawa powinna zawierać? Nasuwają się do rozstrzygnięcia następujące kwestje:

1-o Wierzyciele obowiązani są przyjąć zapłatę bez względu na termin płatności lub nie są obowiązani. Jeżeli

nie będą zobowiązani przyjąć zapłaty i faktycznie jej nie przyjmą, to równać się to będzie zgodzie na zmniejszenie prawa zastawu. Jeżeli będą zobowiązani, ale cena wykupu nie będzie wystarczającą, to prawo zastawu zostanie na pozostałym przy właścicielu objekcie i pozostanie obligacja osobista (obie ewentualności w mniejszej sumie).

2-o Wierzyciele obowiązani są przyjąć zapłatę w tych środkach, w których otrzymał cenę wykupu właściciel (gotówka i dwa rodzaje renty) lub nie są zobowiązani.

3-o Wierzyciele są zobowiązani do podzielenia prawa zastawu między objekt pozostający przy właścicielu, a objekt przechodzący na Państwo, lub nie są zobowiązani. W razie podziału, co się dzieje z odpowiedzialnością osobistą?

4-o Między orzeczeniem o przymusowym wykupie (art. 26, l. 1) a zapłatą upływa pewien czas, co się dzieje z odsetkami za ten czas?

5-o Tak rozdział ceny wykupu, jak i hipoteczne przeprowadzenie rezultatów, wymaga określenia postępowania, którego tu trzeba przestrzegać.

Kwestje te unormowane już zostały w ustawie grudniowej co do instytucyj długoterminowego kredytu w listach zastawnych, a mianowicie:

Ad 1) Instytucja ta jest zobowiązaną przyjąć zapłatę swych wierzytelności bez względu na termin płatności (wniosek z art. 33, l. 1).

Ad 2) Instytucja ta otrzymuje zapłatę w swoich listach zastawnych (art. 33, l. 1), a drugi ustęp art. 33 wskazuje sposób nabycia tych listów.

Ad 3) Obowiązek ten nakłada na tę instytucję art. 26 na żądanie Państwa, a rezultatem jest, że co do przejętej części Państwo staje się także dłużnikiem osobistym, przy równoczesnem zwolnieniu dotychczasowego dłużnika osobistego co do tej części.

Ad 4) Rozp. wykonawcze zapewne określi, że te odsetki składane będą do depozytu.

Ad 5) Potrzebne wskazówki znajdą się z pewnością w rozp. wyk.

Co do wszystkich innych wierzytelności obowiązują, aż do wydania osobnej ustawy, przepisy o rozdziale licytacyjnej ceny kupna (art. 32, l. 1).

Art. 26, l. 3 zapowiada ustawę tylko co do wierzytelności hipotecznych, ale okaże się z pewnością potrzeba uwzględnienia i innych praw rzeczowych przenaszalnych na cenę wykupu.

2. To samo orzeczenie, na którego podstawie nabywca działki zostaje wpisanym za właściciela, ma wedle art. 61, l. 1 zawierać zobowiązania i ciężary, które mają być wykreślone. Art. 61, l. 2 przepisuje, że wykreślenie to następuje na podstawie odpisu tego orzeczenia, zaopatrzonego w klauzulę wykonalności.

C) Szczególne adnotacje wprowadzone przez ustawę grudniową.

Wprowadzone przez ustawę grudniową adnotacje wymienione są w art. 16, 19, 22, 54 i 63.

1. Adnotacja, którą wprowadza art. 16, l. 5, dotyczy wyłączenia rolniczego, a ma ten skutek, że wiąże ono i prawnych następców właściciela, przy którym wyłączenie zostało dokonane. Adnotację tę wpisuje się na żądanie O. U. Z., w jego bowiem interesie leży usuwanie możliwości zmian. Nie dokonanie adnotacji sprawia, że wyłączenie nie wiąże nabywcy będącego w dobrej wierze.

2. Adnotacje z art. 19, l. 2 i art. 22 mają ten sam skutek. Jest to t. zw. zamknięcie hipoteki. Przymusowy wykup wprowadza ustawa grudniowa w trzech przypadkach:

a) na podstawie wykazu imiennego (art. 19);

b) w przypadkach określonych w art. 3 (art. 22 i 23);

c) z okazji scalania (art. 15 i 24).

W pierwszych dwóch przypadkach wprowadza ustawa grudniowa adnotację, której skutkiem jest to, że od chwili adnotacji uwzględnionym będzie w dalszem postępowaniu wyłącznie ten stan prawny, jaki stwierdzony był w księgach w chwili wniesienia adnotacji. Szczegółowe przepisy mają być dopiero wydane w drodze rozp. M. Spraw. i M. R. R. Zamknięcie hipoteki oznacza, że wierzytelności, dla

których uzyskano prawo zastawu po adnotacji, nie będą zaspokajane z wynagrodzenia. Tak samo ma się rzecz z innemi prawami hipotecznemi, które konkurują do wynagrodzenia.

Art. 24 mówiąc o przymusowym wykupie dla celów scalenia, nie wprowadził podobnej adnotacji, odnośnej potrzebie bowiem czyni zadość art. 18 ustawy o scaleniu.

3. Art. 54, l. 3 ustanawia adnotację zakazu aljenacji etc. w granicach określonych tym artykułem.

4. Wreszcie art. 63, l. 1 wprowadza adnotację, że instytucji upoważnionej odebrano daną parcelację i poruczono ją urzędowi Ziemskiemu lub Państwowemu Bankowi Rolnemu. Adnotacja ta ma ten skutek, że odtąd wszelkie zmiany stanu prawnego mogą nastąpić wyłącznie na wniosek urzędów ziemskich względnie Państwowego Banku Rolnego.

Odpowiednie zastosowanie ma tu adnotacja w przypadku art. 63, l. 2 i 65, l. 5.

D) Postępowanie w sprawach hipotecznych.

Z tej dziedziny stosunków najdokładniej unormowaną jest sprawa legitymacji do wnoszenia podań o wpisy. W sześciu przypadkach (art. 19 l. 2, 21, 22, 24 l. 2, 32 l. 2 i 63 l. 1), ustawa mówi wyraźnie, że wpisu żądać może O. U. Z., w trzech przypadkach (art. 16 l. 5, 54 l. 3 i 76) nie wymienia legitymowanego, ale nie ulega wątpliwości, że jest nim także O. U. Z., wreszcie w jednym (art. 61, l. 3) uznaje legitymację tak Skarbu Państwa, jak i nabywcy.

O materjalnem znaczeniu legitymacji w przypadkach art. 61, l. 3 i art. 76 mówiliśmy wyżej.

Nie uregulowaną, a ważną, jest sprawa, czy z przymusowo wykupionych przez Skarb Państwa nieruchomości tworzy się osobne ciało hipoteczne, czy dopisuje się je do jakichś już istniejących. Brak obrazu w tym względzie doprowadził do takiego postanowienia, jak zawarte w art. 32, l. 2, które jakeśmy wyżej pod B) starali się wykazać, jest właśnie z tego powodu niewykonalne.

Zapowiedziana w art. 26 ustawa ma przynieść postanowienia, normujące postępowanie hipoteczne w wyliczonych tam kwestjach.

IV.

Z całego toku moich wywodów, któremi objaśniałem przepisy ustawy grudniowej, z uwag ogólnych, zamieszczonych na wstępie i z poglądu wyżej po I. podanego wynika, że jestem zwolennikiem jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej, ale że nie sądzę, by ona została dobrze ujętą. Dwie zasady, wysuwam na czoło, bez których sprawa agrarna u nas nie uczyni należytych postępów i choćby była forsowaną, nie przyniesie odpowiedniego pożytku. Pierwsza wypływa z przekonania, że Państwo tej reformy nie przeprowadzi, czyli, że drogą wiodącą do celu jest parcelacja dobrowolna. Druga zasada opiera się na pewniku, że obdzielenie gruntami pewnej ilości obywateli nie przyniesie poprawy. Reforma rolna jest wielkiem dziełem. Ma ona uporządkować chaotyczne stosunki na wsi. Stąd nie jedna i nie kilka ustaw, ale pełny kodeks agrarny jest zadaniem, które wykonać winna obecna generacja.

Zapewne, praca winna się rozwijać stopniowo, nie można wszystkiego odrazu dokonać. Ale na oznaczenie kolejności w tej pracy, winna wpływać i decydować o niej miłość wsi i ten idealizm, który się w niej kryje, a nie namiętność, która pod osłoną sukmany chłopskiej idzie do celów, które idealizmowi urągają. To też sprawa reformy rolnej wtedy dopiero stanie na pewnych nogach, gdy potrzebę jej zrozumie społeczeństwo, a nie jedna tylko jego część, gdy się ją tak postawi, że nie będzie budzić uczucia krzywdy u jednych, a uczucia radości z cudzej szkody u drugich. Innemi słowy zapanować winno przekonanie, że reforma rolna jest koniecznością narodową, a nie klasową. Oto busola, wedle której kierować się winno ustawodawstwo agrarne. Nie mam też wątpliwości, co i jak, w jakiej przedewszystkiem kolei należy pracować.

Ustawę grudniową należy wykształcić, rozwinąć w kierunku parcelacji dobrowolnej. Nie doradzam ani nowej ustawy ani noweli, aby nie budzić nieufności, że idzie o nową zwłokę. Ale to wykształcenie ustawy grudniowej da się dokonać przez cały ten szereg rozporządzeń i ustaw, które zapowiada sama ustawa grudniowa. Da się dokonać

przez ducha, którym się natchnie urzędy ziemskie. Da się wreszcie dokonać przez zmianę opinji publicznej, której jednak nie osiągnie się bez celowej i intenzywnej pracy. Z przedsięwzięć kodyfikacyjnych, które najrychlej, m. zd. należy przeprowadzić, wymieniam na pierwszem miejscu rozporządzenie wykonawcze do ustawy grudniowej, cały szereg szczegółowych rozporządzeń i ustaw, które ona zapowiada, i wedle mego przekonania rewizję i uporządkowanie przepisów o parcelacji prywatnej.

Powiedziałem, że warunkiem powodzenia dzieła reformy rolnej jest takie jej ujęcie, aby nie budziła uczucia krzywdy u nikogo. Da się to osiągnąć przez udzielenie głosu interesowanym w sprawach, które wedle ustawy grudniowej rozstrzyga arbitralnie Minister Reform Rolnych względnie urzędy ziemskie. Opinja organizacji rolników, którą trzeba stworzyć, może być tylko cenną, a na organizację taką można także włożyć inne obowiązki, które obecnie nie są respektowane. Nie mam na myśli bynajmniej jakiegokolwiek powstrzymania rozwoju organizacyi dobrowolnych, ale rząd musi z pewnością sam odczuwać brak organizacji przymusowej, którаby miała do wypełnienia zadania określone ustawą, a nie dobrowolnym statutem. Powołanie do życia takiej organizacji to drugi punkt programu na najbliższą przyszłość.

Trzecim jest dostarczenie funduszów. Dopóki nie będzie ogólnego zrozumienia, że reforma rolna jest tak ważna, jak utrzymanie siły obronnej państwa, nie możemy mówić na serjo o pracy w tym kierunku. Jestem wyznawcą tego poglądu, że bez pożyczki zagranicznej nie postawimy na silnych nogach naszego życia państwowego. Część tej pożyczki powinna być zużytą na takie uposażenie instytucyj zajmujących się sprawami agrarnemi, aby wynagrodzenie nie było fikcją, a pomoc dla nabywców parcel nie była mirażem.

Zrozumiemy, że bez pożyczki zagranicznej nie przeprowadzimy reformy rolnej, jeżeli m. i. przystąpić zechcemy do rozstrzygnięcia kwestji, czy wierzyciele, którzy przyjdą do zaspokojenia z wynagrodzenia za wywłaszczone grunty, będą zobowiązani przyjąć zapłatę w tych środkach, w któ-

rych je otrzymał dłużnik hipoteczny, czy też mają prawo żądać zapłaty w gotówce? Jeżeli zapowiedziana w art. 26 ustawa orzeknie, że zapłata ma nastąpić w gotówce, to listy renty muszą być sprzedane, a że to się stanie po niskim kursie, poniesie stratę dotychczasowy właściciel, w ten sposób podwójnie trafiony: przez zabranie mu gruntów i przez małowartościowe wynagrodzenie. Jeżeli ustawa postanowi, że wierzyciel ma obowiązek przyjąć zapłatę w listach, możemy na pewno przyjąć, że kredyt hipoteczny długoterminowy zaniknie. Wyjściem będzie, jeżeli n. p. Bank Rolny będzie miał obowiązek lombardowania renty pod szczególnemi warunkami, ale na to trzeba właśnie pieniędzy, które znowu otrzymać możemy tylko w drodze pożyczki zagranicznej. Muszę przeto powtórzyć z naciskiem, że serjo możemy mówić o reformie rolnej, gdy państwo otrzyma pożyczkę zagraniczną i część jej przeznaczy na reformę w ten sposób, że banki państwowe będą miały obowiązek lombardować tak rentę ziemską państwową, jak i listy instytucyj parcelujących. Od ostrożnej polityki bankowej, nie dopuszczającej do spadku kursu listów, zależeć będzie powodzenie sprawy, ale do tego trzeba znowu pieniędzy. Inaczej reforma rolna pozostanie wiecznie tlejącem zarzewiem niezgody społecznej i przyczyną wstrząsów.

Wyliczyłem najbliższe zadania.

Wiemy, że parcelacja bez scalania i bez likwidacji serwitutów jest przeprowadzoną chyba na to, aby ją później odrabiać. Wiemy też, że bez ksiąg gruntowych nie można myśleć o kredycie. Kto wreszcie patrzy nie tylko na dzień jutrzejszy, ale na dalszą przyszłość, ten wie, że bez reformy prawa spadkowego reforma rolna jest pracą Penelopy. Potrzeba więc szerokiego umysłu i wybitnego talentu organizacyjnego, aby te wszystkie zadania skoordynować tak, aby starczyło na nie sił umysłowych i materjalnych. Wierzę, że te talenty istnieją. Nie trzeba im tylko przeszkadzać.

Zacząłem tę książkę i pragnę ją skończyć wyznaniem, że od zorganizowania sprawy agrarnej zależy przyszłość Państwa Polskiego.

W IMIENIU PRAWDY!

Pod datą 7 kwietnia 1926 roku, a więc w czasie kiedy projekt ogłoszonej już dziś ustawy stemplowej znalazł się w Senacie, wniósł Wydział Izby adwokackiej we Lwowie na ręce p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej pismo, mające na celu oczywiście zdyskredytowanie notarjatu Małopolskiego w jego staraniach o przywrócenie w Senacie wniosków mniejszości Sejmowej, przymusu notarjalnego dotyczących.

Obecnie już może nie pora do oceniania moralnej wartości tego środka walki, to też przeszlibyśmy nad niem do porządku dziennego, gdyby nie fakt opublikowania tego pisma w miesięczniku „Głos Adwokatów“ w Krakowie i gdyby nie zamieszczony w temże piśmie paszkwil pod tytułem „Kampanja notarjatu przeciw adwokaturze“.

Wszczynając akcję o wprowadzenie przymusu notarjalnego dla aktów dobrej woli, dotyczących transakcji nieruchomościami w Małopolsce zdawał sobie notarjat Małopolski sprawę z tego, że w pracy tej mimo uzasadnienia jej względami społecznemi i Państwowemi natrafi na przeciwdziałanie Małopolskiej adwokatury. Nie przypuszczał atoli, by przeciwakcja „zagrożonej (rzekomo) w swoim bycie palestry“ przyjęła tak nieprzyzwoite formy, jakiemi odznacza się pismo Wydziału Izby adwokackiej we Lwowie i następujący po niem artykuł Dra Goldblatta w „Głosie Adwokatów“.

Mimo wszystko zrozumiałem mogło być zwalczanie przymusu notarjalnego przez adwokaturę z jej egoistycznego, stanowego punktu widzenia, skoro przymus ten miał rzekomo umniejszyć tę agendę, w którą się wdarli pp. adwokaci w codziennej walce o chleb, korzystając z postanowień ustawy austrjackiej cywilnej, pozostawiających stronom dowolność wyboru formy umowy, — ale niepojętem jest wprost, by walka zawodu poważnego w tym przedmiocie zdobyła się na akty kalumnji i oszczerstwa.

Oto wyjątki z ogłoszonego w „Głosie Adwokatów“ pisma Wydziału Izby adwokackiej we Lwowie:

„Otóż po tych uchwałach Sejmowych, gdy ustawa stemplowa przeszła do Senatu, nie poprzestano już na dalszem wysłaniu delegacji do Warszawy i na zasypywaniu Sejmu i Ministerstw drukami, lecz gwoli zdyskredytowaniu uchwał Sejmowych wobec Senatu i celem wywarcia zarazem na Senat względnie na Członków dotyczących Komisji nacisku wprost terorystycznego, — ujęto się bezprzykładnego zniesławienia Adwokatury, Sejmu i stronnictw sejmowych“.

„W związku z tem, rzucono w przededniu przejścia ustawy stemplowej do podkomisji Senatu ciężką potwarz, której pominąć nie można. Dowiedzieliśmy się o niej od posła Sejmowego, który ją zakomunikował jednemu z naszych kolegów i przytem zaznaczył, że może ona wpłynąć poważnie na stanowisko posłów i senatorów względnie dotyczących klubów w tej sprawie. Sfery adwokackie w Krakowie, zaniepokojone masowem szerzeniem się tych pogłosek, przekonane o ich kłamliwości, zwróciły się do Adwokatury lwowskiej z prośbą, o udzielenie autentycznych informacji. Wedle tych kalumnji, uchwały sejmowe z lutego b. r., odrzucające wprowadzenie monopolu notarjalnego dla umów dotyczących nieruchomości w Małopolsce i odmawiające notarjuszom prawa wymiaru od tych umów, doszły do skutku tylko dzięki przekupstwu stronnictwa sejmowege względnie posłów przez Adwokaturę Małopolską, a w szczególności Izba Adwokatów we Lwowie miała na ten cel urządzić składkę po złotych 100 — i zebrać w ten sposób sumę 230 tysięcy złotych, zapomocą której dokonano tego przekupstwa“.

„Nie można zamykać oczu na to, iż posądzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej lub poszczególnych jego klubów, o najpospolitszą zbrodnię przekupstwa, zatruwać musi opinję publiczną wewnątrz i zewnątrz Państwa. Nie można cierpieć, by walka społeczna lub

polityczna na terenie ciał ustawodawczych Państwa prowadzoną była tak jadowitą bronią. Nie można więc też dopuszczać do procedensu bezkarności i indyferentyzmu, kiedy chodzi o potwarz, dotykającą najczulszych nerwów, honoru narodowego i państwowego w Polsce" — i t. p. i t. p.

Memorjał ten kończy się ostatecznie prośbą skierowaną do p. marszałka Sejmu o poczynienie „odpowiednich kroków celem wyświetlenia przedstawionego stanu rzeczy i ustalenia prawdy".

Nie możnaby doprawdy wyjść z podziwu, że wysoka magistratura poważnego stanu, jaką jest niewątpliwie Wydział Izby adwokackiej we Lwowie, dała się użyć do podobnej enuncjacji i by zapoznała te prawa, jakieby jej z ustawy przysługiwały dla obrony naruszonego rzekomo przez notarjat honoru stanu — nie możnaby wyjść ze zdziwienia, że magistratura ta właśnie w osobie p. marszałka Sejmu szukała sędziego do dania satysfakcji, jakoby obrażonemu stanowi adwokackiemu, — nie możnaby się dziwić powtarzamy, gdyby nie świadomość, że w danym wypadku chodziło tylko o ostateczne utrącenie w Senacie naszych postulatów przez zohydzenie naszego zawodu. Wytoczono tedy działo najgrubszego kalibru w postaci cytowanego wyżej memorjału i w myśl zasady „cel uświęca środki" oddano strzał naprawdę zatrutym gazem.

Ubolewać zaiste należy, że p. marszałek Sejmu nie był w możności poczynienia „odpowiednich kroków" celem wyświetlenia prawdy, — wówczas bowiem przekonałby się i on sam i ci wszyscy ludzie, na których urobienie opinji zatruty memorjał był obliczony, że treść jego jest niską prowokacją, celową insynuacją, stekiem kłamstw i niecną intrygą.

Podkreślamy jeszcze raz z całym naciskiem, że dalecy jesteśmy od rozszerzania odjum z omawianego memorjału wypływającego na cały stan adwokacki, liczący w swych szeregach ludzi pełnych honoru i szanowanych, musimy jednak napiętnować te jednostki, które w ślepem zacietrzewieniu walki przeciwko nam zdołały się posunąć do kroku,

jakim był ten sławny memorjał i zużytkowały swoje wpływy we Wydziale Izby adwokackiej do udzielenia Jego firmy dla prostego oszczerstwa.

W imię uczciwości i prawdy podnosimy, że w całej naszej kampanji o przymus notarjalny, prowadzonej legalnymi środkami przez druki i deklaracje izbowe, żadna z trzech Izb notarjalnych Małopolskich nietylko nie wysyłała do nikogo, ale i nie inspirowała żadnej ulotki, na podstawie której nawet pośrednio możnaby imputować notarjatowi stawianie zarzutu o przekupstwo Posłów Sejmowych lub kogokolwiekbądź — ścisłe zaś dochodzenia przeprowadzone we wszystkich trzech Izbach stwierdziły zgodnie, że taka ulotka do Senatu przez nikogo nie była przesłaną. Izby notarjalne przemyska i lwowska, oraz Zrzeszenie notarjuszy b. Kongresówki wspólnie, tudzież Izba notarjalna krakowska odrębnie, przesłały do Senatu rzeczowo umotywowane memorjały, w których wykazywały przeważnie wszystkie te niekorzyści, jakie dla Państwa i dla społeczeństwa wypływają z powodu odrzucenia przez Sejm przymusu notarjalnego — polemizując — powtarzamy — w sposób najbardziej rzeczowy z kontrargumentami adwokatury zwalczającej projekt mniejszości sejmowej.

Zaznaczyć tu wypada, że na tem samem stanowisku staliśmy od samego początku naszej akcji i że wszczynając ją, nie mieliśmy zamiaru prowadzenia jakichkolwiek walk z pokrewnym nam zawodem, wierzyliśmy bez obłudy, że popierając sprawę (twierdzimy to do dziś dnia mimo zaprzepaszczenia jej) — że przymus notarjalny z każdego względu pożyteczny aczkolwiek pokrywa się z naszym własnym materjalnym interesem, nie godzi bynajmniej w egzystencję palestry.

Do takiego wierzenia upoważniły nas obserwowane przez nas stosunki na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, gdzie mimo istnienia podobnego przymusu, notarjat pozostaje w najlepszych stosunkach z tameczną palestrą — niemniej przepis § 54. austr. ust. not., wedle którego dokumenta prywatne, a więc i te przez p. Adwokatów spisywane, przy zachowaniu przepisanych formalności, mogą uzyskać moc dokumentu publicznego.

Liczyliśmy się również z faktem, że w przypadku przyjęcia przez nasze ciała ustawodawcze przymusu notarjalnego i idącego za tem rozszerzenia naszych czynności urzędowych, zmuszeni będziemy rozszerzyć nasz „numerus clausus" i przyjąć do naszego grona cały zastęp prawników z innych zawodów, a więc także i z zawodu adwokackiego.

To nasze stanowisko widoczne jest zresztą ze wszystkich naszych oficjalnych pism i memorjałów, jakie w sprawie tej przez nas kiedykolwiek i gdziekolwiek były wnoszone.

Walczyliśmy o instytucję zdaniem naszem konieczną z przyczyn, których tu poraz setny nie będziemy powtarzali — popieraliśmy przytem nasz własny interes lojalnie wobec Państwa dalecy od podejmowania i prowadzenia jakiejkolwiek walki. Że zaś do walki tej przyszło, to nie nasza w tem wina. Zostaliśmy do niej wyzwani. Wyzwaniem takiem był memorjał Wydziału Izby adwokatów we Lwowie z roku 1925. L. 5036/25, który zamiast zwalczać naszą argumentację objektywnie, usiłuje obniżyć nasz zawód przed forum sejmowem odejmując mu znajomość prawa, zarzucając mu formalistykę i wstecznictwo, egoizm stanowy i cały szereg innych przymiotów nasz stan dyskwalifikujących.

Oczywista, że na tego rodzaju zarzuty musieliśmy odpowiadać wykazując ich nieprawdziwość i kłamliwość.

Dalsza wymiana pism i memorjałów, oraz nie zawsze odpowiednie artykuły prasy codziennej wywołały kampanję aczkolwiek zbyteczną i żadnej ze stron nie przyjemną, to jednak utrzymaną w granicach przyzwoitej polemiki.

Dopiero ów ostatni memorjał kwietniowy Wydziału Izby adwokackiej we Lwowie przekroczył tak co do formy jak i treści swej dozwolone granice prostej przyzwoitości.

Na czemże autor jego opiera paszkwilową insynuację? Otóż jedynie i wyłącznie na niesprawdzonych opowieściach.

„Dowiedzieliśmy się o niej (o tej rzekomej potwarzy) od Posła sejmowego, który ją zakomunikował jednemu z naszych kolegów".

Radzibyśmy otrzymać wiadomość, który to p. Poseł zakomunikował takie wiadomości i któremu z pp. adwokatów — który je następnie roznosił dalej?

Niestety źródła wiadomości nie podano, a niesprawdzone plotki zużytkowano skwapliwie dla memorjału w celach, które wyżej zdemaskowaliśmy.

Zaiste „na trzęsawisku naszego życia społecznego dziwne wyrastają i panoszą się chwasty. Jesteśmy świadkami nowej jakiejś rządności w dziedzinie etyki moralności i prawa". — „Dla osiągnięcia celu dziś każdy środek jest dobry, jeśli tylko obiecuje skutek".

Jakżeż trafnie dobrane słowa z artykułu p. Dra Goldblatta w „Głosie Adwokatów" na określenie wartości memorjału lwowskiego.

A teraz parę słów o „Kampanji notarjatu przeciw Adwokaturze".

Pisze p. Dr. Goldblatt w tym swoim artykule między innemi:

> „Korzystając z naszej wprost patologicznej apatji w najżywotniejszych sprawach naszego stanu i zawodu, wyzyskując brak silnej organizacji dla obrony i walki o należne nam prawa, zachęceni przysłowiowym już bezwładem naszych „domowych" reprezentacji, panowie notarjusze w Małopolsce nie zadowolili się swym przemożnym stanem posiadania w swoich uprzywilejowanych synekurach dla eksploatacji żywych i umarłych, lecz pozazdrościli nam adwokatom zgorzkniałego kęsa trudliwie zdobywanego chleba. Sięgnęli po tę odrobinę agend i zarobków naszych, jakie przy ogólnem zubożeniu kraju i ludności i w powszechnem bezrobociu nam się tutaj ostały. — Po odpowiedniem przygotowaniu i zmobilizowaniu wszelkich mocy ruszyli oni na nasze okopy.
>
> „W sprawie tej pozyskali sobie pomoc uczonych w prawie, znawców skarbowości, przeróżne towarzystwa przemysłowe i związki ekonomiczne i pod ochroną ich opinji i sztandarowem hasłem sanacji Skarbu, dobra ludności i bezpieczeństwa stosunków prawnych, przy sposobności przedłożenia ciałom ustawodawczym projektu nowej ustawy stemplowej tejże przemycić chcieli drobiazg, przymus notarjalny".

A dalej:

„Zaatakowani przez notarjuszy, podjęliśmy obronę swych praw. I zaprawdę poraz pierwszy broniliśmy się solidnie i solidarnie. Wspólne niebezpieczeństwo złączyło nas do wspólnej obrony. Uświadomiliśmy ludność o stanie rzeczy. Reprezentanci jej przejrzeli. Notarjusze ponieśli klęskę“, a potem:

„Z postępków metod naszych wrogów bezwzględnie jednak wyciągniemy konsekwencje“.

„W każdym razie należy nam upamiętnić, że notarjat małopolski postanowił tu zniszczyć nasz stan adwokacki, że zdecydował się unicestwić tak marną jego egzystencję, że na jej gruzach postanowił wybudować naszym kosztem gmach monopolowej wyłączności dla siebie. Sukursu udzieliły mu haniebna hipokryzja i oszczercze łgarstwo anonimowej Spółki wydawniczej względem nas, naszej czci ludzkiej i godności stanowej“.

Więc zdaniem p. Dra Goldblatta memorjał Wydziału Izby adwok. we Lwowie — który on tak w artykule swym gloryfikuje, był aktem wpływającym z przysłowiowego „bezwładu“ adwokackich „domowych“ reprezentacji? Akcja notarjatu podjęta o przymus notarjalny, jaki już faktycznie na trzech czwartych częściach ziemi Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje, sięganiem po „odrobinę agend i zarobków“ adwokackich?

Czy p. Dr. G. jest tak młodym, czy też ma tak krótką pamięć, że nie wie, iż przed laty jeszcze nie wielu rzadkością było spisywanie przez pp. adwokatów umów dobrej woli o przeniesienie własności nieruchomości i że te umowy przeważnie notarjusze układali, a dopiero z biegiem czasu rozmnożona w Małopolsce ponad istotną potrzebę adwokatura, wdarła się w tę jedną jedyną agendę notarjatu?

Dobrze przynajmniej, że autor napastliwego artykułu przyznaje, że w akcji naszej pozyskaliśmy sobie pomoc „uczonych w prawie, znawców skarbowości, przeróżne towarzystwa przemysłowe i związki ekonomiczne“ — bo przecież nie uprzedzony czytelnik, ze słów tych wyrobić sobie

może przekonanie, że ci, którzy są najbardziej kompetentni do wydania opinji o znaczeniu i wartości naszych postulatów dla społeczeństwa i Państwa, po naszej stanęli stronie i że akcja nasza nie była bynajmniej ani atakiem na adwokaturę, ani aktem zaborczości — a tylko popieraniem interesów ogólno państwowych pokrywających się z interesem naszym.

Że zaś akcja ta ostatecznie nie wydała rezultatów, to jeszcze nie dowód, by nie była słuszną i uzasadnioną, bo przecież tyle już ustaw wydano w naszem młodem Państwie, które nie są wypływem potrzeb życia zbiorowego, lecz wypadkową kompromisów lub partyjnych targów.

Przywykliśmy niestety do tego, że nie „Salus Rei Publicae", ale prywata i interesa partyjne są motorem naszego ustawodawstwa, że demagogja poświęca często interes publiczny na korzyść interesu jednostek, lub kast. Więc rąk nie łamiemy i upadku naszej akcji nie uważamy za klęskę poniesioną przez nasz stan, ani za triumf adwokatury, ale tylko za dowód, iż nie wszyscy obecni wybrańcy narodu umieją lub chcą stać na wysokości swoich zadań.

Może „sanacja moralna" zapoczątkowana obecnie, zmieni dotychczasowy stan rzeczy — miejmy nadzieję — może kiedyś głos uczonych w prawie i znawców prawa, oraz opinje towarzystw i związków społecznych i ekonomicznych, zaczną ważyć w pracy legislacyjnej ciał ustawodawczych.

Może wtedy obywatelska inicjatywa nie będzie nazywana napaścią i wdzieraniem się w cudze prawa.... może wtedy nie znajdą się jednostki zdolne do spotwarzania całych zawodów, jak to dziś się dzieje.

Reasumując nasze powyższe wywody stwierdzamy raz jeszcze: że akcją naszą o przymus notarjalny, nie wypowiadaliśmy walki powinowatemu zawodowi adwokackiemu, że nie leżało to nigdy w naszych intencjach, że tak jak dawniej i teraz pragniemy przyjaznego współżycia z palestrą na platformie zrozumienia wzajemnego własnych interesów stanowych ze sobą zasadniczo nie kolidujących.

Artykuł ten drukujemy jedynie dla odparcia napaści dokonanej na nas przez jednostki w błąd wprowadzone,

lub zawiścią szalone, powtarzając, iż przekonani jesteśmy, że większość palestry polskiej z napaścią tą się nie solidaryzuje i stanowiska w „Głosie Adwokatów“ w tej sprawie z głosem palestry bynajmniej nie identyfikuje.

Równocześnie zaznaczamy, że artykułem tym zamykamy wogóle polemikę na temat dotąd w nim poruszany wcale nie z obawy przed „bronią, jaką ma w pogotowiu u nogi“ zakapturzony Don Kichot z „Głosu Adwokatów“, ale ze względu, że łamy naszego pisma poświęciliśmy przedewszystkiem pracom poważnym, nie zaś jałowej polemice z artykułami o charakterze przemówień wiecowych na zebraniach mniej wybrednych bezkrytycznych słuchaczy.

Dr. St. St.

O NOWĄ ORDYNACJĘ NOTARJALNĄ.

W postępie prac Komisji Kodyfikacyjnej dla unifikacji ustawodawstwa państwowego przyjdzie niebawem kolej na stworzenie projektu jednolitej dla całej Rzeczypospolitej ustawy notarjalnej.

Sprawą kodyfikacji ustawy w przedmiocie urządzenia notarjatu w Rzeczypospolitej Polskiej zajęliśmy się już w roku 1919, w następstwie czego po licznych posiedzeniach i konferencjach odbytych z delegatami Izb notarjalnych małopolskich, oraz z notarjatem b. Kongresówki opracowany został przez Kol. Dr. Górę, projekt nowej ordynacji notarjalnej, a to na podstawie ogólnych zasad, uchwalonych w listopadzie 1921 roku przez Komisję powołaną do życia przez Kolegjum notarjalne krakowskie.

Projekt ten wydrukowaliśmy w Nrze 1 i 2 naszego „Przeglądu“ z r. 1922.

Jednak prace nasze nie znalazły się dotąd na stole obrad Komisji Kodyfikacyjnej, to też Krakowska Izba Notarjalna, nie spuszczając z oka sprawy ustawy notarjalnej, wysłała w czerwcu b. r. delegację, złożoną z prezesa Dra Starzewskiego oraz kol. Dra Góry i Dra Steina do prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, prof. Fiericha, celem poinformowania się o terminie, w którym ustawa notarjalna stanie się przedmiotem obrad Komisji, oraz dla zapewnienia notarjatowi polskiemu odpowiedniego wpływu przy tej pracy.

Wedle informacji, udzielonych uprzejmie przez p. prezydenta Fiericha, przystąpi Komisja Kodyfikacyjna do obrad szczegółowych nad nową ordynacją notarjalną najprawdopodobniej dopiero po ukończeniu prac nad kodeksem cywilnym, ustawą o postępowaniu niespornem i ustawą hipoteczną — jednakowoż już w najbliższych miesiącach będzie można przeprowadzić dyskusję ogólną nad zasadami ordynacji notarjalnej polskiej.

Życzeń notarjatu o dopuszczenie go do wypowiedzenia się w sprawie tej ustawy wysłuchał p. prezydent Fierich, jaknajżyczliwiej, przyrzekając poprzeć je na Komisji i doradzając ze swej strony przedłożenie projektu umotywowanego kwestjonarjusza, obejmującego pytania i odpowiedzi dotyczące ogólnych zasad urządzenia notarjatu w Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarazem przyrzekł p. prezydent, Fierich, delegacji, iż poczyni starania o dopuszczenie delegatów notarjatu do obrad Komisji nad zasadami projektu objętymi kwestjonarjuszem w charakterze ekspertów.

Opracowania kwestjonarjusza podjęli się kol. Brason, Dr. Góra i Dr. Stein i pracę tę już ukończyli.

W referatach swoich, których uzgodnienie niebawem nastąpi, trzymali się wytycznych uchwalonych przez Komisję z roku 1921, wprowadzając jedynie zmiany, podyktowane względami na wyszłe w międzyczasie ustawodawstwo oraz projekt nowej ordynacji adwokackiej, który jest już przedmiotem obrad Komisji Kodyfikacyjnej.

Tu na razie zaznaczamy, że w kwestjonarjuszu położono nacisk przedewszystkiem na określenie zawodu notarjusza, jako wolnego prawnika przez Rząd autoryzowanego o charakterze męża publicznego zaufania, że ustalono zasady rozszerzenia autonomji stanowej przez organizację Kolegjów i Izb notarjalnych, Generalnej Izby notarjalnej w Warszawie, własnych sądów dyscyplinarnych i prokuratorów Izb — rozszerzenie prawa wyręczania się sybstytutami w szerszej mierze, niż to ma obecnie miejsce, ściślej określone prawo nadzoru Państwa nad notarjatem wogóle, przy równoczesnem ograniczeniu organów nadzorczych.

Dokładniejsze omówienie przyjętych przez referentów zasad pozostawiamy do następnych numerów „Przeglądu“ w przekonaniu, że wywoła ono ze strony P. T. Czytelników naszych cały szereg uwag, które mogą się stać bardzo cennym materjałem dla akcji notarjatu, dotyczącej jego reformy i unifikacji.

ALEKSANDER RYBIAŃSKI.

NOTARJAT A ZAKRES DZIAŁANIA SĄDÓW.[1]

Coraz częściej i coraz powszechniej odzywają się wołania o poprawę administracji państwowej, o ograniczenie zakresu działania władz państwowych, o usunięcie biurokratycznych formalności. Wołania te mają, jako cel, oszczędność, nakazaną złem położeniem finansowem państwa i złym stanem ekonomicznym społeczeństwa. Nikt nie zaprzeczy, że wołania te są uzasadnione. Po byłych zaborcach austrjackim i niemieckim odziedziczyliśmy błędne przekonanie, że państwo powinno być dla obywateli wszystkiem, dosłownie wszystkiem, lekarzem na wszystkie jego dolegliwości; mimo że wojna wykazała jaskrawo, iż w wielu dziedzinach ingerencja państwa nietylko nie przyniesie obywatelom ulgi, lecz nawet szkodę i prawdziwe utrapienie, gdyż administracja państwowa jest zbyt ciężką, posiada mało inicjatywy i z reguły idzie po linji najmniejszego oporu, czynniki, które budowały naszą państwowość, oparły się na tej błędnej doktrynie i rozbudowały nasze młode państwo w takich szerokich rozmiarach, iż obecnie tę szatę państwową jesteśmy zmuszeni zmniejszać, ścieśniać, stosownie do naszego wzrostu i naszej szczupłości. Niestety, trzeba zauważyć, że to zmniejszanie szaty państwowej dokonywane jest w sposób niewłaściwy: redukuje się urzędników, co ma skutek nietylko ten, iż wytwarza się dużo bezrobotnych, elementów nieza-

[1]) Od Redakcji: Obecny stan prac Komisji Kodyfikacyjnej pozwala mniemać, że po bliskiem już ukończeniu projektu ustawy o organizacji adwokatury, znajdzie się na warsztacie jej prac sprawa ustawy o organizacji notarjatu. W tej tak ważnej dla całego notarjatu chwili konieczny jest żywy udział w pracy kodyfikacyjnej tak Izb i Zrzeszeń notarjalnych, jak i pojedynczych notarjatu przedstawicieli. Rozpoczynając poniższym artykułem dyskusję na tematy z organizacją notarjatu związane, liczymy na żywy współudział w niej ogółu notarjuszy i pisarzy hipotecznych.

dowolonych, ale — co znacznie gorsze — wskutek mechanicznych redukcyj istniejące urzędy nie są w stanie spełnić powierzonego sobie zadania, a ponadto oszczędności żadnych nie widać, mimo, że płace urzędnicze są o wiele za niskie. Jedynym, mojem zdaniem, sposobem dla zaradzenia temu złemu stanowi rzeczy jest ograniczenie etatyzmu, radykalne ograniczenie zakresu działania państwa tylko do tych funkcyj, które do jego istnienia są konieczne, a pełnienie reszty funkcyj należy powierzyć czynnikom, które dają rękojmię, iż sprawować je będą należycie; tylko w ten sposób osiągnie się znaczne oszczędności i znajdzie się pracę dla zredukowanych urzędników, którzy siłą rzeczy przeniosą się do organizacyj, pełniących w miejsce państwa powyższe z jego zakresu wydzielone funkcje. A więc nie personalne redukcje, lecz przedmiotowe ograniczenia zakresu działania władz państwowych — winno być zadaniem tych, którzy mają w swych rękach losy naszego państwa.

Wszystkie te uwagi odnoszą się również do tej dziedziny władzy państwowej, którą nazywamy sądownictwem. Austrjacy i Niemcy — w przeciwieństwie do b. Królestwa Polskiego — powierzyli sądom tyle najrozmaitszych czynności, nie mających z sądownictwem nic wspólnego, iż sędziemu nie pozostawili czasu na pełnienie jego właściwych obowiązków, to jest tych czynności, od których pochodzi nazwa sądu i sędziego; sędzia obarczony u nas sprawami zarządu więzień i utrzymania więźniów, sprawami opiekuńczemi i kuratelarnemi, sprawami spadkowemi, hipotecznemi, egzekucjami, legalizacjami, arkuszami zgłoszeń, co wszystko nie należy do zakresu orzecznictwa sędziowskiego, nie może poświęcić rozstrzygnięciu sporu cywilnego lub sprawy karnej tyle czasu, by zbadać należycie stan faktyczny, wydać dobrze umotywowany wyrok i pracować nad sobą, czytać literaturę i orzecznictwo; musi każdą rzecz załatwiać pobieżnie, jak najprędzej, bo administracja sądownictwa codziennie w okólnikach wytyka mu zaległości, a bynajmniej nie przypomina mu obowiązku dobrego pod względem merytorycznym załatwiania. Powtóre to nagromadzenie w sądach wspomnianych najrozmaitszych czynności nietylko nie

umniejsza kosztów, lecz owszem znacznie pomnaża wydatki państwowe i to — jak niżej wykazuję — bez najmniejszej racji. A zatem i w sądownictwie należy zastosować wspomnianą wyżej — mojem zdaniem jedyną — radę, t. j. przeprowadzić redukcję rzeczową.

* * *

Jak długo sprawy spadkowe (postępowanie spadkowe) i sprawy, dotyczące ksiąg gruntowych, należeć będą do kompetencji sądów, tak długo notarjat pozostawać będzie w ścisłym związku z sądownictwem, a zastanawiając się nad reorganizacją sądownictwa, należy zwrócić również uwagę na organizację i zakres działania notarjusza. Notarjusz bowiem jest jedynym organem, który, z jednej strony uposażony publicznym zaufaniem, może przejąć część funkcji państwa w przypadku, gdy ze względów oszczędnościowych chce się ulżyć administracji państwowej, a z drugiej strony nie jest urzędem państwowym, i temsamem wolny jest od wad, jakie powszechnie przypisuje się biurokracji. Jeżeli więc chcemy naprawić nasze stosunki administracyjne, ulżyć sądom, które rzeczywiście obciążone są szeregiem czynności, które z wymiarem sprawiedliwości pozostają tylko w luźnym związku, zmniejszyć wydatki na administrację sprawiedliwości, — winniśmy poświęcić baczniejszą, niż dotąd, uwagę notarjatowi i doniosłości, jaką jego działalność może mieć dla poprawy naszych stosunków gospodarczych, a tem samem i politycznych.

W Małopolsce, t. j. okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz w okręgu sądowym cieszyńskim, notarjusz spełnia funkcje dwojakiego rodzaju: 1) funkcje notarjusza w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jest organu publicznego, od administracji państwowej niezależnego, działającego wyłącznie na żądanie stron, 2) funkcje delegata sądowego, czyli t. zw. komisarza sądowego, w pewnych sprawach, które mu sąd zleca do załatwienia, jak sprawy spadkowe, konkursowe, licytacje ruchomości i licytacje oraz oszacowania dobrowolne, oszacowania w sprawach egzekucji na nieruchomościach, o ile nie chodzi o decyzję sędziowską. Po-

zatem notarjusz może być obrońcą w sprawach karnych i zastępcą stron w procesach cywilnych, jednakże notarjusze małopolscy z tych uprawnień prawie nie korzystają, stojąc na stanowisku, że obrona jednej wyłącznie strony nie zawsze da się pogodzić z cechą bezstronności, jaka winna być właściwą notarjuszowi, jako organowi publicznemu.

Zajmiemy się najpierw funkcją notarjusza ad 2), gdyż w danym przypadku chodzi w pierwszym rzędzie o zakres działania sądów, a czynności te notarjusz pełni jako organ sądowy.

Komisarjat sądowy znany jest w b. zaborze austrjackim od czasu wydania patentu o postępowaniu w sprawach niespornych, t. j. od lat przeszło 70. Sądy austrjackie wyręczały się często notarjuszami, zwłaszcza w sprawach spadkowych, uznając, że działalność notarjuszy w tym zakresie nietylko stanowi znaczną dla nich ulgę, lecz jest zbawienną ze względu na dokładność załatwienia, która ma znaczenie w pierwszym rzędzie dla doprowadzenia hipoteki do porządku, oraz ze względu na to, że notarjusz, mogąc poświęcić danej sprawie więcej czasu, ma możność możliwie najdokładniejszego zbadania stosunków między stronami, i dobrego ich unormowania; chodzi tu głównie o stosunki rolne; ustawa cywilna przyznaje każdemu dziedzicowi równą z innymi część, a ta zasada nie przyczynia się do poprawy stosunków rolnych, owszem nawet powoduje znaczne rozdrobnienie gruntów; notarjusz zatem może w tym kierunku wiele dobrego zdziałać i w praktyce działalność jego nie ogranicza się do mechanicznego spisania inwentarza spadku i odebrania deklaracji od stron, lecz ponadto skierowana jest do załatwienia sprawy tak, aby i ze stanowiska prywatnego interesu stron i ze względu na interes publiczny załatwienie wypadło możliwie najlepiej; dzieje się to we formie układów spadkowych, któremi strony uchylają zgubne skutki zasady „każdemu równo". Polski zarząd sprawiedliwości wydał w r. 1920 dla b. zaboru austrjackiego rozporządzenie, mocą którego udzielono notarjuszom ogólną delegację w sprawach spadkowych, t. j. postanowiono, że notarjusze załatwiać mają wszystkie czyn-

ności w sprawach spadkowych i przygotowywać projekty orzeczeń sędziowskich. Przyznać trzeba, że — z nader nielicznemi wyjątkami — notarjat spełnił należycie to swoje zadanie. Obecnie wskutek starań czynników, którym dobro państwa i społeczeństwa jest dość obojętne, powyższą ogólną delegację w sprawach spadkowych ograniczono w sposób znaczny, tak, że przeważną część spraw spadkowych załatwia się w sądzie. Przyczyną ograniczenia delegacji miał być ten wzgląd, że notarjuszowi strony muszą płacić za załatwienie sprawy spadkowej, a w sądzie dzieje się to bez specjalnej opłaty. Prawda, że tak jest, ale motyw ten opiera się na zupełnie błędnem rozumowaniu. Spraw spadkowych w sądzie nie załatwia się darmo, jak twierdzą przeciwnicy notarjatu, urzędnicy muszą być opłacani, wydatków kancelaryjnych nie dostaje sąd darmo, a te wszystkie wydatki ponoszą nawet najbiedniejsi, którym sądy nie załatwiają żadnych wogóle spraw, we formie podatków bezpośrednich, konsumcyjnych, podatku inflacyjnego i t. d. Czy słusznem jest, by koszta pertraktacji spadkowej płacił ten, który ze sądem niema żadnej styczności, — czy raczej nie jest słuszniejszą zasada, że ten tylko powinien płacić, którego sprawę się załatwia? Oprócz tego zważyć należy, że spraw spadkowych — oprócz decyzji sędziowskiej — nie załatwia sędzia, lecz urzędnik kancelaryjny, który mimo swej najlepszej woli, nie jest w stanie zrobić nic więcej, jak tylko ograniczyć się do szablonu, bo niema wyższego wykształcenia, bo nie umie poradzić sobie z daną sprawą inaczej, jak tylko wedle szablonu, bo nie zna prawa, bo nie zna zasad polityki ekonomicznej, bo wreszcie nie zna przepisów skarbowych, mając zaś dużo czynności, a mało inicjatywy, musi siłą rzeczy starać się jak najrychlej daną sprawę załatwić, z czego wynikają znaczne braki i błędy ksiąg gruntowych, i — co gorsze — złe załatwienie sprawy ze stanowiska gospodarczego i społecznego.

Nie jest obojętną również i ta okoliczność, że po przydzieleniu notarjuszom delegacji ogólnej w sprawach spadkowych, notarjusze przygotowali się do stałego pełnienia tych obowiązków, a zatem powiększyli personel pomocniczy,

przygotowali potrzebne przybory kancelaryjne i t. d. Odebranie części spraw spadkowych, spowodowane jedynie strachem przed wpływowemi „suwerenami" i zarządzone jednostronnie bez zapytania organizacji notarjalnej o zdanie, wyrządza notarjuszom krzywdę nietylko materjalną, a ponadto moralną, gdyż wywołuje błędne w społeczeństwie mniemanie, że notarjusze źle prowadzą sprawy, skoro się je im odbiera, — i to krzywdę przez notarjuszy w najmniejszej mierze nie zasłużoną. Taka metoda może wywołać u ludzi chętnych do niesienia państwu pomocy mniemanie, że u nas zwyciężają nie względy sprawiedliwości, nie motywy realne i poważne, lecz jedynie względy uboczne, sprzeczne z interesami państwa i społeczeństwa. Apelujemy do sumienia osób, decydujących o sprawie, aby to wszystko zechciały sprawiedliwie ocenić.

Słowem uważamy, że czynności spadkowe nie powinny obciążać sądów, albowiem sądy z przyczyn wyżej przytoczonych nie są w stanie poświęcić spadkom tyle czasu, ile potrzeba na dobre załatwienie, a używany dotąd personel kancelaryjny, wogóle nie nadaje się do prowadzenia spraw spadkowych. Sprawy spadkowe należy, jak to uczyniono przed 6 laty, przydzielić w drodze ogólnej delegacji notarjuszom, których należy zabezpieczyć przed możnością jednostronnego odbierania im tych spraw.

Co do funkcyj ad 1), t. j. czynności ściśle notarjalnych, administracja austrjacka (podobnież i niemiecka), pozostająca przeważnie w rękach adwokatów wrogich notarjatowi, stworzyła w łonie sądownictwa szereg instytucyj, które nie powinny mieć z sądownictwem nic wspólnego, a stanowią niepotrzebne obciążenie sądów. Należą tu: dokumenty (umowy) spisane w sądzie, legalizacje sądowe, protesty wekslowe i t. zw. arkuszki, które są specjalną odmianą dokumentów (umów), spisywanych w sądzie celem uzgodnienia stanu hipotecznego ze stanem posiadania na gruncie.

Wszystkie te czynności nie powinny należeć do sądów, ponieważ: a) są one niezgodne z zasadniczą cechą działalności sądów, polegającej na analizie danego stosunku prawnego, podczas gdy w danym przypadku chodzi o syntezę

wszystkich tych czynników, które składają się na dany akt prawny, b) sprawami temi sędziowie — z nielicznemi wyjątkami — nie zajmują się, a tylko personel kancelaryjny, który niema najmniejszych kwalifikacyj do spisywania umów, czy legalizacji, czy protestów, wymagających dokładnej znajomości prawa. Na porządku dziennym zdarza się, że w sądzie urzędnicy kancelaryjni legalizują podpisy stron na dokumentach widocznie nieważnych, nie badają zdolności prawnej stron, obywatelstwa polskiego nabywców, nie uwzględniają licznych przepisów skarbowych, które mają znaczenie również dla prawa cywilnego i t. d. Czynności te nie powinny należeć do zakresu działania sądów tem bardziej obecnie, gdy państwo musi (powtarzamy m u s i) ograniczyć swoje wydatki, aby podtrzymać swoją egzystencję. Rzekome bezpłatne spełnianie tych czynności przez sądy jest tym zwodniczym pozorem, który, zdaniem niesumiennych jednostek, każe je spełniać sądom; jak jest w rzeczywistości, wykazaliśmy wyżej przy omawianiu delegacji w sprawach spadkowych.

Specjalnie co do t. zw. arkuszków, musimy zauważyć, że są to sprawy, które urągają podstawowym zasadom polityki ekonomicznej. Jakże bowiem załatwia się te sprawy? Ewidencja katastru (geometra rządowy) wykazuje, że wskutek jakiejś transakcji prawnej (najczęściej wskutek ustnego działu, kupna, lub kontraktu małżeńskiego), albo też wskutek błędu, czy to przy spadku, czy przy kontrakcie (bardzo często sporządzanym przez pokątnego pisarza), stan faktyczny posiadania na gruncie jest inny, aniżeli stan w księdze gruntowej. Sąd, otrzymawszy doniesienie Ewidencji, bada stan hipoteczny, spisuje w tym celu czasem arkusz, czasem kilka lub kilkanaście arkuszy uwag hipotecznych i różnic stanu hipotecznego ze stanem faktycznym, a po sporządzeniu tego elaboratu wzywa strony do uporządkowania stanu hipotecznego pod zagrożeniem grzywną. Z reguły wezwanie sądu nie odnosi skutku, więc sąd nakłada grzywny. Dopiero wówczas strona zgłasza się, prosi o odpisanie grzywny, a ponieważ motywów tej prośby szereg zawsze może przytoczyć, sędzia grzywnę odpisuje i wyznacza stronie nowy

termin z zagrożeniem nałożenia grzywny. Ta sama manipulacja powtarza się z reguły kilkakrotnie, poczem strony wykazują (o co bardzo łatwo), że uregulowanie sprawy jest niemożliwe, i ostatecznie sędzia wydaje orzeczenie, że załatwienie arkusza zgłoszeń jest niemożliwe z przyczyn, które przytacza i sprawa jest formalnie załatwiona. Czyż trudno pojąć, ile czasu i pracy poszło tu na marne? Czyż nie należałoby się zastanowić nad kwestją, dlaczego my tak mało cenimy rzecz na świecie najdroższą, jaką jest praca? Jesteśmy dalecy od tego, by tę rzecz wytykać sędziom, to nie jest ich wina, wina leży tylko w połowicznem ustawodawstwie austrjackiem, które wprowadziło szereg dziwolągów i rolę sędziego hipotecznego sprowadziło do roli operetkowej, bo sędziemu dało zajęcie przy arkuszkach mało poważne. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy tę samą sprawę dostaje notarjusz. Ten ostatni nie ograniczy się tylko do wzywania stron, bo mu na to nie pozwoli — pomińmy inne względy — jego własny interes, lecz postara się o materjalnie dobre jej załatwienie, — gdy potrzeba planu geometry, a strony nie mają na razie potrzebnych funduszów, pokryje sam koszty planu, skredytuje stronom te koszty i swoje honorarjum i ostatecznie sprawę załatwi merytorycznie, a właśnie chodzi o m e r y t o r y c z n e, nie formalne, załatwienie. Również trzeba tu podnieść i tę okoliczność, że sądy w bardzo wielu przypadkach nie mogą merytorycznie załatwić arkuszka, ponieważ chodzi o zmiany wywołane kontraktem małżeńskim, który może być sporządzony tylko we formie aktu notarjalnego. [1])

Uważamy zatem, że w interesie i państwa i społeczeństwa leży zupełne wyeliminowanie zakresu działania sądów

[1]) Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zauważyć, że Pan Prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z dnia 30 września 1926 Prez. 16731/25 na podstawie przedkładanych mu sprawozdań sądów stwierdził, że niektóre sądy przydzielają arkuszki zgłoszeń do załatwienia adwokatom i notarjuszom, a ponieważ takie postępowanie, zdaniem Pana Prezesa Krakowskiej Apelacji jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami, zarządził równocześnie, aby sądy zaniechały na przyszłość przydzielania arkuszków zgłoszeń adwokatom i notarjuszom, lecz bezwarunkowo same je załatwiały.

t. zw. aktów sądowych, t. j. możności spisywania w sądzie dokumentów poza postępowaniem procesowem, dalej legalizacji sądowych, protestów sądowych w sprawach wekslowych (i obecnie należą one do rzadkości), wreszcie t. zw. arkuszków. Te ostatnie sprawy, dotyczące uzgadniania hipoteki ze stanem posiadania, można zupełnie spokojnie powierzyć notarjuszom i w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, wydanego na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, postanowić, że Ewidencje katastru obowiązane są, zamiast sądom, przesyłać arkuszki (wykazy zmian) właściwym notarjuszom do załatwienia, przyczem wszystkie dotychczasowe czynności sądów (z wyjątkiem oczywiście czynności sądów, jako sądów hipotecznych) przeszłyby na notarjuszy.

* *
*

W niewątpliwym interesie dobrego wymiaru sprawiedliwości leży, by notarjat stał jak najwyżej, bo wtedy unika się licznych u nas procesów, a notarjusze mogą z korzyścią dla społeczeństwa i dla wymiaru sprawiedliwości spełniać szereg czynności, należących obecnie do zakresu działania sądów. Z tej też przyczyny poruszamy tu nietylko kwestje zakresu działania sądu i notarjusza, lecz również niektóre sprawy organizacyjne notarjatu, jako najpilniejsze.

Ustawicznie słyszy się u nas obecnie zdanie (pochodzące zwłaszcza z kół adwokackich), że należy połączyć notarjat z adwokaturą podobnie, jak w b. zaborze pruskim. Dogmatycznie rzecz biorąc, nie uważamy tego zdania za uzasadnione, ponieważ inna jest rola notarjusza, a inna adwokata: notarjusz jest bezstronnym rzecznikiem obu stron, natomiast adwokat jest zastępcą jednej tylko strony. Jednakże powyższa idea może być w praktyce przeprowadzona w ten sposób, iż każdy notarjusz mógłby być adwokatem, a każdy adwokat notarjuszem i przeciw temu zasadniczo nie podnosimy sprzeciwu; owszem uważamy i o to od szeregu lat w projektach ustawy notarjalnej, władzom rządowym kilkakrotnie przedłożonych, ubiegamy się, aby zrównać całkowicie wykształcenie teoretyczne i zawodowe wszystkich kandydatów notarjalnych, adwokackich i sędziow-

skich, stworzyć jeden praktyczny egzamin sędziowski (lub prawniczy), postawić za warunek, że każdy notarjusz musi wykazać się nietylko z odbycia studjów uniwersyteckich, i pewnej — co najmniej 2-letniej praktyki notarjalnej, ale nadto z 2-letniej przynajmniej praktyki sędziowskiej i dalszej 2-letniej praktyki u adwokata lub w Prokuratorji Generalnej i naodwrót każdy adwokat czy sędzia musi wykazać się z odbycia przynajmniej 2-letniej praktyki notarjalnej; w takich warunkach każdy sędzia i adwokat mógłby zostać notarjuszem i na odwrót notarjusz mógłby być mianowany sędzią, czy otworzyć kancelarję adwokacką. Oczywiście, co do notarjusza musiałby być pozostawiony dotychczasowy przepis, że nominacja jego należy do Ministra Sprawiedliwości, że ilość posad notarjuszy jest ograniczona (numerus clausus) i że z uwagi na charakter notarjusza, jako męża zaufania publicznego, dobór osób na posady notarjusza musiałby być bardzo skrupulatnie prowadzony.

W sposób powyżej przedstawiony możnaby łatwo przeprowadzić unifikację faktyczną powyższych trzech zawodów prawniczych. To uchyliłoby tarcia, jakie mają miejsce między adwokaturą a notarjatem i niekorzystne następstwa, jakie stąd dla społeczeństwa wynikają. Natomiast nie jest wskazane całkowite połączenie adwokatury z notarjatem.

Pozostaje do omówienia kwestja należytości, pobieranych przez notarjuszy za ich czynności. Jest to jedyny zarzut, jaki przeciw notarjatowi się podnosi. Czy słusznie?

Niewątpliwie notarjusz za swoją pracę i wydatki musi otrzymać wynagrodzenie. Uznaje to każdy. Chodzi tylko o to, aby wynagrodzenie to odpowiadało wartości pracy i pewnym szczególnym stosunkom. A właśnie ta kwestja nie zależy od notarjusza, nie on ustanawia taryfę, lecz taryfa należy do kompetencji ciał ustawodawczych, obecnie zaś na podstawie pełnomocnictw do Prezydenta Rzpltej. W ubiegłym roku organizacje oficjalne notarjatu przedłożyły władzom rządowym projekty taryfy notarjalnej za czynności ściśle materjalne i za czynności wykonywane w charakterze komisarzy sądowych. Obecnie władze rządowe mają możność załatwienia sprawy tej zgodnie z interesem społeczeństwa,

oczywiście przy przestrzeganiu słusznych praw notarjuszy. Notarjat, z uwagi na to, że wyżej proponujemy przydzielenie notarjuszom wszystkich spraw spadkowych i t. zw. arkuszków, oraz wyłączenie z zakresu działania sądów t. zw. aktów sądowych, legalizacji i protestów sądowych, gotów jest spełniać za minimalną opłatą, a w niektórych sprawach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, nawet bezpłatnie niektóre czynności. Na razie nie precyzujemy takich szczegółowych przypadków, gdyż wychodziłoby to poza ramy tego elaboratu, lecz na żądanie władz rządowych przedłożymy odnośne wnioski.

MGR. PRAW I. ROSENBLÜTH.

PROJEKTY PRZEPISÓW POLSKIEGO KODEKSU CYWILNEGO O „ANORMALNOŚCIACH W POWZIĘCIU I PRZEJAWIE POSTANOWIENIA".

I.

W r. 1923 ogłoszono w „Przeglądzie prawa i administracji" projekt części ogólnej prawa o zobowiązaniach, opracowany we Lwowie na podstawie referatu ś. p. prof. Tilla. W projekcie tym, w rozdziale „o sposobach powstania stosunku obowiązkowego", w tytule „o umowie", wśród innych warunków ważności umowy obligacyjnej unormowano kwestje, które w nauce prawa cywilnego oznaczane są często błędną nazwą „wad woli". Jeszcze na trzy lata przed ukazaniem się tego projektu ogłosił prof. St. Gołąb w „Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem" z 1920 roku pracę pt. „Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego"; w części trzeciej tej pracy, autor po teoretycznem zanalizowaniu i określeniu anormalności w powzięciu i przejawie postanowienia, dąży do sprostowania mylnych poglądów, panujących w dziedzinie nauki o działaniach prawnych, poczem przedstawia swój własny projekt przepisów o przymusie, błędzie i oświadczeniach niepoważnych.

Chcąc porównać projekty, dotyczące omawianej materji, należy najpierw zdać sobie sprawę z tego, jakie miejsce w kodeksie ma zająć projektowany przez prof. Gołąba rozdział. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba uwzględnić obok samego projektu, także część pierwszą wspomnianej pracy, która przedstawia szkic programu dla przyszłego polskiego kodeksu cywilnego. Z programu tego wynika, że przeciw osobnej części ogólnej w kodeksie przemawiają poważne argumenty, gdyż komplikuje ona cały system, a nadto każdy dział prawa cywilnego wymaga odrębnego

uregulowania materji, które z teoretycznego punktu widzenia możnaby uważać za ogólne; każda z dziedzin prawa cywilnego ma bowiem własny, swoisty punkt widzenia i swe odrębne potrzeby. Z tego też powodu właściwszem jest, aby pewne działy prawa cywilnego miały w kodeksie swoje „zasady ogólne"; projektowany przeto przez prof. Gołąba rozdział znalazłby się albo w części ogólnej prawa obligacyjnego, podobnie jakto ma miejsce w projekcie lwowskim, albo we „wstępie" do kodeksu cywilnego, zawierającym najważniejsze postanowienia natury ogólnej. Pierwszy z tych sposobów wyjścia, nie wykluczałby oczywiście analogicznego zastosowania tych przepisów, do innych działów kodeksu cyw., o ile one do nich się odwołują lub nie będą miały w tej materji odrębnych postanowień prawnych.

Projekt prof. Gołąba mówi o anormalnościach w aktach prawnych, które są pojęciem szerszem od umów, bo obejmują też czynności prawne jednostronne, podczas gdy projekt lwowski mówi jedynie o anormalnościach w umowach, a tylko w art. 66 każe do aktów jednostronnych zastosować odpowiednie przepisy o umowach, o ile z przepisami tytułu o jednostronnych aktach prawnych nie stają w sprzeczności. Nie ulega wątpliwości, że przymus, błąd, podstęp etc. mogą zajść nietylko w umowach, ale i w aktach prawnych jednostronnych, jak przyrzeczenie publiczne, rozporządzenie ostatniej woli, zrzeczenie się prawa, wykonanie opcji, zatwierdzenie aktu nieważnego lub aktu przedsięwziętego przez osobę, prowadzącą interes bez zlecenia i t. d. Jest więc rzeczą konieczną użyczenie także tym aktom całkiem wyraźnej ochrony przed skutkami anormalności w powzięciu lub przejawie postanowienia i to tak wówczas, gdy rozdział dotyczący znajduje się w części ogólnej prawa obligacyjnego, jak — tembardziej — gdy go zamieszczono w części ogólnej lub we wstępie do kodeksu cywilnego.

II.

1) Projekt prof. Gołąba w art. 1 pod tytułem „Przymus (bojaźń)" mówi o stronie, którą przymuszono do przedsięwzięcia aktu prawnego przez wzniecenie w niej obawy nie-

bezpieczeństwa. Postanowienie to daje wyraz obserwacji, że przymus psychiczny działa przedewszystkiem na „sferę uczucia, wywołując bojaźń osoby, działającej pod przymusem“.[1]) Kwestja tej bojaźni nietylko nie jest obojętna, ale jest pierwszorzędnej wprost doniosłości, gdyż ona to właśnie wpływa na powzięcie postanowienia w akcie prawnym, sędzia musi zatem badać, „czy i jaka bojaźń istnieje już w tej chwili“. Samo przedsięwzięcie aktu prawnego przez stronę przymuszoną jest już tylko następstwem powzięcia przez nią pod wpływem bojaźni postanowienia w tym kierunku. Projekt lwowski (art. 46) mówi natomiast o „groźbie“, pod której wpływem ktoś zawarł umowę. Jednak przeciw użyciu słowa „groźba“ przemawia m. i. okoliczność, że sytuacja psychiczna, z jaką mamy do czynienia przy omawianej tu anormalności w powzięciu i przejawie postanowienia, może zajść nawet wówczas, gdyby nie było groźby, od kogokolwiek pochodzącej. Ma to miejsce w pewnej grupie przypadków szantażu,[2]) gdzie ofiara szantażu sama czyni niekorzystne dla siebie akty prawne pod wpływem bojaźni przed zdradą i t. p., mimo, że ze strony szantażysty nie było żadnej groźby, ani słowem, ani choćby gestem, lecz wręcz przeciwnie: uprzejma i uniżona prośba. Użycie tytułu „groźba“, jak w projekcie lwowskim i określanie omawianej sytuacji psychicznej przez to pojęcie mogłoby spowodować interpretację, niedopuszczającą do uchylenia aktów prawnych zdziałanych w tych właśnie przypadkach szantażu.

2) Zgodne są z sobą oba projekty co do tego, że przymus musi być przedewszystkiem bezprawny. W motywach podaje projekt prof. Gołąba szeroką interpretację tego określenia. Należy tu nietylko „acte contraire au droit“ t. j. wykraczający przeciw przepisom prawa przedmiotowego, chroniącego jakieś prawo podmiotowe, ale także sam brak uprawnienia „sans droit“ w konkretnym przypadku, choćby nie było naruszenia prawa podmiotowego lub interesu prawnego. Zajdzie to także wówczas, gdy ustawowo dozwolony środek bywa nadużywany w innym celu, niż ten, któremu

[1]) „Czasopismo Prawnicze“ j. w. str. 21.

[2]) Prof. Dr J. Reinhold, »Die Chantage«, 1909.

według ustawy ma on służyć, chociażby nawet zamierzony przez nadużywającego cel był sam w sobie z punktu widzenia socjalnego dodatni (n. p. zagrożenie doniesieniem o rzeczywiście popełnionem przestępstwie w celu skłonienia przestępcy do darowizny na rzecz funduszu bezrobotnych). Z tego samego punktu widzenia należy rozstrzygać pytanie, czy zagrożenie procesem cywilnym lub egzekucją będzie środkiem bezprawnym: A. ma tytuł egzekucyjny przeciw B. na 10.000 zł i grozi mu egzekucją, jeżeli nie podpisze weksla na 10.000 zł z odpowiednim procentem, płatnego za kwartał. Nie może tu być mowy o bezprawności użytego środka lub celu, do którego on zmierza, bo jest to zwykły sposób dochodzenia prawa. Jeżeli A. żądałby ponad odsetki ustawowe, wówczas weszłyby w zastosowanie przepisy o lichwie i one już — jako lex specialis — dałyby dostateczną ochronę przed wyzyskiem. Bezprawną jednak będzie groźbą, jeżeli cel, do którego zmierza, nie pozostaje w żadnym związku z owym tytułem egzekucyjnym, n. p. gdy w powyższym przypadku A. żąda od B. sprzedaży rodzinnej pamiątki i t. p. Bezprawne będą również — jak widzieliśmy — wszystkie przypadki szantażu, mimo, że w państwie polskiem tylko prawo karne b. Królestwa Polskiego, zna występek szantażu. Czyn taki jest bowiem bezprawiem cywilnem i wywoła niekorzystne skutki, o których wyżej mowa, a na które jedyną reakcją w interesie pokrzywdzonego będzie możność żądania przezeń, uchylenia aktu prawnego z powodu przymusu.

3) Zgodne są oba projekty także co do dalszego warunku, a mianowicie, co do powagi niebezpieczeństwa; prawo austr. wprowadza tu wyraźnie — obok kryterjum objektywnego: „wielkości i prawdopodobieństwa niebezpieczeństwa“ — indywidualną miarę (§ 55 k. c. austr.), podczas, gdy prawo francuskie (w art. 1.112 kod. Nap.) zna przedewszystkiem miarę objektywną z pewnemi tylko odchyleniami na rzecz właściwości indywidualnych osoby działającej pod przymusem. Kodeks cyw. niem. (§ 123) żąda jedynie, aby poszkodowanego nakłoniono do złożenia oświadczenia „podstępnem złudzeniem lub bezprawną groźbą“ — wszelkie

zatem czyny tego rodzaju uzasadniają wedle prawa niemieckiego możność zaczepienia aktu prawnego.[1] Oba nasze projekty znają kryterjum „poważnego niebezpieczeństwa", pozostawiając zresztą sędziemu swobodę w tem, co za takie niebezpieczeństwo uzna; sędzia zaś pójdzie raczej w kierunku miary indywidualnej, którą mu zresztą wyraźnie wskazują motywy projektu prof. Gołąba (j. w. str. 49). Dano tam też interpretację owego kryterjum objektywnego, kładąc nacisk na stosunek niekorzyści z przedsięwzięcia przez stronę aktu prawnego do niekorzyści, jakaby w razie przeciwnym, dla niej wynikła. Ale projekt prof. Gołąba przyjął jeszcze dalsze kryterjum, a mianowicie „bezpośredniość" niebezpieczeństwa; określenie projektu lwowskiego: „jeżeli wśród okoliczności mógł się obawiać" — nie oddaje należycie tego pojęcia, jest nieuchwytne. Wymagając bezpośredniości niebezpieczeństwa nie kładzie się nacisku na moment czasowy, choć i ten ma pewne znaczenie, chodzi tylko o to, żeby bezpośrednio t. j. w chwili zdziałania aktu prawnego była bojaźń u strony, której niebezpieczeństwo zagraża możliwie dopiero w przyszłości. Niebezpieczeństwo ma według obu projektów zagrażać stronie lub osobom jej bliskim; stanowisko to jest racjonalniejsze od stanowiska Kod. Nap. art. 1.113, gdyż związek, oparty na węzłach przyjaźni, może być o wiele silniejszy od związku, opartego na pokrewieństwie. To też nowsze ustawy coraz częściej przestają się w podobnych przypadkach ograniczać do samego tylko węzła krwi.

4) Najważniejsza różnica między obu projektami zachodzi co do kwestji, od kogo musi przymus pochodzić, żeby powodować możność uchylenia aktu prawnego. Prof. Gołąb idzie tu za wzorem Kod. Nap. (art. 1.111) i kod. niem. (§ 123), uważając za rzecz obojętną, od kogo przymus wychodzi; prof. Till daje za wzorem kodeksu austr. (§ 870, 875), w projekcie lwowskim wyraz teorji zaufania („groźba drugiej strony" lub „gdy druga strona o groźbie wiedziała lub wiedzieć powinna"). Projekt prof. Gołąba daje więc o wiele

---

[1]) Gołąb, j. w. str. 24.

większą i o wiele słuszniejszą ochronę osobie, która akt prawny zdziałała pod wpływem przymusu, dążąc do tego, by ona wyszła bez szwanku z tej sytuacji, choćby przez to przeciwnik strony przymuszonej, mimo, że z jego strony nie zachodziła ani wina ani nawet niedbalstwo, miał ponieść szkodę. Koncepcji tej przyświeca — jak mi się zdaje — myśl prewencji przeciw przymusowi; skoro bowiem osoba trzecia przy takiej koncepcji ustawowej zgóry wie, że przymus wywarty przez nią na jedną ze stron będzie zawsze przyczyną uchylenia aktu prawnego, to w wielu przypadkach powstrzyma się od wywierania takiego bezowocnego przymusu. Nadto przepis taki, jak § 875 k. c. austr., a względnie odnośny przepis w projekcie lwowskim nie daje przymuszonemu w rzeczywistości nawet tej szczupłej ochrony, jaką na pierwszy rzut oka zdaje mu się zapewniać § 875 k. c. austr., pozwala wprawdzie na zaskarżenie aktu prawnego, jeżeli druga strona o przymusie wywartym przez osobę trzecią wiedziała lub wiedzieć „musiała", atoli postanowienie to jest praktycznie niemal bez znaczenia, skoro nakazuje poszkodowanemu przeprowadzenie dowodu na okoliczność, że jego przeciwnik o czynności trzeciego wiedział lub wiedzieć musiał. Dowód ten uważam za niesłychanie trudny i sądzę, że tylko w bardzo nielicznych przypadkach udać się może. W ten sposób kodeks cywilny austr. a podobnie i projekt lwowski zapewnia przymuszonemu możność skutecznego zaskarżenia aktu prawnego właściwie tylko wtedy, jeżeli przymus pochodził od drugiego kontrahenta. Za znacznie bardziej celowe uważać tedy należy postanowienie, wedle którego każdy, kto został przez kogokolwiek zmuszony do przedsięwzięcia aktu prawnego, może żądać jego uchylenia drogą skargi. Przypadki, w których drugi kontrahent nie będzie miał wiadomości o przymusie wywartym przez trzeciego, należeć będą do rzadkości.

Z motywów i słów projektu prof. Gołąba wynika, że stan psychiczny sprawcy przymusu jest obojętny, jak również cel jego działania. Z brzmienia art. 46 proj. lwowskiego możnaby wnioskować przeciwieństwo, a to z powodu operowania pojęciem „groźby", które to pojęcie wskazuje na pewien zwyczajnie z niem związany stan psychiczny sprawcy.

III. Błąd i podstęp.

1) Co do teoretycznych konstrukcyj błędu trzeba odróżnić błąd w powzięciu postanowienia od błędu w jego przejawie,[1]) choć pojęcia te noszą rozmaite nazwy u różnych autorów, i — co gorsza — ulegają zbyt często pomięszaniu. W przypadku pierwszym przejaw woli jest zgodny z powziętem postanowieniem, jest on więc tylko refleksem anormalności w powzięciu postanowienia. Wprawdzie „djagnozę“ można będzie w tym przypadku postawić tylko na podstawie tego lub innego przejawu, „terapja“ jednak odnosić się musi do samego już powzięcia postanowienia. Tak teorja, jak i k. c. austr. i projekt lwowski znają pojęcie błędu w pobudce. Pojęcie to wywołało duże zamięszanie, zwłaszcza przez to, że błędowi w pobudce przeciwstawiać poczęto błąd co do treści oświadczenia. (K. c. austr., proj. lwowski.) Tymczasem nieraz ten sam błąd jest błędem w pobudce, będąc zarazem błędem co do treści oświadczenia, wobec czego powyższe przeciwstawienie jest niewłaściwe. Jeżeli chcielibyśmy nietyle zdefinjować, ile — mówiąc językiem fenomenologa — unaocznić pojęcie błędu w pobudce i błędu w treści oświadczenia, to błąd w pobudce polegać będzie na mylnym sądzie co do niewyrażonych motywów przedsięwzięcia aktu prawnego, czyli jest błędem w powzięciu postanowienia; błąd co do treści oświadczenia jest natomiast błędem w przejawie postanowienia, albo błędem co do tych motywów (powzięcia postanowienia), które według zamiaru stron lub zwyczajów panujących w obrocie należą do treści oświadczenia. Sądzić też należy, że często według pojęć w obrocie panujących należą do treści oświadczenia momenty, na które strony nie zwróciły wyraźnej uwagi. Przykład rzecz bliżej objaśni: gdy ktoś kupuje u przekupnia jarmarcznego pierścionek z szkiełkiem czeskiem, które uważa mylnie za szlachetny kamień i gdy przy kupnie o kamieniu nie mówiono wcale, wówczas zajdzie po stronie nabywcy błąd w powzięciu postanowienia (błąd w pobudce). Jeżeli natomiast kupuje pierścionek w wielkim

[1]) Gołąb, j. w. str. 21 i nast.

magazynie jubilerskim, za wysoką cenę, to choć o szlachetności kamienia nie było przy kupnie mowy, kwestja ta należy według pojęć panujących w obrocie do samej treści oświadczenia; gdy zatem następnie kamień ten okaże się szkłem czeskiem, zajdzie błąd w powzięciu postanowienia, (który wedle zwalczanego tu rozróżnienia możnaby uważać za błąd w pobudce), który jednak jest zarazem błędem co do treści oświadczenia. Okazuje się stąd, jak niebezpiecznem jest utarte w literaturze przeciwstawianie błędu w pobudce — błędowi w treści oświadczenia oraz jak mało produktywną jest konstrukcja błędu w pobudce, o której Ehrenzweig mówi: „Der Irrtum im Beweggrunde ist eben trotz seines Namens, keine psychologische, sondern eine eigentümliche, nicht ganz klare juristische Kategorie“. Powstaje zatem doniosła kwestja, czy przyszły kodeks cywilny polski ma wprowadzać pojęcie błędu w pobudce, czy też skorzystać z rezultatów badań teoretycznych i zarzucić to pojęcie. Projekt lwowski w art. 41 wprowadza pojęcie błędu w pobudce obok błędu co do treści oświadczenia (art. 42) — idzie więc, jak w wielu innych kwestjach za wzorem austrjackim. Pojęcie to jest i z tego powodu zbyteczne, że projekt lwowski (za wzorem § 901 k. c. austr.) postanawia, iż błąd w pobudce jest bez znaczenia, chyba, że „prawdziwość pobudki była z woli stron warunkiem“ lub gdy zaszedł podstęp (art. 44). Jest rzeczą bez tego przepisu zrozumiałą, że pobudka może stanowić warunek aktu prawnego; tak więc art. 41 projektu lwowskiego nie daje nam nic pozytywnego, a może tylko prowadzić do mylnej interpretacji przez dedukcję z przeciwstawienia błędu w pobudce błędowi co do treści oświadczenia. Również niejasne i mętne jest, jak to wynika z wywodów poprzednich, pojęcie błędu w treści oświadczenia. Treść przeciwstawia się zwykle formie, a nie pobudce; ostatnia razem z powziętem przez stronę postanowieniem należy też do treści jej oświadczenia.[1]) Projekt prof. Gołąba nie zna ani pojęcia błędu w pobudce, ani pojęcia błędu w treści oświadczenia, nacisk jest tu położony

[1]) Gołąb, j. w. str. 31—32.

na różnicę między błędem istotnym, a nieistotnym; art. 2 tego projektu mówi o przedsięwzięciu aktu prawnego i o wpływie błędu na to przedsięwzięcie, pod co podciągnąć można tak powzięcie, jak i przejaw postanowienia strony, o ile tylko błędowi „istotnie przypisać trzeba znaczenie“.

2) Kwestją, na którą zwrócić należy uwagę, jest, czy przy ocenianiu, jaki błąd ma być istotnym, rozstrzygać mają względy podmiotowe czy przedmiotowe, czy łącznie jedne i drugie. Według art. 2 proj. prof. Gołąba, błąd musi wpłynąć istotnie na przedsięwzięcie aktu prawnego, musi to więc być błąd podmiotowo-istotny, a zarazem błąd, któremu w danym stanie rzeczy istotne przypisać trzeba znaczenie (przedmiotowo-istotny). Projekt lwowski ma na myśli zapewne również oba kryterja, choć motywa tego wyraźnie nie podkreślają. Według tego projektu, istotnym jest błąd, gdy strona nie będąc w błędzie, nie zawarłaby umowy (kryterjum subjektywne), gdyby rzecz rozsądnie oceniła, (kryterjum objektywne?). Proj. prof. Gołąba podaje przykładowo przypadki błędu przedmiotowo-istotnego, przyczem za istotny uważa błąd „co do jakiejś przesłanki, której w danym stanie rzeczy istotne przypisać trzeba znaczenie“. W motywach zaś zaznacza prof. Gołąb, że słowo „przesłanki“ nie wyklucza wcale podciągnięcia przypadków istotnego błędu co do prawa pod postanowienie art. 2 o błędzie. Przy tego rodzaju koncepcji powstaje znana kwestja stosunku tego postanowienia do normy prawnej w rodzaju § 2 k. c. austr., iż nieznajomością należycie ogłoszonej ustawy nikt tłómaczyć się nie może (error juris nocet). Przepis tego rodzaju znajdzie się bowiem zapewne i w Kodeksie Polskim, jest bowiem zawsze sankcją mocy obowiązującej ustaw. Od takiej normy mogą być już w samej ustawie wyjątki, jak to ma np. miejsce w § 326, a zwłaszcza w § 1431 austr. kod. cyw. I taka nawet norma nie wyklucza wcale uwzględnienia błędu co do prawa w przypadkach, w których on da się usprawiedliwić.[1])

[1]) Trafnie mówi o tem prof. Ehrenzweig (System I. 1925, str. 52). »Wo es auf Schuld oder Unschuld ankommt — wie z. B. bei Folgen

Zaznaczam, że w tekście obu projektów niema mowy expressis verbis o błędzie co do prawa; chodzi tylko o możność podciągnięcia pod przepisy o błędzie także usprawiedliwionego, a raczej niezawinionego błędu co do prawa. Rzecz ta musi być pozostawioną orzecznictwu, które też w konkretnym przypadku oceni, czy pewien błąd jest błędem co do prawa, zasługującym lub niezasługującym na uwzględnienie.

3) Co do kwestji, kiedy można żądać uchylenia umowy z powodu błędu, są projekty tylko w części zgodne. Zgodne są mianowicie, że można żądać uchylenia aktu prawnego, gdy druga strona nawet bez własnej winy wywołała swem zachowaniem się błąd przeciwnika. Jest to objektywne wy-

der Nichtigerklärung einer Ehe — oder auf gutem oder bösem Glauben, Redlichkeit oder Unredlichkeit, oder wo der Irrtum auf die Gültigkeit von Rechtgeschäften Einfluss hat, da fällt der Rechtsirrtum ebenso ins Gewicht wie jeder andere Irrtum; wie jeder andere kann er je nach den Umständen entschuldbar oder unentschuldbar sein«. Jeszcze wyraźniej może mówi ten autor na innem miejscu (System II. str. 52 uw. 6): »Allein Gesetzesunkenntnis ist eine Unwissenheit, wie jede andere. Ob sie ein Verschulden begründet, hängt von den Umständen des Falles ab«. Richtig Entsch. Slg. Nr 10369 II. Nr 688 und Entsch. erster Instanz in Slg. VII. Nr 2728 v. Randa S. 63 Anm. 32 a. Por. także w tomie II. cz. 2 str. 42 i nast. przekonywujące uwagi o absurdalnem wprost nieuwzględnieniu błędu co do prawa kobiety 50-letniej, nieciężarnej, która weszła w ponowny związek małżeński wbrew przepisowi § 120 austr. kod. cyw. i utraciła przezto, a raczej przez nieudolne orzecznictwo połowę majątku (§ 121 austr. kod. cyw.). Słusznie też orzekł wied. Sąd Najwyższy w orzecz. Slg. Nr 11.501. (Ehrenzweig j. w. str. 72 uw. 31), że nieznajomość ustawy pozostaje bez wpływu tylko na ocenę ważności małżeństwa.

Podobnie mówi prof. Cosack (Lehrbuch I. 1922, str. 277): »Kann sich jemand mit seiner Unkenntnis entschuldigen, so kann er sich nicht bloss auf einen tatsächlichen, sondern auch auf einen Rechtirrtum berufen. So auch in Fällen, in denen der Kenntnis eine fahrlässige Unkenntnis gleichsteht; allerdings wir dein Rechtsirrtum sehr oft fahrlässig sein; aber dass er ausnahmslos fahrlässig wäre, wird man nicht behaupten dürfen.

Tak samo wreszcie Colin i Capitant (w Cours élémentaire de droit civil francais, tom II. 1924 str. 277): L'erreur de droit comme l'erreur de fait, vicie le consentement de celui qui la commet. Il n'ya donc pas lieu d'établir de différence entre leurs effets. Celui qui s'est trompé mérite dans les deux cas la protection de la loi.

wołanie błędu przeciwnika przez własne zachowanie się; wystarczy więc sam tylko związek przyczynowy między błędem, a działalnością osoby, która go wywołała, choćby nieumyślnie. Również według obu projektów możliwe jest uchylenie aktu prawnego, gdy przeciwnik powinien był spostrzec błąd, gdy więc istniała objektywna jego rozpoznawalność, a brak spostrzeżeń był tylko wynikiem niedbalstwa lub niedołęstwa. Zasadnicza natomiast różnica między projektami istnieje co do przypadku, gdy przeciwnik błądzącego wiedział o błędzie. Projekt lwowski zgodnie z prawem austr. uważa ten przypadek za błąd; natomiast projekt prof. Gołąba zalicza go do podstępu, przyczem przez podstęp rozumie nietylko działania, lecz także zaniechania podstępne. Zrównanie zaniechania ostrzeżenia przeciwnika o błędzie z pozytywnemi wybiegami, które wpłynęły na przedsięwzięcie aktu prawnego, jest usprawiedliwione tem, że w obrocie często w zaniechaniu tkwi więcej nawet momentów podstępnych, niż w działaniu. Kiedy zaś zaniechanie będzie mogło być uważane za podstęp, o tem decydować muszą wymagania uczciwego obrotu. Różnica w skutkach między obu projektami w przypadku, gdy przeciwnik wiedział o błędzie, jest doniosłą. Według projektu lwowskiego traktuje się bowiem ten przypadek, jak każdy inny błąd; musi to więc być błąd objektywnie i subjektywnie istotny. Według projektu prof. Gołąba, skoro zachodzi tu podstęp, błąd musi być tylko subjektywnie istotny, t. j. wpłynąć decydująco na zawarcie aktu prawnego tak, że bez niego akt prawny nie zostałby wcale lub zostałby w inny sposób zawarty; błąd zaś nie musi być objektywnie istotny. Gdyby więc jedna strona wiedziała o choćby tylko subjektywnie istotnym błędzie drugiej strony, wówczas strona błądząca ma prawo żądać uchylenia aktu prawnego ze względu na zachodzący podstęp swego przeciwnika. Wynika z tego, że proj. prof. Gołąba daje błądzącemu o wiele większą ochronę. Projekt lwowski zaś (zarzut ten odnosi się także do prawa austr.), prowadzi do niekonsekwencyj w wartościowaniu interesu, jaki istnieje w uchyleniu aktu prawnego. Według niego bowiem błąd co do treści oświadczenia, gdy druga

strona o nim wiedziała, musi być istotnym i subjektywnie i objektywnie, natomiast błąd w pobudce powoduje możność uchylenia aktu prawnego, jeżeli zachodził podstęp, przyczem nie jest rzeczą wykluczoną, że podstęp może polegać na samem tylko zamilczeniu jakiejś doniosłej dla przeciwnika okoliczności, jeżeli druga strona według reguł uczciwego obrotu powinna była go ostrzec. Jakby zdając sobie z tych niekonsekwencyj sprawę, projekt lwowski w art. 45 równa co do obowiązków odszkodowania podstęp z przypadkiem, gdy ktoś świadomie korzysta z błędu przeciwnika. Z wywodów tych wynika jednak, że tak względy merytoryczne, jak i formalne (system) wymagają zaliczenia do podstępu przypadków, w których druga strona wiedziała o błędzie przeciwnika.

4) Projekt prof. Gołąba w art. 4 zawiera postanowienie, że żądanie uchylenia umowy z powodu błędu wykluczone jest wtedy, gdy stronie popadłej w błąd służy prawo skargi z tytułu odpowiedzialności przeciwnika za wady ukryte. Przepis ten nieznany projektowi lwowskiemu ma usunąć konkurencję przepisów ustawowych; są bowiem przypadki, gdzie dla tego samego stanu faktycznego mogą wejść w zastosowanie przepisy o błędzie i przepisy o wadach ukrytych. Zajdzie to zwłaszcza w przypadkach, w których nabywcy służy „actio redhibitoria". Obie skargi, t. j. „actio redhibitoria" i skarga „ex re" błędu zmierzają do tego samego celu, t. j. do zrzucenia się z umowy. Projektowany artykuł ma zapobiec pieniactwu korzystającemu skwapliwie z t. zw. konkurencji skarg. Wprawdzie de nomine zasady prawne obu skarg są różne, różnica jednak jest tylko pozorna, bo rzeczywistą podstawą „actionis redhibitoriae" jest brak wiadomości o wadach rzeczy, wywołany najczęściej zatajeniem prawdziwego ich stanu przez przeciwnika, cel zaś tych skarg jest wspólny. Dlatego też w tych przypadkach roszczeniu stron o ochronę prawną stanie się zadość, jeżeli tylko jedna skarga będzie dopuszczalną, a tą ze względu na swój specjalny charakter jest „actio redhibitoria, która nadto jest łatwiejszą do przeprowadzenia, bo nie wymaga dowodu na to, że błąd powoda powstał wsku-

tek zachowania się przeciwnika, lub że ostatni powinien go był spostrzec. Tam, gdzie wada rzeczy da się usunąć, gdzie więc powodowi służy tylko roszczenie o jej usunięcie (naprawę rzeczy, uzupełnienie braku, zmniejszenie ceny), tam tembardziej konkurencja takiej skargi z skargą z powodu błędu powinna być wykluczoną. I to w interesie samej umowy, która widocznie da się utrzymać w mocy, więc powinna być utrzymaną i bez żadnej krzywdy dla zainteresowanego, któremu pozostawiono wybór między wspomnianemi żądaniami, nie dając mu natomiast, zupełnie słusznie, możności żądania uchylenia umowy. Gdyby mu tedy pozostawić jeszcze skargę z tytułu błędu, to na innej drodze mógłby z widoczną szkodą dla obrotu prawnego dojść do tego samego, do czego zmierza „actio redhibitoria", mimo, że zaistniały tylko warunki do wniesienia skargi „quanti minoris". Byłaby to niekonsekwencja niemająca w potrzebach życia prawnego żadnego usprawiedliwienia.

Konsekwencją zasady, że kto błądzi, powinien błądzić przedewszystkiem własnym kosztem, jest art. 5 projektu prof. Gołąba, który wprowadza obowiązek wynagrodzenia szkody przez osobę popadłą w błąd i żądającą z tego powodu uchylenia aktu prawnego, jeżeli błąd przypisać należy jej niedbalstwu; w razie obopólnego niedbalstwa ocenia się roszczenia odszkodowawcze odpowiednio do winy każdej z stron. Analogicznego postanowienia nie znajdujemy znów w projekcie lwowskim. Postanowienie to przypomina przepis § 122 kod. cyw. niem., gdzie jest obowiązek wynagrodzenia t. zw. interesu negatywnego, ale według projektu prof. Gołąba warunkiem tego obowiązku jest niedbalstwo błądzącego, a wedle § 122 ust. 2 kod. cyw. niem. obowiązek ten ustaje w razie niedbalstwa przeciwnika strony w błąd popadłej. Najczęstszym jednak w praktyce będzie błąd wskutek obustronnego niedbalstwa, a wtedy nastąpi odpowiednia redukcja albo nawet zniesienie tego obowiązku. Sądzić jednak należy, że obowiązek wynagrodzenia strony nie będzie nigdy dla błądzącego większym ciężarem niż ten, jaki poniósłby w razie utrzymania w mocy aktu prawnego, gdyż — w razie przeciwnym — nie żądałby jego uchylenia. Zasada,

że kto błądzi, błądzi własnem kosztem, o ile nie zachodzą ustawą przewidziane wyjątki, powinna być w przyszłym Polskim Kodeksie Cywilnym utrzymana w duchu art. 5 projektu prof. Gołąba.

5) Za wzorem art. 25 ust. 2 szwajcarskiego prawa obligacyjnego postanawia art. 6 projektu prof. Gołąba, że gdy strona przeciwna zgodzi się bez zwłoki na sprostowanie aktu prawnego, odpowiednio do rozumienia strony w błąd popadłej, ostatnia domagać się już nie może uchylenia tak sprostowanego aktu prawnego. Będzie tu więc możliwa konwersja aktu prawnego, oczywiście tylko wtedy, gdy sprostowanie nastąpi bez zwłoki. Postanowienia takiego niema w projekcie lwowskim, niema go również w prawie austr.; jest ono jednak poniekąd konsekwencją zasady dobrej wiary w obrocie. Niedopuszczalne jest bowiem powołanie się na błąd, gdy to wykracza przeciw dobrej wierze. Wynika to z samego celu skargi o uchylenie aktu prawnego. Strona żąda uchylenia aktu prawnego z powodu swego oświadczenia, w którem zaszedł błąd, ponieważ ono nie odpowiada powziętemu przez nią postanowieniu; w tym zaś przypadku przeciwnik oświadcza gotowość niekorzystania z tego oświadczenia, lecz gotów jest zastosować się do woli błądzącego tak, że uchylenie aktu prawnego byłoby bezcelowe, a nawet nie na miejscu. Aby jednak usunąć wszelkie wątpliwości możliwe zwłaszcza w przypadkach, w których oświadczenie błądzącego odpowiada jego postanowieniu, powziętemu pod wpływem błędu, trzeba w kodeksie polskim zamieścić przepis analogiczny do art. 6 projektu prof. Gołąba.

6) Doniosła różnica między projektami istnieje co do sposobu, w jaki ma być akt prawny uchylony. Prof. Gołąb zgodnie z kod. Nap. i kod. cyw. austr. przewiduje skargę z jednorocznym terminem przedawnienia, oraz zarzuty z terminem prekluzyjnym, również jednorocznym, w ciągu którego mają być podane do wiadomości drugiej strony (art. 10). Natomiast projekt lwowski w art. 49 (wzorem prawa niemieckiego i szwajcarskiego) uważa za wystarczające zawiadomienie drugiej strony, „że (błądzący) umową nie czuje się związany“; zawiadomienie to musi nastąpić w ciągu

roku pod rygorem utraty prawa zrzucenia się z umowy. Za tą koncepcją przemawia dążenie do ułatwienia wyjścia z sytuacji dla osoby popadłej w błąd, za skargą natomiast dążenie do utrzymania aktu prawnego w mocy, możliwie jak najdłużej. Pozatem przeciw samemu „zawiadomieniu“ przemawia okoliczność, że przeciwnik otrzymawszy je wytoczy sam najczęściej skargę z aktu prawnego, a wówczas w myśl ogólnych zasad o rozkładzie ciężaru dowodu, na stronie popadłej w błąd spoczywać będzie ciężar dowodu, że błąd zaszedł, nie zaś na jego przeciwniku. W pra ktycznej więc konsekwencji system zawiadomienia prowadzi do skargi, prostszym jest więc system skargi, proponowany w proj. prof. Gołąba.

7) Dalsza różnica między obu projektami polega na tem, że wedle projektu lwowskiego przepis art. 49 nie stosuje się do podstępu, podczas gdy prof. Gołąb co do terminu przedawnienia skargi i zgaśnięcia zarzutów nie czyni różnicy między przymusem, błędem i podstępem. Stoi to w związku z poglądem autora, że niema istotnej różnicy między błędem wywołanym przez osobę różną od błądzącego — bez złego zamiaru lub podstępnie — a błędem niewywołanym przez taką osobę. Różnicę stanowi tylko istnienie lub brak tej właśnie innej osoby.[1]) Wedle motywów do art. 8 „stosunek podstępu do wywołanego nim błędu da się określić jako zaostrzone stosowanie przepisów o błędzie wskutek złej wiary drugiej strony, której „machinacjom“ przypisać należy błąd przeciwnika“. Zaostrzenia te są silne i wystarczające[2]) — wobec nich autor nie uważał już widocznie za konieczne wprowadzać dłuższego jeszcze terminu przedawnienia skargi w przypadkach podstępu. Taki sam termin postanawiają zresztą przepisy § 124 kod. cyw. niem. i art. 31 szwajc. prawa obligacyjnego. Chodzi tu o to, aby znaczenie i skuteczność aktu prawnego nie pozostawały w zawieszeniu przez czas dłuższy, niż to jest konieczne dla interesów strony, która popadła w błąd. Rok od chwili odkrycia podstępu wydaje się zupełnie dostatecznym okresem czasu do dochodzenia praw przez tę osobę.

---

[1]) „Czasopismo Prawnicze“, j. w. str. 21 i nast.

[2]) Vide motywy prof. Gołąba, str. 58 i nast.

Projekt lwowski wychodzi też widocznie z założenia, że normy o podstępie należą do kategorji norm o błędzie; art. 44 tego projektu zaczyna się bowiem słowami: „Jeżeli błąd wywołała druga strona podstępem...". Mimo to wyklucza on przy podstępie termin jednoroczny postanowiony dla zawiadomienia wzgl. skargi z art. 49, dając przez to sposobność do przewłoki w postępowaniu, zmierzającem ku uchyleniu aktu prawnego i długotrwałej niepewności w obrocie. Jeżeli poszkodowany wskutek podstępu poniósł efektywną szkodę, będzie jej mógł dochodzić skargą odszkodowawczą w terminie dłuższym, dla tej skargi postanowionym (art. 75 i 202 punkt 3 proj. lwowskiego). Nie koliduje jednak z tem wcale żądanie, aby skargę o uchylenie aktu prawnego, który przedsięwziął pod wpływem podstępu, wytoczył pod rygorem jej przedawnienia w ciągu roku od chwili odkrycia podstępu.

IV.

Przechodząc do oświadczeń nie na serjo, zaznaczyć należy zgodność obu projektów w tem, że akt prawny jest nieważny, gdy jedna z stron złożyła swoje oświadczenie nie na serjo (art. 11 proj. prof. Gołąba, art. 15 proj. lwowskiego). Podczas jednak gdy projekt lwowski zadawalnia się tylko stwierdzeniem tej zasady, prof. Gołąb idzie dalej po linji zakreślonej przez orzecznictwo, postanawiając, iż w przypadku, gdy druga strona nie poznała się, ani nie mogła poznać się na takiem oświadczeniu, wiąże ono stronę, która je złożyła; poza tym przypadkiem akt prawny jest nieważny. O tem zaś, czy druga strona mogła się poznać np. na żarcie, zadecyduje sędzia, uwzględniając okoliczności danego przypadku. Kwestję reservatio mentalis pozostawia proj. lwowski również interpretacji, nie wprowadzając wyraźnego przepisu. Według art. 12 proj. prof. Gołąba zastrzeżenie tajemne strony, która przedsiębierze akt prawny jest bez znaczenia, choćby druga strona domyślała się takiego zastrzeżenia, ostatnie zdanie zajmuje stanowisko odmienne, niż kod. cyw. niem. (§ 16 zd. 2), według którego oświadczenie strony, która przedsiębierze akt

prawny, jest nieważne, jeżeli druga strona wiedziała o reservatio mentalis. Zwrot użyty w kod. cyw. niem. jest nieścisły; gdyby bowiem druga strona wiedziała o reservatio mentalis, zachodzićby mogła chyba tylko symulacja; o zastrzeżeniu tajemnem mówić zaś można, jak słusznie zauważa prof. Gołąb, co najwyżej jeszcze wtedy, gdy druga strona domyśla się go tylko. Przepis projektu prof. Gołąba, wedle którego akt prawny utrzymuje się w mocy stosownie do złożennego oświadczenia, mimo, że druga strona domyśla się zastrzeżenia tajemnego — daje wyraz teorji oświadczenia. Co do symulacji zajmuje projekt lwowski (art. 40) stanowisko kod. cyw. austr. przed Nowelą III, prof. Gołąb zaś stanowisko tegoż kodeksu po Noweli, wprowadzając postanowienie, że nie można uczynić zarzutu pozorności aktu na niekorzyść innych osób, działających w dobrej wierze. Postanowienie to daje wyraz teorji zaufania, niewprowadzając formalistycznych ograniczeń, jak § 18 szwajc. prawa obligacyjnego, który żąda, aby osoba trzecia działała w zaufaniu w pisemne zeznanie długu. Natomiast w motywach projekt lwowski (str. 72) pozostawia kwestję ochrony dobrej wiary w tych przypadkach szczegółowym postanowieniom na wzór § 367 i 824 kod. cyw. austr. Sądzić jednak należy, iż ochrona dobrej wiary jest właśnie w tym przypadku konieczną i powinna być unormowaną w kodeksie; pozatem zaś uwalnia ona od kazuistyki, która nie pokrywa zwykle wszystkich możliwych sytuacyj godnych takiej ochrony. Wedle motywów proj. lwowskiego ochrona dobrej wiary miałaby stanowić wyjątek od zasady nemo plus juris transferre potest, quam ipse habet. Że ta zasada jest w dzisiejszem prawie iluzją, wykazał prof. Gołąb w swej glossie do orzeczenia Sądu Najwyższego.[1]) Z powyższych uwag wynika, że projekt lwowski zawiera także w kwestjach dotyczących oświadczeń nie na serjo, poważne luki, które wypełnione być powinny.

[1]) »Orzecznictwo Sądów Pol.« tom 4 z r. 1925, str. 261 i nast.

UWAGA: Tabela porównawcza do niniejszego artykułu dołączona jest na końcu zeszytu.

IGNACY DĘBICKI.

NOTARJUSZ PRZYSZŁOŚCI.

(Ciąg dalszy.)

II.

W ustroju notarjatu w dobie obecnej trudno się dopatrzeć różnicy zasadniczej. Urząd publiczny, sprawowany przez osobę zamianowaną, jakim jest notarjusz w Hiszpanji, Japonji i Rosji sowieckiej, wcale się nie różni od notarjusza w b. Austrji, Francji, Belgji lub Kanadzie czemś więcej, prócz stosunku do rządu i jego władz, tudzież stanowiska w hierarchji urzędniczej. Nie mogę również uznać instytucji Izb lub ich braku za istotną różnicę, tem więcej, że ustawa hiszpańska, austrjacka i kanadyjska je wprowadzają, natomiast ich nie uznają ani japońska i rosyjska, ani inne uznające notarjusza za czynnik urzędniczy; tem mniej może coś podobnego stanowić kaucja notarjalna, którą zniosła przed kilku miesiącami Austrja. Wobec tego z całą słusznością twierdzić mogę, że bez względu na ustrój wewnętrzny czy zewnętrzny notarjatu potoczyła się rzecz istotna niemal temi samemi torami; wszystkie ustawy czy nazywają notarjusza wprost urzędnikiem publicznym: public officer, functionair publique, funnionario publico, czy, jak ustawa austrjacka, która pomijając wyraz Beamter, Organ lub coś podobnego, posługuje się zwrotem tyle właśnie samo mówiącym „werden von Staats bestellt und öffentlich beglaubigt“, wszystkie wyposażają go publicznem zaufaniem powołując go jedynie do spisywania i uwierzytelniania dokumentów.

Jaśniej przemówią odnośne przepisy ustaw, które pozwolę sobie przytoczyć:

1) austrjacka z 25 lipca 1871 w § 1. „Die Notare werden vom Staate bestellt und öffentlich beglaubigt, damit sie nach Massgabe dieses Gesetzes über Rechtserklärungen und Rechtsgeschäfte sowie über Thatsachen, aus welchen

Rechte abgeleitet werden wollen, öffentliche Urkunden aufnehmen und ausfertigen, dann...“

2) angielska z 27 czerwca 1801. „Notries publics are poublic officiers authorized to attest contracts or writings and to make them authenite“.

3) francuska z 6 października 1791. „Il sera établi, dans tout le royaume, des fonctionnaires publics chargés de recevoir tous les actes qui sont actuellement du ressort des notaires royaux et autres et de leur donner le caractere d'authenticité attaché aux actes public, tudzież dobitniej w art. 1 ustawy z 25 ventôse an XI/16 marca 1803, gdzie wyraźnie mówi: „Les notaires sont les fonctionnaires publics établis pour recevoir tous les actes et contrats i t. d.“

4) ustawa hiszpańska z 28 maja 1862, art. 1. „El Notario es el funcionario público autorizado para dar fe, conforme á las leyes, de los contratos y demás actos extrajudiciales.

Przytaczam jedynie przepisy tych ustaw, ponieważ musi się je uważać za wzorowe (typowe), na nich bowiem wzorowały się inne: w szczególności zaś ustawa angielska posłużyła na wzór dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, tudzież niektórych Stanów południowej, następnie dla Australji, jakoteż dominiów angielskich w Azji, natomiast łącznie z ustawą francuską stworzyła ustawę notarjalną dla Kanady, którą objęto poprawnem wydaniem ustaw obowiązujących z r. 1909, jakoteż oparto na niej ustawę japońską, wydaną w r. 1897, gdy znów ustawa hiszpańska nieco zmieniona zapanowała niemal w całej Ameryce Południowej oraz w osadach hiszpańskich w Afryce.

Przepisy powyżej przytoczone przekonują nas, że zadanie notarjusza społeczeństwa całej kuli ziemskiej jednakowo, prawie temi samemi słowami ustawy określają. Drobne odchylenia w ujęciu jego musi się uznać za nic nieznaczące, tem więcej, czy notarjusza nazwiemy wprost urzędnikiem publicznym, powołanym do spisywania dokumentów, czy powiemy, że rząd nadaje notarjuszowi prawo sporządzać dokumenty publiczne, wyrażamy tę samą myśl, bo przecież osoba zamianowana i uprawniona będzie nie

czem innem, jak tym samym czynnikiem, co urzędnik publiczny.

Stąd dalszy wniosek wprost, że jedynie notarjusz jest powołanym wedle ustaw obowiązujących spisywać dokumenty publiczne. Inną wręcz jest rzeczą, czy notarjuszowi to prawo wyłącznie przysługuje, czy wszystkie sprawy z działu kontraktowego, zobowiązań i stwierdzenia zdarzeń mogą się jedynie jako dokumenty publiczne ujawnić, czy i kiedy mogą być przybrane w inną formę — formę dokumentu prywatnego z przepisami uwierzytelnionemi?

Najmniej wątpliwości w tym względzie nastręcza ustawa hiszpańska, bo opierając się na przepisie powołanym należy wnosić, iż wszystkie (zresztą) „contratos i demas actos“ muszą być ujęte w formę dokumentu publicznego. Za tym wnioskiem przemawiają również słowa ministra sprawiedl. José Francos Rodriguez w jego Expositión de motivos z d. Madryt 7 listopada 1921, gdzie rozdział notarjatu i adwokatury powitał jako najpewniejszą zapowiedź rozwoju obu zawodów, gdy dotychczas chromały, bo się zwalczały. Z wyrazów „doivent ou veulent“, które się znalazły w art. 1 ustawy francuskiej, powyżej przytoczonej, możnaby wnosić, iż w licznych wypadkach od woli stron zależy forma dokumentu, w jakiej sprawa ma się przejawić; tak wszakże nie jest, bo tak księga ustaw obywatelskich (cywilnych), jak wiele innych, przepisują w tylu wypadkach dokument publiczny, iż z całą słusznością twierdzić można, że w nieliczne tylko wypadki, uwalnia się od formy en minute lub en brevet. Więcej wątpliwości w tej sprawie mogłaby nastręczyć ustawa angielska, gdyby nie wrodzone rasie anglosaskiej poczucie prawne, które wyłącza wszelkie dowolności tak dalece, iż dokument prywatny wprost należy wykluczyć. W tem miejscu muszę zwrócić uwagę, iż dokument publiczny przybrał w Anglji i Ameryce formę przypominającą raczej nasz dokument prywatny, na którym podpisy stron uwierzytelniono (legalizowano), ponieważ i ustawa i zwyczaj każą notarjuszowi zakończenie aktu, które umieszczamy przed podpisami stron kontraktujących, spisywać dopiero po podpisach stron, gdzie notarjusz stwierdza toż-

samość osoby kontraktujących, tudzież, że im podał treść dokumentu do wiadomości i oni uznali dokument za zgodny z wolą swoją i go przed nim podpisali.

Również chciałoby się wnioskować z przepisu § 1 ustawy austrjackiej, że powinny być wszystkie „Rechtserklärungen, Rechtsgeschäfte i Thatsachen...“ ujęte w dokument publiczny, przeczy temu jednak przepis § 5. tej ustawy ze swemi „nebst der“ i „gestattet“, który sprowadził rzecz całą na manowce. Przekonują nas o tem poprzednia ustawa notarjalna z r. 1855 i archiwa notarjalne z tego czasu, gdzie tych nieszczęsnych protokołów legalizacji nie znajduje się w takiej ilości zastraszającej, jak w późniejszych. Było to jedną z przyczyn, iż uzupełniono ustawę notarjalną ustawą 25 lipca 1871 pod Lp. 76 zastrzegającą niektóre czynności prawne wyłącznie (?) dla notarjuszów. Ustawa kanadyjska, podziela stanowisko ustawy francuskiej, bo powołuje również notarjusza do spisywania dokumentu publicznego, gdy strony m u s z ą lub z e c h c ą czynność prawną w tej — publicznej — formie zawrzeć. W rzeczy samej „zechcą“, znajduje zbyt mało miejsca.

Krótki ten przegląd przepisów notarjalnych przekonuje nas, że t. z. przymusu notarjalnego, żadna z ustaw wzorowych (typowych) nie stwarza, nawet ustawy austr. z 25 lipca 1871 Ldz. 76 nie można podejrzywać o coś podobnego, gdy liczne orzeczenia trybunału wykluczały zbyt ścisłe tłumaczenie jej przepisów; wobec tego Małopolska przedewszystkiem śmiało twierdzić może, że przymus rozpłynął się w wyjątkach i zgoła bez powodu i w dodatku jedynie „niepowołani i nieproszeni obrońcy“ ludu krzyczą i głoszą, „ucisk czy obdzieranie przez notarjusza“ tego rzekomo „znienawidzonego i głupiego, czy niewykształconego“ doradcę prawnego, którego, jak gdyby im na przekór, wspomniany Rodriguez nazywa „la Glariosa institucion de la fe extrajudicial, sin enervar an ningun momento la vigorosa eficacia juridica de la ley“.

Jednocześnie również spostrzegamy, że wszystkie te ustawy, a obok nich ustawa japońska z 11 sierpnia 1886 i najmłodsza sowiecka zatytułowana Положение о государ-

ственном нотариате (położenie o gosudarstwiennom notarjatie) z 7 lipca 1923, obok sądów i innych władz państwowych jedynie notarjusza upoważniają spisywać dokumenty publiczne, którym przyznają na ogół wiarygodność i dowodność, równą dokumentom przez nie wydanym.

Za dalekoby nas zaprowadziło omawiać szczegółowo tę sprawę lub zająć się osnową i wyglądem zewnętrznym (formą) dokumentu publicznego; streszczę się zatem jak najbardziej i nieuwłaczając tem wcale rzeczy.

Wyżej wspomniałem w jakiej formie, o jakim wyglądzie zewnętrznym otrzymujemy dokumenty publiczne w Anglji i Ameryce; dodam tutaj, iż żadna z nich nie wspomina o archiwum notarjalnem, ani też o losach aktów notarjusza po jego śmierci, nie pozostaje zatem, jak wnosić, iż pierwopisu (oryginału) dokumentu nie przechowuje notarjusz, lecz go otrzymuje strona, względnie strony, jeżeli go sporządzono w dwóch lub więcej egzemplarzach, co się zdarza, jak wskazują wzmianki w dokumentach zawarte. Wedle postanowień innych ustaw notarjalnych pierwopis z podpisami oryginalnemi stron, pozostaje w ręku notarjusza spisującego, kontraktujący natomiast otrzymują wypisy — grosses, expeditions, copias, copy, transcripts i t. d.), zawierające dosłowny odpis dokumentu, zdziałanego z podpisami stron (powtórzonemi), uwierzytelnione podpisem notarjusza i jego pieczęcią urzędową.

Nie będę rozstrzygał, co bardziej wskazane i celowe, w każdym razie zaznaczę przekonanie własne, iż przechowywanie pierwopisu (oryginału) dokumentu w archiwum notarjalnem jest korzystniejsze i dla kontraktujących i dla społeczeństwa, tem bardziej, gdy ustawa wkłada na notarjusza pełną odpowiedzialność za przechowanie.

W sprawie tej należy pozostawić ostatnie słowo rządom i bezsprzecznie one je wypowiedzą, gdy będą zawierały umowy (z innemi rządami) w sprawie przyznania dokumentowi publicznemu prawa obywatelstwa międzypaństwowego. Zdanie to będą musiały rządy wypowiedzieć, ponieważ będą musiały prędzej czy później sprawę obywatelstwa międzypaństwowego dokumentu publicznego stanowczo za-

łatwić. Wprawdzie dziś jesteśmy świadkami, iż dokument prywatny z uwierzytelnionemi podpisami stron na jednej półkuli stanowi zasadę i podstawę wpisu (intabulacji) w księgach gruntowych, czy innych publicznych na drugiej półkuli, (w Ameryce i Anglji jest recorded); również z konieczności rzeczy często testament, sporządzony w Ameryce lub Afryce i w odpisie, przysłanym z zagranicy, którego pierwopis stwierdził sąd właściwy (probated by Court of Orphans lub Probate Court), stanowi podstawę rozprawy spadkowej u nas w domu; niemniej też zdarzają się wypadki, o których powyżej wspomniałem, lecz te wszystkie zdarzenia zgoła rzeczy samej nie załatwiają. Przecież w pierwszym razie mamy przed sobą dokument sporządzony najczęściej w miejscu, gdzie ma rodzić skutki prawne, a dwa inne zawisły najzupełniej od dobrej woli sędziego. Rozchodzi się natomiast o sprawę wręcz odmienną, a mianowicie, aby dokument, spisany zagranicą przy uwzględnieniu ustaw w miejscu spisania obowiązujących, rodził poza miejscem spisania skutki prawne, porządkował je stanowczo i obowiązująco, tudzież nie wyczekiwał łaski sądu czy innej władzy, której go przedłożono. Rozchodzi się o to, aby dokument prawny publiczny, sporządzony przez uprawnionego do jego spisania, a uwierzytelniony przez jego bezpośrednio przełożoną władzę, którąby stwierdziła, iż osnowa jego jakoteż forma zewnętrzna odpowiadają wymogom ustaw obowiązujących w miejscu sporządzenia, rodził poza tem miejscem skutki prawne, tudzież zażywał takiej samej wiarygodności i mocy dowodu, jak w miejscu spisania, czyli wyrażając się inaczej, chodzi o to, aby dokument publiczny nie był ograniczeny co do swojej skuteczności prawnej granicami politycznemi, lecz jak weksel, recepis pocztowy, bilet kolejowy je dowolnie (w miarę potrzeby i zamiaru stron) przekraczał.

Oceniając dokumenty publiczne ze względu na ich wygląd zewnętrzny, jaki przybierają, gdy się ustawy notarjalne ściśle przestrzega, jest coś podobnego możliwem, a co najmniej żadna z ustaw czemuś podobnemu się nie sprzeciwia. Jak widzieliśmy, wszystkie niemal jednako tę sprawę okre-

ślają, również nie można zakreślania granic terytorjalnych urzędowania notarjusza uznać za coś innego, jak powstrzymanie notarjuszy przed naruszeniem wzajemnie zakresu działania. Gdy zaś wszystkie ustawy notarjalne przewidują możliwość spisania dokumentu dla kontraktujących, mieszkających w obrębie innych notarjatów, jeżeli zgłoszą się w urzędzie notarjusza, a ustawa hiszpańska wymaga podpisu notarjusza właściwego, gdy dokument spisał inny — niewłaściwy — notarjusz, to wypowiadają nie co innego, jak, że dokument publiczny zawsze i wszędzie tym samym pozostaje, jeżeli tylko odpowie wymogom ustawy i poza granicą urzędu obowiązuje, gdy uzyska zatwierdzenie władzy właściwej dla miejsca, gdzie ma zrodzić skutki prawne.

Tak też uzupełnienia będzie potrzebował dokument publiczny, iż zachowano wszystkie przepisy ustaw obowiązujących w miejscu sporządzenia, przez władzę przełożoną właściwą, gdy będzie miał porządkować stosunki prawne i rodzić skutki prawne poza granicą, jeżeli umowy zawarte przez państwa przyznają mu wzajemnie to prawo. Wypadałoby, aby w tym razie władza państwowa zwierzchnicza zamieszczała na tym dokumencie to uwierzytelnienie czy zatwierdzenie. Każdy mi wszakże przyzna, iż nie można obarczać czemś podobnem żadnej władzy państwowej, mającej przeróżne obowiązki; bardzo wiele państwo zdziałało, gdy w umowie zawartej prawo to dokumentowi wywalczyło i przyznało, a tem samem pomocniczo na się odpowiedzialność za niego przyjęło. Sprawą tą musi się zająć władza bezpośrednio przełożona notarjusza, czyli Izba notarjalna, zrzeszenie, kollegium, czy jak władzę tę nazwiemy. Nie wystarczy jednak upoważnić i to prawo zatwierdzania dokumentu przenieść czy powierzyć tej Izbie, czy temu kollegium, przez to bowiem nie zmniejszy się odpowiedzialności pomocniczej państwa za dokumenty tego rodzaju, a trudno żądać, aby ono choćby za swego notarjusza w jakikolwiek sposób miało i stawało się odpowiedzialnem. W tym celu musi się, bądź naśladując ustawę hiszpańską, wprowadzić do wszystkich innych ustaw notarjalnych wzajemne ubezpieczenie notarjuszy t. zw. Mutualidad, które dziś jedynie zapewniają

notarjuszowi minimum egzystencji, a ogółowi klientów bezszkodność, bądź rozszerzyć autonomję Izb notarjalnych tak, jak to uczyniła ustawa kanadyjska, zmieniając ją w bezapelacyjną władzę zwierzchnią notarjuszy. W tych razach mogą Izby notarjalne imieniem wszystkich notarjuszy przyjąć odpowiedzialność materjalną za każdy zatwierdzony dokument publiczny i ta ich odpowiedzialność będzie rzeczywistą i wartościową, a nie iluzoryczną, jak odpowiedzialność kaucją, która ledwie w nielicznych wypadkach coś wogóle znaczy.

W całej tej pracy mówiłem jedynie o dokumencie publicznym i tę okoliczność tutaj znów podkreślam, ponieważ jestem przekonania, że jedynie jemu należy się i może być przyznane prawo obywatelstwa międzypaństwowego nie zaś dokumentowi prywatnemu. Wszystkie ustawy notarjalne, często obok nich inne ustawy, zwłaszcza zaś karne, wkładają na notarjusza odpowiedzialność za prawdziwość wszystkich szczegółów w dokumencie publicznym stwierdzonych, i jedynie dokument publiczny nieodparcie wskazuje swego autora odpowiedzialnego, tych natomiast znamion nie posiada żaden dokument prywatny i za niego nie odpowiada żaden z uwierzytelniających podpisy kontraktujących. Wszystkie uwierzytelnienia, jakie się na dokumencie prywatnym znajdą, wypowiadają jedynie, że poprzedni podpis i pieczęć są prawdziwe, rzadziej znajdzie się tam stwierdzenie, że uwierzytelnienie spisano zgodnie z wymogami ustaw krajowych, a wprost komizmem tchną uwierzytelnienia, iż dokument spisano zgodnie z wymogami ustaw, gdy nie podano jakich: czy w miejscu spisania, czy zagranicy, dokąd dąży.

DO KWESTJI ŁĄCZENIA SPRAW I INTERPRETACJI § 82 u. n.

Na wiosnę b. r. zgłosiło się do mnie siedmiu dłużników Banku Rolnego z miejscowości B. z żądaniem zalegalizowania ich podpisów na skryptach tegoż Banku, wystawionych na różne kwoty. Ze zgłaszającymi się spisałem jeden protokuł legalizacyjny i pod jedną liczbą 913 wypisałem na każdym skrypcie klauzulę legalizacyjną. Dla dłużnika, który pisać nie umiał, brzmiała klauzula: „Stwierdzam, że skrypt niniejszy podpisał wobec mnie, po myśli przepisów ustawy, własnoręcznie p. X. Y., rolnik w B. zamieszkały, po poprzedniem poświadczeniu mi jego tożsamości przez osobiście mi znanych świadków, rolników M. M. i N. N. w Z. zamieszkałych".

Takie 3 skrypty, mniejsza o to, z jakiego powodu, dostały się do rąk Izby notarjalnej, która w piśmie swem z 17 kwietnia 1926 do l. 265/26 wezwała mnie między innemi o wyjaśnienie, dlaczego „wszystkie trzy dokumenty objęte są tą samą liczbą i tym samym protokułem, chociaż obejmują 3 różne strony i sprawy" — a nadto zwróciła mi uwagę, że „notarjusz po myśli § 56 ust. not. winien mieć świadków aktu w wypadkach, gdy strona pisać nie umie i o tem po myśli § 58 u. n. winien w swej klauzuli nadmienić".

Wysłane przezemnie wyjaśnienie brzmiało:

a) Dlaczego wszystkie trzy dokumenty objąłem tą samą liczbą?

Nasz system prawa, stanowiący jednolitą budowę szeroko zastosowuje łączenie spraw i ich łączne załatwianie.

W proc. karnej mówi o tem § 56 i każe załatwić jednym wyrokiem po odbyciu wspólnej jednej rozprawy, gdy czynów więcej popełnił jeden oskarżony, lub więcej osób popełniło ten sam czyn, lub jedna z tych ostatnich popełniła nadto czyny karygodne razem z innemi osobami.

W procedurze cywilnej mówi o tem § 11 i każe traktować jako jedną sprawę: gdy więcej osob stoi odnośnie do przedmiotu sporu we wspólności prawnej, albo gdy są one uprawnione lub zobowiązane z tego samego faktycznego i prawnego powodu, a nawet, gdy przedmiot sporu stanowią tylko jednorodne pretensje lub prawa.

Obie wspomniane ustawy zawierają przepisy, normujące tryb zachowywania pewnych form — a ustawa notarjalna, to ustawa par excellence o formach, zaczem przepisy pierwszych powinny być analogicznie stosowane do tej ostatniej.

W wykonywaniu czynności zawodowych kieruję się osobiście postawionem mi w ramach ustawy życzeniem stron, aby nie robić rzeczy, które nie są niezbędne, a niezbędne załatwiać najkróciej i najtaniej.

Doszedłem w ten sposób do przekonania, że zawsze mogę i powinienem łączyć sprawy i obejmować je jednym protokułem, gdy czynność będzie dotyczyła tej samej strony uprawnionej, lub tej samej strony zobowiązanej, — a nadto, gdy będzie zachodziła jednotliwość stosunku prawnego, objętego dokumentem, czasu i miejsca.

Przykład: X. Y. parceluje. Upoważniony Bank porobił kontrakty. Najwygodniej mu będzie i ludziom, gdy notarjusz przyjedzie do wsi M. celem legalizacji. Wołają mnie na dzień .... godzinę .... Przyjeżdżam. X. Y. podpisuje 30 kontraktów i jeden protokuł legalizacyjny.

Sprawa jedna: legalizacja. Interes prawny (stosunek): kupno-sprzedaż ludziom przez tego samego X. Y. różnych działek po różnych cenach w tym samym czasie i miejscu.

Mój wypadek ten sam:

Sprawa: legalizacja; interes prawny (prawny stosunek stron w tym interesie): zeznanie długu przez różnych ludzi na rzecz tego samego wierzyciela Banku Rolnego; czas: 27 stycznia 1926 dla wszystkich; miejsce: Niemirów dla wszystkich.

Gdybym nie miał prawa spisać w tym wypadku jednego protokułu, to nie mógłbym również spisać jednego aktu darowizny, gdy rodzic rozdarowuje swój majątek między 5

dzieci, zgłaszając się w tym celu z niemi tego samego dnia w kancelarji, lecz musiałbym pisać 5 aktów.

A tymczasem jest to wypadek identyczny z obu pierwszemi:

Sprawa: sporządzenie aktu; interes prawny: darowizna przez X. Y. na rzecz M. M. parceli 10, N. N. parceli 11....; czas: ten sam; miejsce: to samo.

Idę wówczas po linji interesów i życzeń strony: piszę jeden akt, nie 5, i liczę za jeden akt z uwzględnieniem łącznej wartości wszystkich darowizn, więc małej podwyżki; przy legalizacjach piszę jeden protokuł i liczę za pierwszy podpis na nim przepisaną ustawą należytość, za każdy dalszy połowę jej, jakkolwiek wypisuję więcej klauzul.

Pomijając już okoliczność, że materjalne prawo na tem zupełnie nie cierpi, to formalnie, ani ustawa nigdzie nie zabrania takiego łączenia, ani łączenie tego rodzaju nie idzie przeciw jej duchowi; owszem, łączenie takie nietylko wypływa z jej ducha, lecz jest wskazane w analogji z pokrewnych ustaw (§ 7 ust. cyw.).

Oczywiście nie zabrania też ustawa nikomu zamiast jednego aktu dla tego samego rodzica i jego 5 dzieci, sporządzić 5 aktów.

Nie można jednak nikomu zabraniać także łączenia, dlatego, że dotychczas tego nie praktykowało się. Jesteśmy przecież ludźmi naszego czasu i w ramach zakreślonych ustawą musimy rozwijać się, ewolucjonować.

Pamiętam dobrze jeszcze czas pojawienia się piszących maszyn, bez których dziś żadna kancelarja obejść się nie jest w stanie.

Kto mi zaprzeczy, że notarjalni ortodoksi twierdzili wówczas, jakoby aktu nie wolno było pisać na maszynie? A przecież duch czasu zrobił swoje i dziś nawet ortodoksi pogodzili się z maszyną!

b) Dlaczego nie nadmieniam w klauzuli o nastąpionem przyzwaniu świadków aktu do legalizacji w wypadkach, gdy strona analfabetką?

Patent niesp. z r. 1854 każe uwierzytelniać Sądom podpisy stron na dokumentach w § 285 i podaje sposób uwierzy-

telnienia. Nakazuje też przybierać w wypadkach, w których osoba Sądowi nieznana, dwóch świadków tożsamości. I ani słowa więcej, w szczególności ani słowa o tem, w jaki sposób postępować ma Sąd, gdy osoba, żądająca uwierzytelnienia swego podpisu, pisać nie umie.

Rzecz jasna; Sąd postępował w tych wypadkach tak, jak postępuje po dzień dzisiejszy przy podpisywaniu przez strony protokułów sądowych. Osoba nie umiejąca pisać brała za pióro, urzędnik legalizujący robił krzyżyk, wypisywał jej imię i nazwisko i podpisywał „per me" — czy „podpisałem X. Y. — Gdy musieli być przybrani świadkowie tożsamości, którzy pisać również nie umieli, robił to samo z podpisami świadków, a w następstwie — w wypadku n. p. gdy strona mu była znana, a pisać nie umiała, na dokumencie stwierdzał, że „znany Sądowi osobiście M. M. dokument powyższy wobec Sądu swym własnoręcznym znakiem krzyża podpisał".

W r. 1871 publikuje się ustawę notarjalną. Sposób legalizacji przez notarjusza podpisów stron normuje § 79, a sposób ten nie różniłby się ani na jotę od sposobu przepisanego przez patent niesp., gdyby do tegoż § 80 i 81 nie dodano przepisu § 82. Bo oto przepis ten już postanawia, w jaki sposób ma być podpisana strona, nie umiejąca sama pisać; powiada, w szczególności, że wtedy należy przyzwać dwuch świadków, z których jeden wypisze jego imię i nazwisko, a tem samem usuwa praktykowane dotychczas podpisywanie takiej strony przez urzędnika sądowego, względnie w przyszłości przez notarjusza samego.

Pozatem nic a nic więcej!

Nie są to zatem świadkowie aktu w rozumieniu § 56, 57, 58 ust. not., o których musi być po imieniu i nazwisku wspomniano w akcie samym.

Wynika to jasno i niedwuznacznie nietylko z naprowadzonej wyżej historji powstania i rozwoju przepisów o legalizacji, lecz z samego kontekstu i wyrażeń ustawy notarjalnej, a co najważniejsze, z jej ducha i konsekwencyj zawartych w niej przepisów.

Siągnijmy do części V. ust. not. Czytamy: „Szczegółowe przepisy o urzędowaniu notarjuszów“. Tytuł ten ma 5 rozdziałów: pierwszy o formalnościach przy aktach notarjalnych sensu stricto, — drugi o formalnościach przy sporządzaniu testamentu, — trzeci o formalnościach spisywania poświadczeń względem wydarzeń i oświadczeń i t. d., czwarty... piąty...

A więc każda z tych materyj traktowana w osobnym rozdziale.

Wróćmy do rozdziału III. W § 76 wylicza on 9 różnych kategoryj poświadczeń, między niemi pod c) mowa o legalizacjach, a kończy kategorycznem postanowieniem: „moc dowodowa dokumentów publicznych przysłuża poświadczeniom tym wówczas, gdy zostały wystawione i udzielone z zachowaniem postanowień przepisanych dla każdego z nich w następujących §§ 77—90“.

Dlaczego nie powołano tutaj również §§ 56, 57, 58 u. n.? A no, gdyż o świadkach aktu przy legalizacjach mowy być nie może.

I to zrozumiałe już z samych ustawowych funkcyj świadków aktu. Kiedy ich powołuje się? Przy spisywaniu aktu notarjalnego sensu stricto, w przypadkach albo nadzwyczajnej ważności aktu, jakiemi są rozporządzenia ostatniej woli (§ 56 a), albo defektów strony interesowanej (analfabetyzm, nieznajomość języka, kalectwo), które nie pozwalają jej skontrolować osobiście treści aktu, a przynajmniej stwierdzić własnoręcznym podpisem zgodność aktu ze swoją wolą. Oni mają być dodatkowemi uszyma i oczyma strony samej. Dlatego też muszą być obecni „najpóźniej w chwili odczytywania dokumentu stronom interesowanym“, a gdyby mieli być za wolą stron wykluczeni od słyszenia treści aktu, muszą wobec nich strony wyraźnie oświadczyć, że dokument im odczytano i że takowy zgodny z ich wolą (§ 58 u. n.), czyli volenti non fit injuria: nie chcecie, by świadkowie byli zmocnieniem waszego słuchu i wzroku, dobrze! ale ja notarjusz winy w tem nie ponoszę, że wy ograniczyliście się do własnych tylko uszu i oczu, jakkolwiek jesteście ślepi, głusi, czy głupi...

Przy legalizacji świadek aktu nie ma co robić, tam bowiem o treść dokumentu nie chodzi, tylko o stwierdzenie, że t a s a m a osoba, a nie inna oświadczyła, że podpis na dokumencie jej, lub że ona dokument ten sama podpisała, względnie przez zrobienie znaku wyjawiła animus, wolę podpisania. Nawet notarjusz przy legalizacji nie potrzebuje znać treści dokumentu, nie odpowiada za tę treść (§ 79 u. n.), a miałby odpowiadać świadek przywołany tylko na to, by podpisać nieumiejącą pisać stronę, niejako wyręczyć w tem notarjusza?

Świadkowie tacy, nie są świadkami aktu, takiego imienia dawać im nie wolno, bo byłoby to fałszywe i wywoływałoby pomieszanie pojęć.

Znając stronę nieumiejącą pisać osobiście, notarjusz przy legalizacji n i e p o w i n i e n f a k t y c z n i e w k l a u z u l i n a w e t w s p o m i n a ć o świadkach, którzy podpisali stronę.

Klauzula jego może brzmieć:

„Stwierdzam, że znany mi osobiście M. M. taki to — tam a tam zamieszkały — dokument niniejszy wobec mnie po myśli ustawy własnoręcznie podpisał“.

Dochodzimy do tych konkluzyj wreszcie z zestawienia § 82, 2 u. n. z § 57 u. n.

§ 82, 2 u. n. nie mówi ani słowa o k w a l i f i k a c j a c h świadków powołanych do podpisania analfabety przy legalizacji, nie mówiąc już o tem, że terminu „świadkowie aktu“ do nich nigdzie nie przykłada, gdy natomiast § 57 u. not. do świadków aktu stawia wymogi i wymogi takie, że gdyby w tym kierunku dochodzono ważności aktu, dużo z nich przy największej staranności notarjusza okazałoby się nieważnych.

Na wyjaśnienie powyższe otrzymałem pismo Izby notarjalnej z 5 czerwca 1926 do l. 534, w którem między innemi powiedziano:

„Celem ujednostajnienia praktyki i zapatrywania prawnego wskazane jest poruszenie sprawy tej w „Przeglądzie Notarjalnym“.

Czynię to, licząc na krytykę i dyskusję.

Bazyli Diaków
notarjusz w Niemirowie.

ŹRÓDŁEM PRAWA
ROZPORZĄDZENIA MINISTERJALNE I OKÓLNIKI.

W t. zw. walce notarjalno-adwokackiej rok 1926 będzie przełomowym. Do boju po stronie adwokatów stanęło sądownictwo. Okólnik prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie z 27 października 1925, Prez. 29.803, odbiera wbrew ustawie notarjuszom prawa zastępstwa prawnego przed sądami.

Lecz niech mówią fakty.

1) Na usilne zabiegi gminy Sz., która nie miała zaufania do żadnego z dwóch adwokatów, osiadłych w Niemirowie, zastąpiłem gminę rzeczoną, jako pozwaną w sporze jej do CIII. 213 25, a Sąd przyznał jej, jako zwyciężającej, koszta sporu w kwocie 35 zł 15 gr.

Od wyroku wniósł przeciwnik środek prawny i, powołując się na naprowadzony wyżej okólnik, zażądał także uchylenia orzeczenia o kosztach sporu. Sąd odwoławczy (Okr. cyw. we Lwowie O. XI) do tego żądania przychylił się pod datą 9 lutego 1926, l. cz. Bc XI 51/26.

Motywy. ...„Sędzia I. niesłusznie przyznał pozwanemu, który był zastąpiony w tym sporze przez notarjusza, jako pełnomocnika, koszta zastępstwa adwokackiego. W Niemirowie bowiem jest więcej jak jeden adwokat, zatem przybranie notarjusza, jako zastępcy prawnego, nie było w danym wypadku podyktowane koniecznością, a tem samem należało go traktować jako zwyczajnego pełnomocnika (§§ 29, 33 p. c.) i przyznać pozwanemu po myśli § 42 p. c. tytułem kosztów sporu jedynie zwrot należytości stemplowych i niezbędnych gotowych wydatków“.

2) Byłem zmuszony wystąpić przed Sądem pow. we Lwowie, S. I. we własnej sprawie. Czy znowu był w grze apokaliptyczny okólnik, dość, że sędzia odmówił mi kosztów sporu. Wniosłem rekurs, który Sąd odwoławczy załatwił przychylnie. (R. V. 206/26.)

Motywy. ...Koszta postępowania tylko w tym wypadku należy ograniczać do należytości państwowych (stemplowych) oraz koniecznych wydatków w gotówce, o ile strona spór wygrywająca nie była zastąpiona przez pełnomocnika należącego do stanu adwokackiego lub notarjalnego (§ 42, II p. c.), przyczem obojętną okolicznością jest, czy dany adwokat lub notarjusz występuje we własnej lub obcej sprawie, albowiem niema w tym kierunku żadnego rozróżnienia, względnie ograniczenia w § 42 p. c., a powtóre nie można żądać, aby adwokat występujący we własnej sprawie lub postawiony z nim w tym wypadku na równi notarjusz (§§ 28, 42 p. c.) miał wyjątkowo swe zawodowe czynności wykonywać bezpłatnie w interesie swego przeciwnika procesowego, skoro ustawa takiego wyjątku nie przewiduje.

3) F. K., mój dawny, dobry znajomy; nie mogłem mu odmówić zastępstwa. Był on w sporze pozwanym. Sąd oddalił powoda z żądaniem, lecz opierając się prawdopodobnie na tymże dziwnym okólniku, nie przyznał pozwanemu kosztów sporu. No, cóż! Znalazł się sędzia okręgowy, to może znaleźć się sędzia powiatowy (a jeszcze w Niemirowie), który okólnik uważa za źródło prawa. Tak to sobie tłumaczyłem i kazałem pozwanemu wnieść rekurs, pewny zwycięstwa, z uwagi na motywy uchwały pod 2) i nie przywiązując szczególniej wagi do orzeczenia pod 1).

Naprowadzam z niego uzasadnienie: Zaczepione orzeczenie narusza ustawę, w szczególności przepis § 42, 2 proc. cyw., który bez wszelkich zastrzeżeń, jasno i niedwuznacznie postanawia: „Gdy strona była zastąpiona przez pełnomocników, którzy nie należą do stanu adwokackiego lub notarjalnego, to uległego w sporze przeciwnika należy zobowiązać jedynie do zwrotu stempli i innych należytości państwowych, tudzież koniecznych wydatków w gotówce, spowodowanych przez prowadzenie procesu“. Pozwany był zastąpiony w danym sporze przez notarjusza, zaczem należało mu, wedle brzmienia ustawy, przyznać koszta zastępstwa.

Kwestja, czy należą się notarjuszowi koszta sporu, nie nowa. Powstała ona z chwilą zaprowadzenia instytucji no-

tarjatu i jako nieunormowana, gdyż nieprzewidziana w starej procedurze, rozstrzyganą była do najdrobniejszych szczegółów niezliczone razy przez Najwyższy Trybunał we Wiedniu na korzyść notarjuszy.

Nie można chyba przypuścić, że nieznaną była kwestja ta ustawodawcy przy wprowadzaniu procedury obecnie obowiązującej. A przecie ustawodawca nietylko, że nie pominął jej milczeniem, lecz, by usunąć wszelkie wątpliwości pod tym względem na przyszłość, unormował ją definitywnie w § 42, 2 pr. cyw. na korzyść notarjuszy.

W ten sposób nabyli notarjusze prawo zastępywania stron przed Sądami powiatowemi, na równi z adwokatami i zostali z nimi ustawowo w zupełności zrównani.

I jak długo nie zmieni przepisu tego sam ustawodawca, tak długo Sądy będą musiały go respektować bezwzględnie jako przepis bezwzględnie obowiązujący. Świadome nierespektowanie go będzie świadomem podkopywaniem porządku prawnego, tej jedynej ostoi istnienia Państwa.

Opierając się na tak jasnym przepisie prawnym, pozwany we wrześniu 1925 oddał sprawę w dobrej wierze do zastępstwa notarjuszowi, do którego miał zaufanie, stojąc z nim w stosunkach osobistych — a w marcu 1926 ku najwyższemu swemu zdziwieniu musiał skonstatować, że Sąd, instytucja powołana do stania na straży ustawy, naruszył ustawę.

Pozwany chce wierzyć, że stało się to jedynie przez przeoczenie, gdyż trudno mu wierzyć w świadome naruszenie obowiązujących przepisów prawnych, które odmiennej interpretacji nie dopuszczają.

A rozstrzygnięcie pod datą Lwów 30 kwietnia 1926 R. XI 148/26 n e g a t y w n e.

Motywy. W sprawie, w której strona nie była zastąpioną przez adwokata należy się jej przyznać koszta tylko określone § 42, ust. 1 p. c. Notarjuszom nie jest dozwolone zarobkowe wykonywanie zastępstwa stron przed Sądem (rozp. Min. Spr. z 14. II. 1852, l. 17,431), więc nie mogą oni wykazać się pełnomocnictwem procesowem i liczyć kosztów wedle taryfy adwokackiej. Przepis § 42, ust. 2 p. c. nie

zmienia tego stanowiska, gdyż odnosi się do kosztów zastępstwa w wypadkach, w których zastępstwo przedstawia się jako notarjuszowi prawnie dozwolone, nie wykraczając przeciw zakazowi, co ale w niniejszym wypadku nie zachodzi. A więc rozp. z 1852, a w danej chwili przedewszystkiem widocznie okólnik stał się już nawet dla Sądów wyższych bezsprzecznem źródłem prawa!

Nie mówiąc o wartości zakazu z r. 1852, który wobec procedury cywilnej ustawy z r. 1895 ma taką samą wartość, jak ustawa z 1852 r., nie wiem, czy znajdzie się mąż juris peritus, któryby mi naprowadził przynajmniej jeden wypadek, gdzie zastępstwo notarjusza będzie w takim razie „prawnie dozwolone, nie wykraczające przeciw zakazowi“.

Trudno uwierzyć, by nie było wiadomem tym Sądom i sędziom, którzy stanęli w szeregach walczących przeciw notarjuszom, że depcą prawo i podkopują porządek prawny.

Bazyli Diaków.

Od Redakcji. Zamieszczając powyższą notatkę, zaznaczamy, że jakkolwiek przepis § 42 ust. 2 proc. cyw. przyznaje notarjuszom, zastępującym strony w sprawach spornych, koszta zastępstwa sądowego, to niemniej ze względu na ducha ordynacji notarjalnej i rozp. Min. sprawiedliwości z 14. II. 1852, l. 17.431 nie byłoby pożądanem, ani z interesem stanu notarjalnego zgodnem zawodowe, a nie sporadyczne zastępowanie stron w sprawach spornych przez notarjuszy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Z Izby notarjalnej w Krakowie. W dniu 13 czerwca 1926 r. odbyło zebranie tutejszego Kollegjum notarjalnego, na którem w obecności prezesów Izb notarjalnych we Lwowie i Przemyślu, p. Franciszka Szelewskiego i p. Stanisława Wilczka, jako gości, oraz przepisanej regulaminem ilości członków powzięto następujące uchwały:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Izby notarjalnej za rok 1925 i zamknięcia rachunkowe za obydwa półrocza roku 1925, oraz prowizoryczne zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia 1926 do 31 maja 1926, przy równoczesnem uchwaleniu Izbie notarjalnej w Krakowie absolutorjum za miniony okres sprawozdawczy.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie, złożone przez prezesa Izby lwowskiej, p. Franciszka Szelewskiego, z wspólnej działalności Izb notarjalnych małopolskich w przedmiocie aktualnych spraw zawodowych, oraz sprawozdanie redakcji „Przeglądu Notarjalnego“, złożone przez redaktora Dra Stanisława Steina.

3) Uchwalono jednogłośnie:

a) o rozpisaniu konkursu na wakujące posady notarjuszy zawiadomić wszystkie notarjaty w okręgu Izby krakowskiej przez stosowne okólniki;

b) o substytucji t. z. pośmiertnej zawiadamiać przez stosowne okólniki z możliwym pośpiechem trzech najstarszych kandydatów notarjalnych, uprawnionych do sprawowania substytucji z wyjątkiem kandydatów notarjalnych, sprawujących substytucje samodzielne — potrzeba zawiadomienia odpada, jeżeli u zmarłego notarjusza był zajęty kandydat, posiadający ustawowe warunki do sprawowania substytucji.

4) Przestrzegać ściśle w kancelarjach notarjalnych spoczynku niedzielnego i świątecznego i w dniach tych nie zatrudniać w biurach kandydatów notarjalnych i personalu pomocniczego.

5) Utrzymać w dotychczasowej wysokości wkładki opłacać się mające na wszystkie fundusze Izby notarjalnej w Krakowie oraz taksy i należytości za poszczególne czynności przez Izbę w interesie notarjuszy dokonane.

Oprócz uchwał powziętych w powyższych sprawach stanowiły przedmiot obszernej dyskusji wszystkie najbardziej aktualne sprawy zawodowe a tyczące w szczególności ustawodawstwa niespornego i skarbowego, oraz zasad przyszłego ustroju notarjatu i ordynacji notarjalnej.

Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień w omawianych sprawach przez p. przewodniczącego oraz po przekazaniu niektórych spraw do załatwienia Izbie notarjalnej w Krakowie, czy to samej czy w porozumieniu z pozostałemi Izbami małopolskiemi, zamknął p. przewodniczący obrady zebrania kollegjalnego o godzinie 14-tej, dziękując obecnym, a w szczególności pp. prezesom Izby lwowskiej i przemyskiej za wzięcie w niem udziału.

W dniu 12 września b. r. odbyło się posiedzenie członków Izby not. w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa, dra Tadeusza Starzewskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono podziękowanie ustępującemu sekretarzowi Izby, p. Ludwikowi Gołkowskiemu, za jego kilkuletnią, owocną pracę w tym charakterze. Zatwierdzono w charakterze sekretarza Izby p. Adolfa Reaubourga, kandydata not. w Krakowie. Rozpisano konkursa na wakujące posady notarjuszy w Andrychowie i Wadowicach z terminem do 15-go października 1926. Referentem do propozycyj na wakujące posady wybrano dra Jana Mycińskiego, notarjusza w Krakowie.

Zmarli:

Ś. p. Franciszek Horak, notarjusz w Nowym Targu, zmarł dnia 18 czerwca 1926 w Nowym Targu.

Ś. p. Gabryel Orzakiewicz, notarjusz w Grybowie, jeden z najstarszych notarjuszy okręgu Izby krakowskiej, zmarł dnia 26 lipca 1926 w Grybowie.

Ś. p. Jan Glaser, notarjusz i właściciel dóbr w Krośnie. Długoletni pracownik w zawodzie notarjalnym, wysoce poważany dla swej wiedzy prawniczej i wielkiego doświadczenia. Zmarł dnia 15 września 1926 r. w Podzamczu ad Kamionka Strumiłowa.

Cześć Ich pamięci.

Substytucje pośmiertne sprawują: w Nowym Targu Dr Wawrzyniec Typrowicz, w Grybowie p. Stanisław Garduła, w Krośnie p. Józef Szeligiewicz.

Przeniesienia: p. Juljan Stasiniewicz, notarjusz dotychczas w Zakliczynie, przeniesiony do Tarnobrzega; — notarjusz Wojciech Gliński, dotychczas w Żabnie, przeniesiony do Oświęcimia; — notarjusz Robert Hahn, dotychczas w Tarnowie, przeniesiony do Bochni; — notarjusz Henryk Breyer, dotychczas w Tarnobrzegu, przeniesiony do Tarnowa.

Mianowania: kandydat notarj. Ludwik Gołkowski dla Żabna z terminem objęcia urzędowania w dniu 20 września 1926, zaś kand. notarj. Bogusław Pajor dla Zakliczyna, z terminem objęcia 16 sierpnia 1926.

Urlopy: Dr Stefan Góra, notarjusz w Zakopanem, otrzymał przez Ministerstwo sprawiedliwości jednoroczny urlop, w latach 1926 i 1927 wyczerpać się mający.

Z Izby Notarjalnej w Przemyślu:

A. Zmarli w okręgu Izby:

1) Andrzej Daniłowicz, notarjusz w Boryni, gdzie od marca 1899 r., to jest od czasu swej nominacji aż do końca swego życia, to jest do dnia 1 maja 1926 pozostawał; liczył lat 76.

2) Stanisław Tokarski, notarjusz w Drohobyczu, licząc lat 67, zmarł tamże nagle dnia 22 czerwca 1926.

Cześć ich pamięci.

Konkurs na Borynię upłynął 16 czerwca b. r., zaś na Drohobycz z dniem 31 sierpnia 1926.

B. Ruch personalny w okręgu Izby:

Reskryptem Min. Sprawiedl. z 16 kwietnia 1926, L. II, O. 3790/26 przeniesieni:

a) notarjusz Władysław Kaliniewicz z Brzozowa do Gródka Jagiell.,
b) „ Leon Gwóźdź z Dynowa do Brzozowa,
c) „ Bronisław Filipczak z Dubiecka do Tarnopola,
d) „ Fryderyk Mikuli z Baligrodu do Husiatyna,
e) „ Ernest Ganther z Lubaczowa do Jarosławia,

zaś kandydaci notarjatu mianowani notarjuszami, a mianowicie:

f) Włodzimierz Tymcik dla Dubiecka,
g) Lubomir Kaczmarczyk dla Dynowa,
h) Eugenjusz Kowalski dla Baligrodu.

Z Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych:

Na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 lipca 1926 roku, Nr B.'B. 5672/26, wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków, Nr 1599, stowarzyszenie pod nazwą „Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych".

Dyrektor Departamentu (—) Minister Spraw Wewnętrznych (—)

Warszawa, dn. 10 lipca 1926 r.

Statut Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów hipotecznych w Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 1. Dążąc do utrzymania łączności koleżeńskiej i zawodowej, notarjusze i pisarze hipoteczni w Rzeczypospolitej Polskiej zawiązują Zrzeszenie z siedzibą w stołecznem mieście Warszawie, z działalnością na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zrzeszenie ma na celu:

a) utrzymanie powagi i dostojności stanu notarjalnego za pomocą zapobiegania i właściwego reagowania na niezgodne z pojęciem honoru i etyki czyny zrzeszonych, jako obywateli kraju, współkolegów i urzędników;

b) pracę nad uzgodnieniem praktyki notarjalnej przy stosowaniu przepisów prawa i rozporządzeń władz;

c) pomoc kolegom i rodzinom, znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnem wskutek okoliczności wyjątkowych;

d) ubezpieczenie od ryzyka zawodowego;

e) wydawnictwo prac naukowych i własnego czasopisma.

Do spełnienia swoich celów Zrzeszenie dąży z zachowaniem obowiązujących praw i przepisów.

§ 2. Członkami Zrzeszenia mogą być notarjusze i pisarze hipoteczni w Rzeczypospolitej Polskiej. Za członków założycieli uważani są ci, którzy na pierwszem zebraniu organizacyjnem uchwalą statut niniejszy.

§ 3. Nowowstępujący członkowie są wprowadzani przynajmniej przez dwóch członków Zrzeszenia i przyjmowani przez uchwałę Zarządu Głównego, powziętą większością dwóch trzecich głosów obecnych przez głosowanie tajne.

Składka członkowska wynosi 20 złotych kwartalnie.

§ 4. Zrzeszeni mogą z pośród siebie tworzyć Oddziały miejscowe, składające się nie mniej niż z 10 ciu osób. Oddziały te rządzą się autonomicznie na podstawie Statutu niniejszego, obierając własny Zarząd. Zarządom Oddziałów miejscowych służą na ich terytorjum atrybucje Zarządu Głównego, oprócz przewidzianych w §§ 3, 8 punkt a, b, e i § 9. Oddziały miejscowe wybierają corocznie z pośród swoich członków do Zarządu Głównego przedstawicieli w stosunku jednego do każdych 10-ciu członków; niepełne dziesiątki ponad 5 uważać się będzą za pełne.

Regulaminy i decyzje Oddziałów winny być komunikowane Zarządowi Głównemu i na jego wniosek mogą być uchylane uchwałą Zgromadzenia Walnego.

§ 5. Zrzeszenie jest osobą prawną. Organami Zrzeszenia są: Zgromadzenie Walne, Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński.

§ 6. Zarząd Główny składa się z 9-ciu członków, wybieranych na Zgromadzeniu Walnem zwykłą większością głosów. Corocznie ze składu Zarządu ustępuje 3 ch członków, przez pierwsze dwa lata drogą losowania, a następnie podług starszeństwa wyboru. Przedstawicieie Oddziałów Zrzeszenia uczestniczą w posiedzeniach Zarządu Głównego na prawach członków. Posiedzenia Zarządu odbywają się w terminach stałych. O posiedzeniach nadzwyczajnych Oddziały zawiadamiane będą w miarę możności.

Członkowie Zarządu Głównego wybierają z pośród siebie: prezesa, skarbnika, sekretarza i ich zastępców.

§ 7. Posiedzenia Zarządu są ważne w składzie 5-ciu członków. Korespondencję zwykłą podpisuje prezes wraz z sekretarzem, a wszelkie zobowiązania, plenipotencje, czeki i t. p. podpisują trzej członkowie Zarządu, w tej liczbie prezes lub jego zastępca.

§ 8. Do kompetencji Zarządu Głównego należy:

a) ogólny zarząd spraw i majątku Zrzeszenia;

b) przyjmowanie nowych członków;

c) zwoływanie Zgromadzeń Walnych i wykonywanie ich uchwał, jak również orzeczeń Sądu Koleżeńskiego;

d) na żądanie każdego ze zrzeszonych wydawanie opinji w wypadkach, wywołujących wątpliwość przy stosowaniu przepisów i rozporządzeńwładz;

e) reprezentacja Zrzeszenia nazewnątrz;

f) opracowanie regulaminu w rozwinięciu statutu niniejszego;

§ 9. W wypadkach nagłych Zarząd Główny, w celu zdecydowania spraw, przekraczających jego kompetencje, mocen jest zwołać posiedzenie specjalne. O dniu i przedmiocie posiedzenia zawiadamiani są wszyscy obecni w Warszawie członkowie Zrzeszenia. Do prawomocności uchwał, oprócz zwykłego kompletu Zarządu Głównego, konieczną jest obecność najmniej 4-ch członków Zrzeszenia. Powziętą uchwałę Zarząd Główny komunikuje najbliższemu Zgromadzeniu Walnemu.

Nagłość sprawy winna być uznana przez Zarząd Główny jednomyślnie.

§ 10. Zgromadzenia Walne są zwyczajne i nadzwyczajne: zwyczajne odbywają się corocznie, najpóźniej w miesiącu kwietniu; nadzwyczajne zwoływane będą na żądanie: Zarządu Głównego, Oddziału miejscowego, Komisji Rewizyjnej lub 15 członków Zrzeszenia. Sposób zwoływania Zgromadzeń Walnych zależy od uznania Zarządu.

§ 11. Zarząd Główny zawiadamia członków o dniu Zgromadzenia Walnego i przedmiocie obrad conajmniej na dwa tygodnie przed terminem.

Wnioski członków winny być przedstawiane Zarządowi na piśmie nie później, jak na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Walnego.

§ 12. Do kompetencji Zgromadzenia Walnego w szczególności należy:

a) wybór członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego;

b) uzupełnianie i zmiany statutu i uchwały w sprawie zmiany składki członkowskiej;

c) orzeczenia w sprawach, wnoszonych na Zgromadzenie Walne przez Zarząd Główny;

d) zatwierdzanie sprawozdań rocznych i budżetu;

e) zatwierdzanie regulaminów;

f) wykreślanie członków Zrzeszenia, poza przypadkiem w punkcie e) § 16 przewidzianym;

g) uchylanie uchwał Oddziałów miejscowych w przypadkach w § 4 przewidzianych.

§ 13. Decyzje Zgromadzeń Walnych ważne są bez względu na ilość obecnych i zapadają zwykłą większością głosów. O rozwiązaniu Zrzeszenia, sposobie jego likwidacji i wykreśleniu członków decyduje większość $^{2}/_{3}$ obecnych na Zgromadzeniu.

§ 14. Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków, wybieranych corocznie. W styczniu każdego roku, a oprócz tego na żądanie Zarządu Głównego lub z własnej inicjatywy, Komisja Rewizyjna sprawdza stan kasy i rachunkowość Zrzeszenia i kasy samopomocy. Wnioski swoje Komisja Rewizyjna składa Zarządowi na piśmie dla przedstawienia najbliższemu Zgromadzeniu Walnemu.

§ 15. Sąd Koleżeński składa się z 3-ch sędziów i 3-ch zastępców, wybieranych corocznie.

Strony mają prawo uzupełnić komplet sądzący przez wybór z grona zrzeszonych arbitrów — po jednym na każdą ze stron. Komplet sądzący

wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który zawiadamia Zarząd Główny o składzie Sądu i przesyła mu odpis orzeczenia.

Decyzje Sądu zapadają zwykłą większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Procedura Sądu koleżeńskiego nie jest związana żadnemi formami. Orzeczenia Sądu są ostateczne.

Na sędziów i arbitrów mogą być wybierani członkowie, zajmujący wszelkie inne urzędy w Zrzeszeniu.

§ 16. Sąd koleżeński mocen jest uchwalić:

a) złożenie ofiary pieniężnej na cele użyteczności publicznej;

b) wytknięcie członkowi niewłaściwości jego postępowania;

c) udzielenie nagany;

d) zawieszenie;

e) wykreślenie z listy członków.

§ 17. Niepoddanie się orzeczeniu Sądu skutkuje wykreślenie z listy członków Zrzeszenia.

§ 18. Zawieszony nie korzysta z praw członka Zrzeszenia przez cały czas trwania zawieszenia, lecz podlega wszelkim obowiązkom i odpowiedzialności narówni z pozostałymi członkami, wobec czego wszelkie nowe zarządzenia winny mu być komunikowane.

Ministerjum sprawiedliwości statut powyższy zatwierdziło. (Odezwa z dnia 31. XII. 1917, Nr 7980.)

Statut Funduszu Zapomogowego przy Zrzeszeniu Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych uchwalony przez Walne Zgromadzenie w dniu 29 marca 1925 r., w brzmieniu nadanem mu przez uchwałę Walnego Zgromadzenia z dnia 25 kwietnia 1926 r.

§ 1. W razie śmierci członka Zrzeszenia lub w razie pozbawienia go stanowiska wskutek niezdolności do pracy, najbliższa rodzina zmarłego, względnie pozbawiony stanowiska otrzymują jednorazową zapomogę.

§ 2. Do otrzymania zapomogi uprawnieni są: wdowa po zmarłym, w braku jej dzieci, w braku zaś tych ostatnich krewni zmarłego, którzy wyłącznie z jego funduszu mieli utrzymanie.

§ 3. Wypłacenie zapomogi jednemu z dzieci względnie jednemu z krewnych, uprawnionych do jej otrzymania umarza pretensje innych do funduszu zapomogowego.

§ 4. W braku osób uprawnionych do otrzymania zapomogi, osoba, która wyłożyła koszty pogrzebu, ma prawo do ich zwrotu, w wysokości nieprzekraczającej $^3/_4$ zapomogi.

§ 5. Zapomoga wynosi tyle złotych, ile wypadnie z pomnożenia przez 10 ogólnej liczby członków Zrzeszenia w dacie śmierci zmarłego, względnie w dacie utraty przez niego stanowiska.

§ 6. Wypłata zapomogi, względnie zwrot kosztów pogrzebu nastąpi najdalej w ciągu dni siedmiu od chwili zgłoszenia należycie usprawie-

dliwionego żądania, po potrąceniu $5^0/_0$ na pokrycie wydatków administracyjnych i zasilenie funduszu zapomogowego.

§ 7. Zgłoszenie, uczynione po upływie roku od chwili zgonu członka Zrzeszenia, względnie utraty stanowiska lub nie poparte w ciągu tego czasu należytemi dowodami, nie będzie uwzględnione.

§ 8. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Zarząd Główny Zrzeszenia może otrzymującym jednorazową zapomogę przyznać zapomogę dodatkową. Nadto w wypadkach wyjątkowych Zarząd Główny może udzielać wsparć członkom Zrzeszenia i ich rodzinom.

§ 9. Na utworzenie funduszu, potrzebnego na wypłatę zapomóg, wszyscy członkowie Zrzeszenia wnoszą jednorazową składkę wstępną w zależności od wieku, a mianowicie:

w wieku do lat . 40	100 zł
„ „ ponad lat 40 do 60 . . .	150 „
„ „ „ „ 60	250 „

Na poczet tej składki wstępnej członkowie Zrzeszenia wpłacają przed dniem 1 czerwca 1925 roku conajmniej 20 złotych, resztę zaś w ciągu roku jednego czyli przed 1 czerwca 1926 r.

Nadto w każdym przypadku śmierci członka Zrzeszenia, względnie utraty stanowiska, wszyscy pozostali członkowie Zrzeszenia wnoszą składkę bieżącą w ilości 10 złotych.

§ 10. Składki bieżące wnoszone być winny w ciągu 5 dni po upływie tego miesiąca, w którym nastąpiła śmierć członka Zrzeszenia, względnie utrata stanowiska, o czem wszyscy członkowie Zrzeszenia będą zawiadamiani.

§ 11. Nieuiszczenie w terminie składki (§ 9 i 10) skutkuje wymierzenie winnemu kary, równej wysokości zaległej składki.

Niezapłacenie w terminie dwóch kolejnych składek bez ważnej, uwzględnionej przez Zarząd Główny przyczyny, powoduje po uprzedniem zawiadomieniu zalegającego, wykreślenie go przez Zarząd Główny z liczby uczestników Funduszu Zapomogowego, przyczem zapłacone przez niego składki zostają zaliczone do Funduszu Zapomogowego.

Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia w dniu 25 kwietnia 1926 r. uchwaliło przekazać Zarządowi Głównemu sprawę podwyższenia składki bieżącej do 20 złotych, uzależniając decyzję Zarządu od zgody na wspomniane podwyższenie składki przynajmniej trzech czwartych uczestników Funduszu. Ponieważ na ogólną liczbę 284 uczestników Funduszu wypowiedziało się dotychczas zaledwie 183, Zarząd Główny prosi uprzejmie o przyspieszenie odpowiedzi ze strony tych Kolegów, którzy dotychczas tego nie uczynili. Jednocześnie Zarząd Główny wyjaśnia, że w razie podwyższenia składki bieżącej do 20 złotych, zapomoga wypłacana na zasadzie § 1 Statutu wyniesie około zł 5.000.

W roku bieżącym w ciągu pierwszych 9 miesięcy zmarło 9 uczestników Funduszu Zapomogowego.

Na L. O. P. P. wpłynęło dotychczas zaledwie około zł 8.000. Jakkolwiek wpłacanie składek na cel powyższy w stosunku $^{1}/_{2}\%$ od wykazanego w Repertorjum dochodu nie jest obowiązkowe. Zarząd Główny zwraca się do Szan. Kolegów z uprzejmą prośbą o poparcie zamierzeń Zarządu celem znaczniejszego powiększenia zebranego dotychczas na cel powyższy Funduszu.

Wszelkie składki winny być wpłacane do P. K. O. na konto Zrzeszenia Nr 1372 na zasadzie jednego przekazu, na którym należy tylko wyszczególnić, na jakie cele przeznacza się przekazaną sumę. Przesyłanie pieniędzy pocztą pociąga za sobą zbędne wydatki tak dla wysyłającego, jak i dla Zrzeszenia przy odbiorze pieniędzy.

Różne.

„Przegląd Prawa i Administracji“ poświęcił w zeszycie 7—9 pochlebną wzmiankę rozprawie Dr Jerzego Trammera: „Dzisiejszy obraz ordynacji egzekucyjnej“, zamieszczonej w ostatnim zeszycie „Przeglądu Notarjalnego“.

W „Księdze pamiątkowej“ ku uczczeniu prezesa lwowskiego Sądu apelacyjnego, Adolfa Czerwińskiego, umieszczono znaną rozprawę śp. prof. Ernesta Tilla: „Swoboda formy w prawie cywilnem a w prawie stemplowem“, wymierzoną przeciwko wprowadzeniu przymusu notarjalnego. Umieszczenie tej rozprawy bez przedstawienia przeciwnych poglądów w wydawnictwie tak związanem z stanem sędziowskim, nie wydaje nam się właściwe. Wywołać może bowiem fałszywe, jak sądzimy, wrażenie, jakoby stan sędziowski zajmował podobne jednostronne stanowisko w tej sprawie.

Notarjusze i adwokaci Rumunji stworzyli wspólne biuro zawodowe adwokatury i notarjatu (Bureau professionel d'Avocature et de Notariat, Bucarest, Rue Coragiale 22) z osobną sekcją dla spraw notarjatu i egzekucyjnych z tłumaczami przy tej sekcji. Biuro ma służyć interesom administracji sprawiedliwości i zainteresowanej publiczności.

W sprawie opłat stemplowych od rachunków, wystawianych przez notarjuszy. Ministerstwo Skarbu, Dep. pod. i opł. L. D. P. O. 3771/VII. Warszawa, dnia 25 lipca 1926 r. W sprawie opłat stemplowych od rachunków, wystawianych przez notarjuszy. Do Ministerstwa Sprawiedliwości — Najwyższa Izba Kontroli Państwa doniosła, iż przy kontroli wydatków Dyrekcji Budowy Kolei Państwowych ujawniono, że niektórzy notarjusze nie uiszczają opłat stemplowych od swych rachunków, wystawianych Dyrekcji Budowy za czynności rejentalne, związane z nabyciem i wywłaszczeniem gruntów, powołując się na art. 5 p. 2 ustawy z dnia 28 października 1921. (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 676.) W związku z tem Ministerstwo Skarbu prosi o zwrócenie uwagi nota-

rjuszom w byłych dzielnicach rosyjskiej i austrjackiej, że rachunkom, wystawianym przez notarjuszów za czynności rejentalne, nie przysługuje uwolnienie, zastrzeżone w powołanym przepisie dla rachunków, wystawianych przez urzędy i instytucje państwowe. Za Ministra Skarbu (—) w. z. dyrektora departamentu.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: R. P. = Ruch prawniczy i ekonomiczny. — O. S. P. = Orzecznictwo sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i administracji.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i Kodeks Napoleona.

1. **art. 88.** Ustawa z dnia 1 lipca 1921 poz. 397 nie pozbawiła mężatki prawa zarzucania nieważności z powodu braku prawnego upoważnienia, gdy czynność dokonana została przed wejściem w życie pomienionej ustawy (I. I z 18 stycznia 1926 r. C. 854/25, R. P. R. VI. z. 3).

2. **art. 424.** Mąż matki, sprawującej opiekę, jako opiekun (współopiekun — art. 362), nie będący wstępnym małoletniego, nie może na publicznej licytacji kupować jego własności (I. I z 15 stycznia 1926 r. C. 798/20, R. P. R. VI. z. 3).

3. **art. 756.** Prawa spadkowe z art. 756 k. c. służą tylko dzieciom nieślubnym, prawnie uznanym: a) dobrowolnie, w myśl art. 298 K. C. P. i b) sądownie — w przypadku, o którym mówi, jako o wyjątku art. 305 K. C. P. (I. I z 4 lutego 1926 r. C. 180/25, R. P. R. VI. z. 3).

4. **art. 816.** Działu majątku spadkowego, który przez lat 30 znajdował się w wyłącznem posiadaniu jednego z dziedziców, pozostali współdziedzice żądać nie mogą (I. I z 29 stycznia 1925 r. C. 1746/23, O. S. P. T. V 208).

5. **art. 841.** Prawo skupu na mocy art. 841 k. c. praw spadkowych, cedowanych przez jednego ze spadkobierców osobie do odziedziczenia niepowołanej służy nietylko każdemu z współspadkobierców, lecz i spadkobiercom tychże zarówno z prawa, jak i z testamentu (I. I z 19 lutego — 6 marca 1925 r. C. 803/24, O. S. P. T. V p. 203).

6. **art. 1714 i 1737.** Rozwiązanie umowy najmu może nastąpić przez samo opuszczenie lokalu i zaniechanie wykonywania swych obowiązków i uprawnień przez lokatora. Sąd przeto może uznać najem za wygasły, gdy ustali, że lokator przed szeregiem lat opuścił lokal i ani sam, ani przez osoby za niego działające nie ujawniał chęci wykonywania praw najmu. Pozostawienie przez lokatora mebli w lokalu spornym, nie świadczy o wykonywaniu w ten sposób praw najmu (I. I z 9 lipca 1924 r. C. 1022/24, O. S. P. T. V p. 255).

Kodeks cywilny rosyjski

(Zbioru ustaw, tom X).

1. **art. 546.** W myśl art. 546 współwłaściciele mogą rozporządzać się wspólnym majątkiem niepodzielnym tylko za wspólną zgodą, właściciel przeto wspólnej nieruchomości nie może jej wydzierżawiać bez zezwolenia pozostałych współwłaścicieli. Dzierżawca na ich żądanie ulega eksmisji (I. I z 3 marca 1926 r. C. 1320/24, R. P. R. VI z. 3).

2. **art. 915, 1295, 707.** Zasada „lex rei sitae“ ma zastosowanie we wszystkich kwestjach, odnoszących się do nieruchomości, jako takiej — natomiast ważność umowy oceniać należy podług prawa kraju (dzielnicy), według którego form i przepisów akt został zawarty (I. I z 10 lutego 1926 r. C. 270/25, O. S. P. T. V p. 299).

Ustawa hipoteczna z 1818 r.

1. **art. 21 i 121.** Prawomocność decyzji Wydziału hipotecznego, zatwierdzającej akt wypłaty pożyczki Towarzystwa Kredytowego nie zamyka wierzycielowi, którego kapitał został z hipoteki wykreślony, jako spłacony zdeponowanemi listami zastawnemi, drogi powództwa o nieważność wykreślenia, z powodu przerachowania wierzytelności rublowej według relacji : 100 rubli = 216 marek (I. I z 14 stycznia 1926 r. C. 804/24, R. P. R. VI z. 3).

2. **§ 131.** Powództwo o przepisanie na powoda części nieruchomości, mającej urządzoną hipotekę, należy wytoczyć przeciwko wszystkim jawnym z wykazu właścicielom nieruchomości. W razie śmierci jednego z właścicieli powództwo powinno być wytoczone przeciwko jego spadkobiercom po ujawnieniu ich praw w wykazie hipotecznym.

Niezapozwanie do sprawy wszystkich ujawnionych w wykazie współwłaścicieli nieruchomości względnie ich wylegitymowanych spadkobierców pociąga za sobą umorzenie postępowania, a nie oddalenie powództwa (I. I z 13 lutego 1925 r. C. 1764/23, O. S. P. T. V p. 205).

Procedura cywilna.

1. **art. 269.** Skargę należy pozostawić bez biegu, gdy zamieszkanie powoda nie zostało wskazane, chociażby był podany adres wnoszącego skargę pełnomocnika (I. I z 10 marca 1926 r. C. 1880/24 R. P. R. VI z. 3).

2. **art. 566-692, 783-791.** Procedura cywilna, obowiązująca w b. zaborze rosyjskim, zna, obok postępowania incydentalnego spadkowego, postępowanie incydentalne samoistne, zbliżone pojęciowo do postępowania niespornego innych dzielnic.

W trybie postępowania incydentalnego samoistnego mogą być rozstrzygane spory co do prawa materjalnego, pod warunkiem jednakże,

iżby dla danego rodzaju spraw ten tryb wyraźnie przez ustawę był dopuszczony. (I. I 17 grudnia 1925 C. 1960/25, O. S. P. T. V p. 202).

3. **art. 1331.** Do wytoczenia powództwa przeciwko komornikowi sądowemu o szkody i straty, niezgodnemi z prawem, albo stronnemi czynnościami sporządzone, nie jest potrzebne uprzednio zezwolenie właściwego Sądu apelacyjnego. Art. 1331 u. p. c. odnośnie do komorników został milcząco uchylony przez art. 121 ustawy konstytucyjnej, ustawą z 17 lutego 1922 poz. 164 o państwowej służbie cywilnej i ustawą z tejże daty poz. 165 o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. (I. I 9 stycznia 1926 C. 2060/25 R. P. R. VI z. 3).

Ustawa górnicza rosyjska.

1. Wydanie przez władze ziemskie orzeczenia, w przedmiocie wynagrodzenia za powierzchnię zajmowaną na potrzeby nadania, bez współudziału delegata władzy górniczej jest sprzeczne z przepisami art. 502 ustawy górniczej rosyjskiej. (Zbiór praw. ces. ros. tom VII wydanie 1912). (N. T. A. 18 grudnia 1925, 1 Rej. 1549/23, O. S. P. T. V 249).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

Kodeks cywilny.

1. **§ 418 (§ 440).** Budujący na cudzym gruncie z własnych materjałów za zgodą właściciela gruntu nabywa własność gruntu, chociaż byłby niewłasnowolnym.

Jeżeli właściciel taki grunt po zabudowaniu go sprzeda innemu, to do nabywcy stosują się przepisy § 440 u. c. (I. III 17 marca 1926 Rw. 1932/25, P. P. A. s. 51 z. 7-9).

2. **§ 440 (§ 1447).** Sprzedawca, pozwany o oddanie nabywcy posiadania gruntu, nie może się zasłaniać niemożnością świadczenia, na ten polegającą, że grunt ponownie komu innemu sprzedał i temu nabywcy oddał w posiadanie.

Późniejszy nabywca, który o poprzedniej sprzedaży wiedział, musi ustąpić wcześniejszemu nabywcy, choćby uzyskał wcześniejszy i wpis hipoteczny i fizyczne posiadanie gruntu. (I. III 7 września 1925, Rw. 553/25, P. P. A. T. 51 z. 7-9).

3. **§ 457.** Obowiązek przejęcia długów hipotecznych, przyjęty przez stronę w procesie na wypadek przyznania jej prawa własności realności obciążonej, pozostaje w mocy także wówczas, gdy stronie przyznano na własność tylko część tej realności. (I. III 7 października 1925 Rw. 1090/25, R. P. R. VI z. 3).

4. **§ 565.** Okoliczność, że sporządzający rozporządzenie ostatniej woli nie używa słów: „na wypadek śmierci“ nie powoduje nieważności rozporządzenia ostatniej woli, jeżeli z treści jego wynika, że zostało zdziałane na wypadek śmierci.

Przymus powoduje nieważność rozporządzenia ostatniej woli tylko wówczas, gdy wywołał u sporządzającego bojaźń uzasadnioną. (I. III 9 września 1924 Rw. 928 24, R. P. E. VI z. 3).

5. **§ 806.** Dziedzic testamentowy, który złożył oświadczenie przyjęcia spadku na podstawie ustawy bez uwzględnienia rozporządzenia ostatniej woli może wnieść dodatkową deklarację spadkową na podstawie testamentu tak długo, dopóki sąd spadkowy nie przyjął do wiadomości jego poprzedniego oświadczenia. (I. III 22 września 1925 R. 522 25, R. P. R. VI z 3).

6. **§ 847.** Część majętności, obciążonej hipotecznie prawem pobierania drzewa z lasów, wchodzących w jej skład, może być w stanie wolnym od tego ciężaru tabularnie przeniesiona do innego wykazu hipotecznego bez zezwolenia uprawnionego do poboru drzewa, jeżeli ciężar ten nie dotyczy wydzielonej części gruntów nie będących lasami.

7. **§ 879 u. 3.** Odpłatne zrzeczenie się praw spadkowych nie narusza przepisu § 879 l. 3 ani nie sprzeciwia się dobrym obyczajom. (I. III 19 marca 1925 Rw 767/24, O. S. P. T. V p. 159).

8. **§ 916 (§ 871).** Umowa, którą zawiera pełnomocnik we własnem imieniu (zatajając przed swoim kontrahentem istnienie pełnomocnictwa) nie może być przez tegoż kontrahenta zwolniona jako bezskuteczna z powodu pozorności lub wprowadzenia w błąd. (I. III 22 stycznia 1916 Rw. 2247/26, P. P. A. § 51 z. 7-9).

9. **§ 918.** Termin dodatkowy do dopełnienia umowy może być udzielony ze skutkiem prawnym nietylko dłużnikowi samemu, lecz także jego pełnomocnikowi, mającemu szczegółowe pełnomocnictwo do załatwienia spornego interesu. Do udzielenia terminu dodatkowego nie jest przepisana żadna specjalna forma (I. III 30 kwietnia 1926 Rw. 1470/24, O. S. P. T. V, p. 306).

10. **§ 1120.** Nabywca domu nie jest w braku szczególnego tytułu obowiązany dotrzymać umowy najmu, który poprzedni właściciel zawarł z osobą trzecią, jednak nie oddał jej mieszkania przed przeniesieniem prawa własności domu. (I. III 18 marca 1926 Rw. 250/26, R. P. R. VI z 3).

11. **§ 1371.** Umowa, którą biorący pożyczkę pieniężną sprzedaje swemu wierzycielowi rzecz na wypadek, jeśli pożyczki na czas nie zwróci (ceną kupna jest suma pożyczona) jest ważną. (I. III 9 marca 1926 Rw. 2433/25, P. P. A. R. 51 z. 7-9).

Procedura cywilna.

1. **§ 261.** Wniesienie skargi — choćby do sądu niewłaściwego — przerywa bieg przedawnienia i prekluzji, jeżeli skarga przekazaną została sądowi właściwemu. (I. III 15 grudnia 1925 Rw. 2256/25, R. P. R. VI z. 3).[1]

---

[1]) Por. jednak sprzeczne z powyższem O. S. W. I. III z 13 lutego 1924 Rw. 814/22, wedle którego skarga, dla której wniesienia oznaczony jest termin prekluzyjny prawa materialnego, musi być wniesiona przed upływem tego terminu w sądzie właściwym (O. S. P. T. IV p. 262, natomiast zgodnie z tekstem Rw. 175/21, O. S. P. T. I. p. 295).

2. **§ 261.** Uchwała, którą sąd odwoławczy znosi wyrok I. instancji z powodu niewłaściwości sądu uważaną być ma za uchwałę zmieniającą, od której rekurs rewizyjny jest dopuszczalny. (I. III 19 stycznia 1926 R. 7/26, O. S. P. T. V p. 304).

3. **§ 461 i 498.** Sąd odwoławczy jest obowiązany zarzuty podniesione w odwołaniu przeciw ustaleniom faktycznym sądu I. instancji rozpoznać merytorycznie i orzec o ich trafności. (I. III 5 stycznia 1926 Rw. 2486/25).

Ordynacja egzekucyjna.

1. **§ 354.** Obowiązek sprzedawcy do podpisania kontraktu kupnasprzedaży, orzeczony wyrokiem prawomocnym upoważnia nabywcę jedynie do wdrożenia przeciw sprzedawcy egzekucji z § 354 o. e., nie zaś bezpośrednio do żądania wpisu przeniesienia prawa własności (I. III 27 października 1925 R. 773/25.

2. **§ 402.** Rekurs rewizyjny jest niedopuszczalny od uchwały sądu drugiej instancji, wydanej w sprawie egzekucji celem zabezpieczenia (I. III 22 grudnia 1925 R. 910/25, O. S. P. T. V p. 261).

Patent niesporny.

1. **§ 2 l. t. 7.** Sędzia w postępowaniu przerachowawczem winien sam rozstrzygnąć sporne kwestje prawne (I. III 97 kwietnia 1926 R. 335/26, P. P. P. R. 51 z. 3).

2. **§ 7.** Bieg czasu dla wniesienia środków prawnych w sprawach postępowania niespornego, nieuznanych za ferjalne, doznaje przerwy na czas trwania feryj sądowych[1] (I. III 30 czerwca 1925, R. 507/25, O. S. P. T V p 132).

3. **§ 29.** Świadkowie ustnego rozporządzenia ostatniej woli mogą być ważnie nietylko przez sąd, lecz i przez notarjusza, jako komisarza sądowego, przesłuchani (I. III 9 września 1924, Rw. 928/24, O. S. P. T. V p. 262).

Rozporządzenie cesarskie

z 9 sierpnia 1915 Nr. 324 austr. Dz. p.

§ 10 ust. 3. Do ponowienia wniosku o zezwolenie na przewłaszczenie nieruchomości w myśl § 10 ust. 3 rozporządzenia ces. z 9 sierpnia 1915 Nr. 234 austr. Dz. p. uprawniona jest każda ze stron umawiających się, a niepotrzebny jest zgodny wniosek obu stron. (N. T. A. 1 marca 1926, 1 Rej. 660/24).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Ustawa o ochronie lokatorów.

1. Umowa o najem placu składowego, oddanego najemcy na cele handlowe, wraz z znajdującym się na nim torem przemysłowym tudzież

[1] Por. §§ 224 i 225 proc. cyw. i art. XXXVI ust. wprow. do proc. cyw.

budynkiem administracyjnym i mieszkalnym podlega przepisom o ochronie lokatorów (I. III z 12 listopada 1925 r., Rw. 1296/25, O. S. P. T. V p. 307).

2. Mieszkania służbowe nie podlegają przepisom o ochronie lokatorów. Usunięcie lokatora z takiego mieszkania może być po rozwiązaniu stosunku służbowego dochodzone w drodze skargi o oddanie w posiadanie mieszkania. W sporze takim, jako w sporze ze stosunku umowy o świadczenie usług (a nie ze stosunku najmu) dopuszczalność rewizji zależy od wartości przedmiotu sporu (I. III z 16 listopada 1925, Rw. 1566/25, P. N.).

2) Rozporządzenie o przerachowaniu.

1. W myśl § 29 ust. 1 lit. b) rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 przy przerachowaniu czynszu dzierżawnego należy mieć na uwadze zmiany w dochodowości przedmiotu wydzierżawionego, zaszłe z przyczyn natury ogólnej, nie zaś wskutek winy kontrahenta-właściciela (I. I z 18 grudnia 1925 r. C. 1540/25, O. S. P. T. V p. 149).

2. Należność prawomocnie zasądzona z uwzględnieniem wartości marki polskiej w dacie wydania wyroku ulega przerachowaniu na złote według tejże daty (I. I z 26 lutego 1926 r. C. 1945/25, O. S. P. T. V p. 152).[1]

3. § 40 rozp. wal. o utracie roszczenia o waloryzację pretensji przez przyjęcie jej zapłaty bez zastrzeżeń odnosi się także do pretensyj, ściąganych w drodze egzekucji. Roszczenia o waloryzację nie można w takim wypadku dochodzić także z tytułu niesłusznego wzbogacenia się, lub z tytułu wynagrodzenia szkody (I. V z 23 grudnia 1925 r. C. 123/25).[2]

4. Skarga o przerachowanie i zapłatę wierzytelności, ustalonej wykonalnym aktem notarjalnym, nie jest dopuszczalna (I. III z 19 października 1926, R. 544/25 .[3])

5. Do przerachowania roszczeń przeciw b. Skarbowi austrjackiemu sądy polskie nie są właściwe (I. III z 4 maja 1925, R. 366/26).

3) Ustawa wekslowa.

Art. 15. Zarzutu braku legitymacji do skargi wekslowej nie można podnosić, ani uwzględniać, jeśli w pisemnych zarzutach go nie podniesiono.

Oświadczenie powoda, że zgadza się na podniesienie zarzutów, w pisemnych zarzutach niezawartych, jest bezskuteczne (I. III z 27 kwietnia 1926, Rw. 147/26, P. P. A., R 51, z. 7—4).

---

[1]) por. § 39 rozp. wal.

[2]) Nieco odmiennie I. III z 14 lipca 1925 r. Rw. 489/25: Uskutecznienie zapłaty sumy dłużnej przez dłużnika do rąk organu egzekucyjnego nie wyłącza żądania wierzyciela o dopłatę z tytułu dewaluacji.

[3]) § 47 lit. 7 rozp. walor., por. § 3 ord. not. i §§ 35, 36 o. e.

3) Ustawy z 1 sierpnia 1919 r. Nr 65 poz. 394 Dz. U. i z 23 sierpnia 1920 r. Nr 8 p. 53 Dz. U. (w sprawie zatargów zbiorowych między pracownikami a pracodawcami).

1. Komisje rozjemcze, powołane do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi, są także powołane do wydawania orzeczeń w poszczególnych zatargach, wynikłych między właścicielem nieruchomości a dozorcą na tle niestosowania się do umowy zbiorowej. Takie orzeczenia komisji rozjemczej mają moc sądowego tytułu egzekucyjnego (I. III z 28 stycznia 1925, R. 715/24, O. S. P. T. V p. 160).

4) Ustawa z dnia 14 maja 1920 r. (Nr 44 Dz. U.) o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

1. Uczniowie rzemieślnicy (postanowienie księcia namiestnika z 1816 r. o urządzeniu rzemiosł) są objęci nazwą „terminator rzemieślniczy“, a stąd podlegają obowiązkowi należenia do Kasy chorych (I. I z 9 lutego 1926 r. C. 351/24, O. S. P. T. V p. 254 .

5) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 sierpnia 1924 r. poz. 969 Dz. U. i z 30 grudnia 1924 r. poz. 1075 Dz. U., ustalające wysokość odsetek prawnych.

1. Odsetki prawne w wysokości 24% lub 15% rocznie odnoszą się tylko do zapłat w walucie krajowej (I. III z 17 lutego 1926 r. Rw. 1198/25, O. S. P. T. V p. 237).

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Kodeks cywilny austrjacki w przekładzie i opracowaniu dra Włodzimierza Dbałowskiego, sądziego Sądu Najwyższego i adw. dra Jana Przeworskiego. Nakładem księgarni F. Hoesicka. Obejmuje tekst ustawy. ustawy i rozporządzenia dodatkowe, orzecznictwo sądowe. Wyszedł zeszyt I., który obejmuje przepisy kodeksu cywilnego od § 1 do § 284 (prawo małżeńskie, familijne, o opiece i kurateli), a ponadto ordynację o ubezwłasnowolnieniu.

Marjan Kurman i Maciej Glogier: Alfabetyczny podręcznik-skorowidz, obejmujący całość nowej ustawy stemplowej 1926. Autorzy, którzy brali wybitny udział w opracowaniu ustawy stemplowej (p. Kurman był rzeczoznawcą przy jej opracowaniu w podkomisji sejmowej, sen. Glogier referentem ustawy w Senacie), podzielili całokształt ustawy

w oddzielne pozycje, ułożone w porządku alfabetycznym, zachowując brzmienie oryginalnego tekstu. Przejrzysty i jasny układ, trafny podział pozycyj czynią ten podręcznik niezbędną prawie pomocą przy korzystaniu z ustawy.

Wydawnictwa firmy „Kodeks“. Wydany staraniem firmy „Kodeks“, Spółka wydawnicza z ogr. odp. we Lwowie, Kodeks Spółdzielczy, opracowany przez p. Władysława Jennera, dyrektora Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, a przejrzany przez p. Dra Aleksandra Dolińskiego, profesora uniwersytetu króla Jana Kazimierza we Lwowie i prezesa Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie — jest nadzwyczaj cennym nabytkiem dla prawników zawodowych i dla ludzi pracujących w stowarzyszeniach spółdzielczych.

Cechuje go nadzwyczajna przejrzystość i bardzo staranne opracowanie objaśnień poszczególnych artykułów, rozpraszające niejedną wątpliwość.

Prócz tekstu samej ustawy, oraz uwag, odnoszących się do tekstu ustawy, zawiera kodeks spółdzielczy:

1) Ustawę o łączeniu się spółdzielni — ust. z 7. IV. 1922 r.

2) Ustawę z 24. XII. 1923 r. o częściowej zmianie ustawy z 29. X. 1920 r. wraz z uzasadnieniem.

3) Rozporządzenie Ministra skarbu z 14. XII. 1920 r. w przedmiocie reorganizacji Rady Spółdzielczej.

4) Regulamin Rady Spółdzielczej.

5) Rozporządzenie Ministra sprawiedliwości w przedmiocie rejestru spółdzielczego.

6) Uwagi Rady Spółdzielczej.

7) Instrukcje Rady Spółdzielczej.

W końcu tego kodeksu zamieszczoną jest ustawa bankowa z dnia 27. XII. 1924 r.

Należy zaznaczyć, iż cena tej książki, posiadającej przeszło 300 stron druku, jest stosunkowo niewielka, gdyż wynosi zaledwie 8 zł (a oprawiona w angielskie płótno zł 10).

Ruchliwa Spółka „Kodeks“ wydała obecnie w cenie 1·60 zł do naszych stosunków dostosowaną i nadzwyczaj przejrzyście, alfabetycznie ułożoną nową taryfę stemplową.

W przygotowaniu zaś ma i w najbliższym czasie wyda: „Kodeks stemplowy“ w dwóch częściach.

Część I. O p ł a t y s t e m p l o w e (nowa ustawa z objaśnieniami i taryfą alfabetyczną, rozporządzeniem wykonawczem, oraz ustawa dodatkowa).

Część II. P o d a t e k o d s p a d k ó w i d a r o w i z n (ustawy i rozporządzenia, obowiązujące we wszystkich dzielnicach Polski z ustawami i rozporządzeniami dodatkowemi).

Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Chorążczyzny 18.

Andrzej Kaftal: „Lotnictwo a prawo cywilne". Zagadnienia odpowiedzialności względem pasażerów w teorji i praktyce. Warszawa, F. Hoesick, 1926.

Edward Muszalski: „Rozpoczęcie i wypowiedzenie wojny w prawie państwowem i prawie narodów, z przedmową prof. dra Zygmunta Cybichowskiego. Warszawa, F. Hoesick, 1926.

Ludwik Ehrlich, prof. uniw. we Lwowie. „Gdańsk". Bibljoteka prawa politycznego i prawa narodów. Lwów, 1926.

J. Lipkin. „Oszustwo w świetle kodeksów karnych obowiązujących i projektów ustawodawczych", z przedmową prof. Wacława Makowskiego. Warszawa, F. Hoesick, 1926.

Prezzolini G. „Faszyzm". Poznań, 1926. Treść: I. Wstęp. II. Geneza faszyzmu. III. Mussolini. IV. Faszyzm i kultura. V. Państwo faszystowskie. VI. Faszyzm, katolicyzm, nacjonalizm. VII. Dzieło faszyzmu. VIII. Faszyzm a zagranica.

Wróblewski Bronisław prof. „Penologja. Socjologja kar." Warszawa 1926. Tom I. i II.

Kopczyński J., prezes N. T. A. „Przepisy normujące prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych i wojska".

Chmurski Antoni prof. „Reforma administracji". Warszawa F. Hoesick, 1926.

Janina Baudouin de Courtenay Grzegorzewska. „Zbiór przepisów prawnych, dotyczących pracy na roli. Warszawa, Hoesick. 1926.

Gustaw Walter: „Oesterreichisches Executionsrecht." Wien, 1925. Zarys systemu prawa egzekucyjnego, obowiązującego dotąd na terenie b. dzielnicy austrjackiej.

Dr A. Pragier, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej. „Zarys skarbowości komunalnej". Tom I. Warszawa, 1925. Tom II. Warszawa 1926.

Dr Ernst Frankenstein: „Internationales Privatrecht" (Grenzenrecht). I. Band. Berlin, 1926. Obszernego dzieła, opartego głównie na prawie niemieckiem i uwzględniającego jednak w dużej mierze zasady prawne i praktykę (liczne orzecznictwo) innych państw, ukazał się tom I., obejmujące zasady podstawowe i część ogólną.

Achilles Rosenkranz, naczelnik Wydziału Min. Skarbu. Taryfa opłat stemplowych w układzie alfabetycznym. Książka ujmuje w formę alfabetyczną nową ustawę stemplową (z 1 lipca 1926) i przystosowana jest przedewszystkiem do celów praktycznych. Nakładem księgarni F. Hoesicka, Warszawa.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“. Wyszedł z druku 3-ci zeszyt. Na treść jego składają się: Artykuły: „Wolność umów w przyszłym polskim kodeksie cywilnym przez prof. Ohanowicza; „Uwagi o projekcie postępowania karnego“ przez Ign. Kondratowicza; „Granice swobodnego uznania władz administracyjnych“ przez dra Binder'a; „Przyrost ludności po wojnie światowej“ przez prof. Daszyńską-Golińską; „Przemysł cukrowniczy w Polsce“ przez dra Drzażdżyńskiego; Zagadnienie osobowości przez prof. Błachowskiego; Przegląd piśmiennictwa: 64 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa administracyjnego, skarbowego, handlowego i kronika ustawodawcza; Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Kronika ekonomiczna: rolnictwo, handel, stosunki walutowe, kronika światowa.

„Palestra“, organ adwokatury stołecznej. Treść Nru 6: Aleksander Jackowski: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej (d. c.); Dr Antoni Chmurski: Zmiana konstytucji; Z... Z.: Przyczynek do wykładni punktu 2 art. 737 U. P. C.; Achilles Rosenkranz: Projekt ustawy stemplowej; J. J. Litauer: Z prac przygotowawczych do projektu polskiego postępowania cywilnego; Leonard Mutermilch: O kosztach sądowych w sprawach związanych z przerachowaniem zobowiązań prywatno-prawnych; Orzecznictwo francuskie ostatniej doby. Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia: Lex lata: Umowa waloryzacyjna z Niemcami. Przepisy wojskowe. Doraźne mandaty karne. Redukcje sądów pokoju. Umowy z Czechosłowacją. Zawieszenie wykonania kary w b. zaborze austrjackim. Terminy wekslowe. Lichwa pieniężna. Lex ferenda: Wycofane projekty ustaw. Zmiana konstytucji. Różne: W sprawie przymusu adwokackiego. Prawo teatralne. Admirał — ministrem sprawiedliwości. Opieka nad nieletnimi przestępcami we Francji. Umowy w walutach obcych we Francji. Bibljografja nauk prawnych we Francji. Wszechświatowy Związek prawników esperantystów. Z Rady adwokackiej w Warszawie. Z Rady adwokackiej w Lublinie. Książki i czasopisma nadesłane.

„Przegląd Prawa i Administracji“ imienia Ernesta Tilla. Rok 51, zeszyt 79. Lwów, 1926. Treść: Dr Roman Longchamps: Ernest Till jako cywilista; dr Kazimierz Przybyłowski: Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania; dr Maurycy Axer: Uwagi o drugim projekcie ustawy postępowania karnego. Wiadomości stałej delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych. Zapiski literackie. Przegląd bibljograficzny. Konkurs. Nekrologja. Orzecznictwo.

„Gazeta Administracji i Policji państwowej“. Rok VIII. Zeszyty 23—37. Treść: E. Starczewski: Projekt ustawy o postępowaniu

administracyjnem; G. Szymkiewicz: Ograniczenie i zniesienie prawa własności dla celów regulacji osiedli; prof. T. Hilarowicz i H. Rawicz-Szczerbo: Powoływanie podstawy prawnej w aktach administracyjnych; W. Gajewski: Reforma samorządu w Czechosłowacji; prof. B. Wasiutyński: Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez administrację; W. Sukiennicki: O prawa sądów we Francji, badania zgodności ustaw z konstytucją; W. M. Borowski: Dzieciobójstwo. Stałe działy.

„Głos Prawa". Lwów, 1926. Rok III. Nr 5 i 6. Treść: dr Włodzimierz Dbałowski: Ustawa o prawie autorskiem; prof. M. Allerhand: Zabezpieczenie należytości adwokackich; Maurice Thery: Ustrój adwokatury francuskiej; adw. dr Jan Pieracki: Ostateczny projekt polskiej procedury karnej; Tadeusz Piątkiewicz: Istota aresztu tymczasowego. Stałe działy.

„Przegląd Sądowy". Kraków, 1926. Rok II. Nr 5—10. Treść: Leopold Zarzycki: Testament czy kodycyl. Słowa p. ministra sprawiedliwości; dr Alfred Jendl: Stosowalność rozporządzeń o wyższych odsetkach prawnych do należności w obcych walutach; dr Z. Zarzycki; Wadliwy ustrój kontroli sądowej nad zakładami dla umysłowo chorych; abs. dr Stanisław Jacobsohn: Kwestja trybu niespornego o sporną granicę. Stałe działy.

USTAWA O PRAWIE PRYWATNEM MIĘDZYDZIELNICOWEM.

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

USTAWA

z dnia 2 sierpnia 1926 r.

o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych.

(Prawo prywatne międzydzielnicowe)

I. Osoby.

Art. 1. Zdolność osobistą obywatela polskiego ocenia się według prawa, obowiązującego w miejscu jego zamieszkania.

Art. 2. Kto zmienia miejsce zamieszkania, ten w dziedzinie zdolności osobistej, stosunków familijnych i praw spadkowych podlega prawu nowego miejsca zamieszkania dopiero po jednym roku.

Art. 3. 1) Miejscem zamieszkania według ustawy niniejszej jest miejsce na obszarze Polski, gdzie obywatel polski mieszka z zamiarem stałego pobytu. Jeżeli ma kilka miejsc zamieszkania — właściwe jest prawo miejsca, w którem skupia się główny i przeważający zakres jego działalności. Obywatel polski, mieszkający zagranicą, podlega prawu,

obowiązującemu w ostatniem miejscu zamieszkania w Polsce. Jeżeli wogóle zamieszkania w Polsce nie da się ustalić, właściwe jest prawo, obowiązujące w stolicy Państwa.

2) Mężatka sądownie nie rozłączona idzie co do miejsca zamieszkania za mężem; nieletnie lub niewłasnowolne dzieci ślubne, uprawnione (legitymowane) i przysposobione (adoptowane) idą za ojcem, nieślubne — za matką. Jeżeli mąż mieszka zagranicą, a żona i dzieci pozostały w Polsce — właściwe jest dla nich prawo miejsca ich stałego pobytu.

3) Zdolność osób prawnych oraz wszelkich spółek i stowarzyszeń ocenia się podług prawa, obowiązującego w miejscu ich siedziby.

Art. 4. Zdolność osobistą kupca w jego obrocie handlowym ocenia się podług prawa, obowiązującego w siedzibie przedsiębiorstwa.

Art. 5. Jeżeli obywatel polski, niezdolny według prawa miejsca swego zamieszkania, sporządził w innej części Polski, gdzie obowiązuje prawo odmienne, czynność prawną, mającą tam wywrzeć skutek, należy oceniać jego zdolność według prawa miejsca sporządzenia czynności (art. 11, ust. 1), gdy tego wymaga bezpieczeństwo uczciwego obrotu

Uznanie za zaginionego, znikłego lub zmarłego.

Art. 6. Dla uznania obywatela polskiego za zaginionego, znikłego lub zmarłego właściwe jest prawo ostatniego miejsca jego zamieszkania.

II. Forma czynności prawnej.

Art. 7. Forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności; jednak wystarczy zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe.

III. Prawa rzeczowe.

Art. 8. 1) Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie miejsca, w którem znajduje się ich przedmiot.

2) Zasiedzenie, przedawnienie i przemilczenie ocenia się według ustawy miejsca, w którem rzecz ruchoma znajdowała się w chwili upływu czasokresu. Nabywający prawo może powołać się także na ustawę miejsca, w którem rzecz ruchoma znajdowała się w chwili rozpoczęcia czasokresu.

3) Nabycie, zmiana lub umorzenie praw rzeczowych na nieruchomości, jak również zobowiązania z czynności prawnych wynikające, na podstawie których prawa takie mają być nabyte, zmienione lub umorzone, podlegają co do formy, jak i innych warunków ważności, wyłącznie prawu miejsca, gdzie nieruchomość jest położona. Nie tyczy się to jednak obowiązków, wynikających ze stosunków familijnych lub praw spadkowych.

IV. Zobowiązania.

Art. 9. Strony mogą poddać stosunek obowiązkowy któremukolwiek z praw, obowiązujących w Polsce.

Art. 10. Jeżeli strony nie oznaczyły właściwego prawa, natenczas stosuje się:

1) do umów, zawieranych na giełdzie, lub targach publicznych — prawo tamże obowiązujące;

2) do umów, odnoszących się do nieruchomości — prawo, obowiązujące w miejscu, gdzie nieruchomość się znajduje;

3) do umów, zawieranych w handlu cząstkowym — prawo miejsca, gdzie jest siedziba sprzedawcy;

4) do umów o usługi, roboty, budowle i dostawy, zawieranych z państwem — prawo właściwe według siedziby władzy działającej, a do takichże umów, zawieranych z innemi związkami publicznemi — prawo, obowiązujące w ich siedzibie;

5) do umów o ubezpieczenie — prawo, obowiązujące w siedzibie zakładu ubezpieczającego;

6) do umów, zawieranych z notarjuszami, adwokatami i innemi osobami, spełniającemi czynności zawodowe, w zakresie tych czynności — prawo miejsca, w którem osoby te zawód swój stale wykonywają;

7) do umów o pracę, zawieranych z pracownikami przez przedsiębiorców handlowych, przemysłowych i górniczych — prawo miejsca, w którem praca jest wykonywana.

Art. 11. 1) Do umów, nie objętych liczbami 1—7 artykułu 10, stosować należy prawo tego obszaru prawnego, w którym obie strony w czasie zawarcia umowy mają miejsce zamieszkania. Gdy strony mieszkają w obszarach różnych praw, a zobowiązanie jest jednostronne, stosować należy prawo tego obszaru, w którym mieszka dłużnik; gdy zobowiązanie jest obustronne — prawo tego obszaru, w którym umowę zawarto. Umowa między nieobecnymi uchodzi za zawartą w miejscu, w którem oferent otrzymał przyjęcie oferty.

2) Prawo, obowiązujące w miejscu zawarcia umowy, ma zastosowanie także wtedy, gdy nie można ustalić miejsca zamieszkania, mającego rozstrzygnąć o prawie właściwem.

3) Jeżeli dłużnik, sporządzający czynność jednostronną, nie oznaczył sam prawa właściwego, obowiązuje go prawo miejsca jego zamieszkania, a jeżeli miejsca zamieszkania w Polsce ustalić nie można, prawo miejsca sporządzenia czynności.

4) Miejscem zamieszkania kupca w jego obrocie handlowym jest siedziba przedsiębiorstwa; jeżeli kupiec ma kilka przedsiębiorstw — siedziba tego przedsiębiorstwa, z którem stosunek zawiązano.

Art. 12. 1) Zobowiązania z występków i z innych zdarzeń prawnych podlegają prawu, obowiązującemu w miejscu, gdzie zaszedł fakt, który wywołał zobowiązanie.

2) To samo prawo rozstrzyga, czy osoba, w swej zdolności osobistej ograniczona, odpowiada za wyrządzoną szkodę.

V. Prawa małżeńskie.

Zawarcie małżeństwa.

Art. 13. 1) Prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście (art. 1 i 2).

2) Władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolny według prawa, obowiązującego w siedzibie władzy.

Art. 14. Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu, obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez prawa, którym oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście.

Stosunki osobiste i majątkowe między małżonkami.

Art. 15. 1) Stosunki osobiste i majątkowe małżonków ocenia się według prawa, któremu małżonkowie podlegają osobiście. Jeżeli małżonkowie następnie mieć będą różne miejsca zamieszkania, stosunki ich oceniać się będzie według prawa, któremu w ostatnim czasie podlegali wspólnie.

2) Prawo miejsca zamieszkania małżonków rozstrzyga, czy w czasie pożycia małżeńskiego mogą zawrzeć układ majątkowy, lub rozwiązać, albo zmienić układ, między nimi istniejący.

3) Jednak zmiana miejsca zamieszkania sama przez się nie wpływa na zmianę ustawowego ustroju majątkowego małżonków, który podlega nadal prawu męża z czasu zawarcia ślubu.

Art. 16. Układy majątkowe małżeńskie tudzież darowizny między małżonkami lub narzeczonymi podlegają prawu, któremu mąż lub narzeczony podlegał osobiście w chwili zawarcia umowy.

Rozwód i rozdział od stołu i łoża.

Art. 17. 1) Dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża właściwe jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeśli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwe jest ostatnie ich prawo wspólne

2) Małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozdziału w części państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwe, gdy rozwód lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku również według prawa miejsca, gdzie wniesiono żądanie.

VI. Stosunki między rodzicami a dziećmi.

Pochodzenie ślubne.

Art. 18. 1) O ślubnem pochodzeniu dziecka rozstrzyga prawo, któremu mąż matki podlegał osobiście w czasie urodzenia się dziecka.

2) Jeżeli wówczas mąż już nie żył, właściwe jest prawo zmarłego z czasu jego śmierci.

Rodzice a dzieci nieślubne.

Art. 19. 1) Dla stosunków między rodzicami a dziećmi ślubnemi właściwe jest prawo, któremu rodzice i dzieci osobiście podlegają.

2) Jeżeli prawa te są różne i odmienne, obowiązuje prawo, któremu strony wspólnie podlegają do ostatniego czasu.

3) Stosunek rodziców do córki zamężnej ocenia się według ustawy, której podlega mąż córki, o ile uprawnienia rodziców, z właściwej dla nich ustawy płynące, sprzeczne są z uprawnieniami męża, opartemi na właściwej dla niego ustawie.

Dzieci nieślubne.

Art. 20. Stosunek dziecka nieślubnego do matki ocenia się według prawa, któremu matka i dziecko osobiście podlegają, gdyby zaś prawa matki i dziecka były później różne i odmienne, według ostatniego ich prawa wspólnego.

Art. 21. Dla ustalenia nieślubnego ojcostwa, wzajemnych praw i obowiązków ojca i dziecka, tudzież ojca i matki właściwe jest prawo, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka. Wszakże należy stosować prawo ojca nieślubnego, gdy dla dziecka jest korzystniejsze.

Uprawnienia dzieci nieślubnych.
(Legitymacja).

Art. 22. Uprawnienie dziecka nieślubnego podlega prawu ojca z czasu uprawnienia, a jeżeli ojciec wówczas już nie żył — prawu z czasu jego śmierci.

Przysposobienie. (Adoptacja).

Art. 23. Dla przysposobienia właściwe jest prawo, któremu osobiście podlega przysposabiający.

VII. Opieka.

Art. 24. Prawo, któremu osoba, potrzebująca pieczy prawnej (opieki, kurateli, pomocnika, doradcy sądowego), podlega osobiście, jest właściwe dla wszystkich spraw w zakresie pieczy prawnej.

Art. 25. Celem ochrony osoby lub majątku, władze, w których okręgu osoba przebywa lub znajduje się jej majątek, wydadzą na podstawie miejscowego prawa tymczasowe zarządzenia konieczne.

Art. 26. Artykuły powyższe (24 i 25) nie mają zastosowania do kurateli (opieki) dla spraw poszczególnych.

VIII. Prawa spadkowe.

Art. 27. 1) Dla spraw spadkowych właściwe jest prawo, któremu spadkodawca podlegał osobiście w chwili śmierci.

2) Spadkobiercy muszą posiadać zdolność nabycia spadku nie tylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według ustawy, której podlegają osobiście.

Art. 28. Rozporządzenia ostatniej woli i umowy o prawa spadkowe podlegają prawu spadkodawcy z czasu sporządzenia tych czynności.

Art. 29. 1) Majątki, któremi spadkodawca nie może rozporządzać na przypadek swej śmierci, podlegają prawu miejsca, w którem się znajdują.

2) To samo prawo stosować należy do ograniczeń publiczno-prawnych, którym ulega spuścizna lub jej części.

Art. 30. Celem zabezpieczenia spadku władze wydadzą konieczne zarządzenia tymczasowe na podstawie prawa, obowiązującego w miejscu znajdowania się przedmiotów spadkowych.

IX. Przepisy ogólne.

Art. 31. Przepisy ustawy niniejszej należy stosować i wtedy, gdy ustawa o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (prawo prywatne międzynarodowe) wskazuje właściwość prawa obowiązującego w Polsce.

Art. 32. Gdy niepodobna ustalić faktu, rozstrzygającego w ostatnim rzędzie o prawie właściwem, władza polska zastosuje prawo, obowiązujące w miejscu jej siedziby.

Art. 33. Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą po upływie 30 dni od jej ogłoszenia.

Art. 34. Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrom: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *K. Bartel.*

Minister Sprawiedliwości:
(—) *W. Makowski.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Młodzianowski.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) *A. Sujkowski.*

(Dz. U. R. P. z dnia 13 października 1926 r. Nr 101 poz. 580).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Od Nru 62 poz. 372 do Nru 98 poz. 570.

1. Nr 62 poz. 372. Ustawa z dnia 30 czerwca 1926 (którą przedłużono na czas nieograniczony moc obowiązującą rozp. prez. R. P. z 29 czerwca 1924 Dz. U. Nr. 56 poz. 574 o lichwie pieniężnej).

2. Nr 65 poz. 383. Konwencja między Polską a Niemcami o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisana w Gdańsku dnia 30 grudnia 1924 r.

3. Nr 68 poz. 400. Obwieszczenie Rady ministrów z dnia 26-go marca 1926 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. (Zawiera w załączniku tekst ustawy w brzmieniu obecnie obowiązującem).

4. Nr 72 poz. 413. Ustawa z 1 lipca 1926 o aktach (metrykach) urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. (Uchyliła przepisy dotychczas w tej sprawie obowiązujące, w szczególności art 104 kod. cyw. Król. Pol. z r. 1825.

5. Nr 72 poz. 414. Ustawa z dnia 5 lipca 1916 o zmianie niektórych postanowień ustawy notarjalnej, obowiązującej w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. (Zmienia art. 34, art. 84, art. 148, art. 149, art. 231 ustawy notarjalnej, uchyla art. 85 ustawy notarjalnej).

6. Nr 75 poz 423. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu (zawiera zasady budżetowania w związkach komunalnych).

7. Nr 78 poz. 442. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej.

8. Nr 78 poz. 443. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

9. Nr 79 poz. 444. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wydawaniu dekretów w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa.

10. Nr 79 poz. 445. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 sierpnia 1920 r. o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju.

11. Nr 81 poz. 449. Porozumienie prowizoryczne, regulujące stosunki ekonomiczne między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

12. Nr 83 poz. 465. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach.

13. Nr 83 poz. 466. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia 1926 o utworzeniu Rady Prawniczej.

14. Nr 84 poz. 467. Umowa między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Austrjacką w sprawie wzajemnego obrotu prawnego. (art. 48 postanawia, że protesty wekslowe notarjuszy jednego z Państw nie potrzebują uwierzytelnienia do użycia ich na obszarze drugiego Państwa. Inne dokumenty, sporządzone lub wystawione przez notarjuszy, potrzebują uwierzytelnienia. Uwierzytelnienia dokonuje Prezes Trybunału pierwszej instancji, w którego okręgu notarjusz ma swą siedzibę urzędową (art. 49).

15. Nr 86 poz. 482. Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 15 sierpnia 1926 w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi.

16. Nr 87 poz. 483. Rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu z dnia 31 lipca 1926 o zakładaniu etc. urządzeń radjotechnicznych.

17. Nr 88 poz. 490. Rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu z dnia 24 lipca 1926 o zmianie taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

18. Nr 91 poz. 527. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

19. Nr 92 poz. 530. Ustawa z dnia 1 lipca 1926 o stosunkach służbowych nauczycieli.

20. Nr 93 poz. 536. Ustawa z dnia 23 lipca 1926, zmieniająca art. 112 ustawy z dnia 13 lipca 1920 o szkołach akademickich (art. 1 zezwala na ubieganie się o stopień doktora prawa na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie wedle dawnych przepisów do 31 grudnia 1928.

21. Nr 94 poz. 550. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 o podatku od lokali.

22. Nr 98 poz. 570. Ustawa z dnia 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych (reguluje współudział notarjuszów w art. 27-29).